



KANCELARIA SEJMU
Biuro Informacyjne

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 7)

Nr 536/V kad.
24-25.04.2006 r.

Tekst bez autoryzacji

Wydawca – **Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu**

Skład komputerowy: Monika Głogowska

Druk: Wydawnictwo Sejmowe – Wydział Poligrafii

Oddano do druku – 20.06.2006 r.

Nr 536/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 7)

24-25 kwietnia 2006 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca, pod przewodnictwem **Stanisława Szweda**, na uroczystym, wyjazdowym posiedzeniu w Ośrodku Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu, poświęconym obchodom Dnia Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- przyjęcie projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy w sprawach:
 - wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy,
 - realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.*;
- obchody „Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Nadzór społeczny a bezpieczne miejsca pracy – organizator NSZZ „Solidarność”;
- wręczenie honorowej odznaki Za zasługi dla ochrony pracy;
- wystąpienia okolicznościowe:
 - przewodniczącego Rady Ochrony Pracy,
 - marszałka Sejmiku Dolnośląskiego,
 - wojewody dolnośląskiego;
- wysłuchanie referatów przedstawicieli:
 - Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”,
 - głównego inspektora pracy,
 - Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera z Łodzi;
- dyskusja panelowa;
- seminarium „Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie”;
- bezpieczeństwo pracy w budownictwie w krajach Unii Europejskiej – geneza europejskiej kampanii prewencyjnej;
- prezentacja raportu z realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*;
- dyskusja panelowa;
- prezentacja wyników programu prewencyjnego dla małych zakładów budowlanych;
- dobór i wykorzystanie narzędzi komunikacji społecznej w realizacji kampanii. Prezentacja doświadczeń zespołu zarządzającego projektem;
- wykorzystanie metod samokontroli w podnoszeniu standardów bezpieczeństwa pracy w firmie budowlanej – studium przypadku;

- rola związków zawodowych w promocji dobrych praktyk i standardów bezpiecznej pracy;
- Prezentacja doświadczeń Okręgowego Inspektoratu Pracy w realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*;
- prezentacja efektów kampanii w budownictwie prowadzonej przez litewską inspekcję pracy;
- prezentacja działań podejmowanych w związku z prowadzoną kampanią w budownictwie przez czeską inspekcję pracy;
- Prezentacja efektów kampanii w budownictwie prowadzonej przez łotewską inspekcję pracy;
- działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia w budownictwie w Bułgarii;
- projekt *Budować bezpiecznie ponad granicami* – prezentacja doświadczeń Landu Brandenburgii;
- prezentacja doświadczeń Okręgowego Inspektoratu Pracy w realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*
- materiały okręgowych inspektoratów pracy: Katowice, Łódź, Poznań, Warszawa;
- podsumowanie i zakończenie seminarium i obrad Rady Ochrony Pracy.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Państwowej Inspekcji Pracy z głównym inspektorem pracy **Bożeną Borys-Szopą**, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach z rektorem **Michałem Bołtrykiem**, firmy DELTA Technika Grzewcza – Bolesławiec z właścicielem **Wiesławem Burłakiem**, Głównej Inspekcji Pracy Bułgarii z sekretarzem **Dimitarem Dimitrovem**, Wyższego Urzędu Górniczego z prezesem **Wojciechem Bradeckim**, Urzędu Krajowego do spraw Ochrony Pracy Landu Brandenburgii, Zarządu Regionu Dolnośląskiego NSZZ „Solidarność” z zastępcą przewodniczącego **Kazimierzem Kimso**, BOT Kopalni Węgla Brunatnego Turów SA z prezesem zarządu **Stanisławem Żubrem**, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Forum Związków Zawodowych, Związku Zawodowego „Budowlani”, Stowarzyszenia Pracowników Służby BHP, Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność”, Okręgowego Inspektoratu Pracy w Ostrawie, Dolnośląskiej OPZZ z wiceprzewodniczącym **Antonim Karasińskim**, Ośrodka Szkolenia PIP we Wrocławiu z dyrektorem **Grażyną Panek**, Łotewskiej Inspekcji Pracy, Wojewódzkiego Urzędu Pracy oraz główny inspektor transportu drogowego **Seweryn Kaczmarek**, wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego **Matylda Miller** i główny państwowy inspektor pracy Litwy **Mindaugas Pluktas**.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Bardzo serdecznie witam wszystkich zgromadzonych.

Projekt porządku dziennego został państwu doręczony. Czy ktoś z państwa ma uwagi? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt porządku dziennego.

Nasze posiedzenie wyjazdowe jest szczególnie związane z obchodami Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Będziemy uczestnikami seminarium, dyskusji oraz wysłuchamy wielu ciekawych referatów.

Zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego, to chcę w imieniu marszałka Sejmu wręczyć nominacje na członków Rady Ochrony Pracy dla pana Piotra Dudy, który jest przedstawicielem NSZZ „Solidarność” i zastąpi panią minister Bożeną Borys-Szopę w Radzie.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Bardzo się cieszę, że zostałem członkiem tak szacownego grona, choć trudno mi będzie, a właściwie jest to niemożliwe, zastąpić tak dobrze merytorycznie przygotowaną osobę jak pani minister Bożena Borys-Szopa. Postaram się swoją pracą wnieść nowe treści w prace Rady. Dziękuję bardzo za miłe przyjęcie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Uzupełnię, że pan Piotr Duda pełni jednocześnie funkcję przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej "Solidarności", największego regionu związkowego w naszym kraju.

Mam także zaszczyt wręczyć nominację panu Zdzisławowi Treli, który reprezentuje Związek Rzemiosła Polskiego.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Serdecznie dziękuję za przyjęcie mnie do Rady Ochrony Pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przechodzimy do realizacji pkt 1 porządku obrad, czyli przyjęcia projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy. Projekty wraz z materiałem dotyczącym informacji od prokuratora generalnego otrzymali państwo wcześniej.

Proszę pana Tadeusza Szamanka o zaprezentowanie projektu stanowiska w sprawie wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy.

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Rada Ochrony Pracy zapoznała się na posiedzeniu w dniu 32 lutego 2006 r. z informacją Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie realizacji przez pracodawców orzeczeń sądów pracy w latach 2003-2005.

Z przedstawionych materiałów wynika, że w 2005 r. aż 50% wyroków i ugód sądowych wydanych przez sądy pracy nie zostało wykonanych. Rada Ochrony Pracy stwierdza, że jest to zjawisko niepokojące, które nie powinno występować w praworządnym państwie.

Analizując wyniki kontroli wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy w latach 2003-2005, można stwierdzić, że działania inspektorów pracy przynoszą efekty w postaci wymuszenia wykonania przez pracodawców części niezrealizowanych orzeczeń sądów pracy. Świadczy o tym malejąca liczba niewykonanych wyroków i ugód w latach 2003-2005.

W 2003 r. stwierdzono niewykonanie 64% spośród skontrolowanych przez inspektorów pracy wyroków i ugód. W 2004 r. odsetek ten wyniósł 57%, a w 2005 r. – 50%.

Zdaniem Rady działania pracodawców polegające na uchylaniu się od realizacji obowiązków nałożonych w orzeczeniach sądów pracy zasługują na pełną dezaprobatę i powinny spotykać się ze zdecydowaną reakcją inspektorów pracy, stosujących wszystkie dostępne im środki prawne, celem zaspokojenia roszczeń pokrzywdzonych pracowników oraz zapewnienia poszanowania prawa przez pracodawców.

Z uwagi na fakt, iż największą grupę niewykonanych orzeczeń stanowiły orzeczenia dotyczące świadczeń pieniężnych ze stosunku pracy, oraz mając na względzie konieczność zapewnienia pracownikom realizacji podstawowego uprawnienia, jakim jest wypłata wynagrodzenia za pracę, w ocenie Rady Ochrony Pracy wskazane byłoby rozszerzenie katalogu przestępstw przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową o przypadki niewykonania orzeczenia sądu pracy nakazującego wypłatę wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia ze stosunku pracy. Obecnie przestępstwem jest tylko niewykonanie orzeczenia sądu przywracającego pracownika do pracy, natomiast zaniechanie realizacji pozostałych orzeczeń sądowych stanowi wykroczenie z art. 282 § 2 *Kodeksu pracy*.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przypomnę, że projekt stanowiska został przygotowany przez Zespół do spraw Prawno-Organizacyjnych z udziałem członków prezydium Rady.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do projektu? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania nad projektem stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznaję, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy.

Przechodzimy do rozpatrywania projektu stanowiska Rady w sprawie realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.*

Proszę pana Andrzeja Paszkiewicza o przedstawienie projektu.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

14 marca br. gościliśmy w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy, gdzie poza wcześniej otrzymanym materiałem dotyczącym realizacji II etapu programu wieloletniego *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.* mieliśmy możliwość wysłuchania niezwykle interesujących referatów, a także zapoznania się z wieloma konkretnymi rozwiązaniami, jako realizacją tegoż etapu programu.

5 kwietnia br. spotkały się dwa zespoły: Zespół do spraw Nauki, Edukacji i Promocji oraz Zespół do spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy. Materiał, który został rozesłany wszystkim członkom Rady jako projekt stanowiska, jest owocem pracy tych dwóch zespołów, które na podstawie wcześniej otrzymanych opracowań omawiających realizację II etapu programu, jak również przeprowadzonej dyskusji, mogły przygotować jego treść.

Chcę zwrócić jedynie uwagę na fakt, że w projekcie podkreślamy, iż na tle zmniejszenia o 44% środków finansowych na realizację II etapu programu zaistniała konieczność ograniczenia wielu działań. Może to doprowadzić do perturbacji w dostosowywaniu naszych przepisów do wymogów unijnych.

W końcowej części stanowiska podkreślamy jako niezbędne opracowanie w Polsce krajowej polityki w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy integrującej działania państwa, pracodawców i pracowników. Program prac badawczych i wdrożeniowych stanowić powinien podstawowe wsparcie dla krajowej polityki bhp.

Wyrażam przekonanie, że wielu członków Rady wchodzi w skład tych dwóch zespołów, które opracowywały projekt i w wyniku dyskusji przeprowadzonej 5 kwietnia br. nie zaistnieje potrzeba przeprowadzania zbyt szerokiej dyskusji na temat wypracowanego i udostępnionego wszystkim członkom Rady projektu stanowiska.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Bardzo proszę o odczytanie treści projektu stanowiska. Być może nie wszyscy mają materiał ze sobą.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

„Stanowisko Rady Ochrony Pracy w sprawie realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.*

Rada Ochrony Pracy na posiedzeniu w dniu 14 marca 2006 r. zapoznała się z wynikami uzyskanymi w pierwszym roku realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej*, koordynowanego przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy.

Rada Ochrony Pracy stwierdza, że realizowany program jest zgodny z priorytetami dotyczącymi kształtowania bezpieczeństwa i ochrony zdrowia określonymi na poziomie europejskim, jak i wynikającymi z potrzeb kraju. Służy on bowiem poprawie skuteczności prewencji wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz obniżeniu kosztów ponoszonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, budżet państwa, a także przedsiębiorców i osoby poszkodowane w związku z nieodpowiednimi warunkami pracy.

Realizacja programu zmierza do opracowania rozwiązań organizacyjnych i technicznych zapewniających polskiemu pracodawcom i pracownikom osiągnięcie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy zgodnego z wymaganiami dyrektyw Unii Europejskiej.

Rada Ochrony Pracy, na podstawie *Raportu z realizacji zadań programu wieloletniego w 2005 r.* oraz zaprezentowanych podczas posiedzenia przez Głównego Koordynato-

ra wyników programu, wysoko oceniła uzyskane rezultaty badań naukowych i zadań z zakresu służb państwowych oraz realizowane formy ich upowszechniania.

Rada uznaje za szczególnie ważne, iż szereg rozwiązań ukierunkowanych jest na bezpośrednie wsparcie pracodawców, w tym z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Istotne jest również, że coraz więcej podejmowanych zadań dotyczy humanizacji pracy oraz kształtowania stosunków międzyludzkich w środowisku pracy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje postęp osiągnięty w 2005 roku dzięki programowi w zakresie:

- ustalania nowych wartości najwyższych dopuszczalnych stężeń (NDS) czynników szkodliwych dla zdrowia w środowisku pracy oraz metod ich badań,
- rozwoju techniki bezpieczeństwa oraz nowoczesnych rozwiązań środków ochrony indywidualnej i zbiorowej,
- rozwoju krajowego systemu badań i oceny zgodności zarówno w obszarze maszyn i urządzeń, jak i środków ochrony,
- ergonomicznej optymalizacji warunków i stanowisk pracy poprzez opracowanie metod oceny i ograniczania skutków obciążenia psychofizycznego organizmu podczas pracy,
- rozwoju systemów zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy,
- rozwoju systemu edukacji w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

Podjęta problematyka zadań, uzyskane rezultaty w 2005 r. i zakładane wyniki końcowe stanowiąc będą wsparcie realizacji polityki państwa w obszarze bezpieczeństwa i higieny pracy dla osiągnięcia standardów warunków pracy w Polsce zgodnych z przyjętymi w przodujących krajach UE.

Rada Ochrony Pracy wyraża jednak niepokój z powodu znacznego (o 44%) zmniejszenia środków na realizację zadań programu w zakresie służb państwowych w 2006 r., co spowodowało konieczność ograniczenia zakresu merytorycznego realizowanych prac w bieżącym roku. W konsekwencji skutkować to może znacznym ograniczeniem wsparcia procesu wdrażania w Polsce wymagań dyrektyw UE, istotnych dla bezpieczeństwa i higieny pracy, w tym w małych i średnich przedsiębiorstwach. Może to spowodować poważne skutki społeczne, jak i ekonomiczne (wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dla rządu RP). Będzie również ograniczało liczbę nowych rozwiązań organizacyjnych i technicznych ukierunkowanych na rozwój zasobów ludzkich oraz nowych wyrobów i technologii, co uniemożliwi lub znacznie opóźni proces osiągnięcia w Polsce stanu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w pracy porównywalnego z przodującymi krajami Unii Europejskiej, a pośrednio także wzrost konkurencyjności gospodarki.

Zgodnie z założeniami nowej strategii UE w zakresie kształtowania bezpiecznych warunków pracy na lata 2007-2012 Rada Ochrony Pracy uważa za niezbędne opracowanie w Polsce krajowej polityki w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy integrującej działania państwa, pracodawców i pracowników. Program prac badawczych i wdrożeniowych stanowić powinien podstawowe wsparcie dla krajowej polityki bhp”.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Powtórzę, że projekt stanowiska opracowały dwa zespoły: Zespół do spraw Nauki, Edukacji i Promocji oraz Zespół do spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Czy ktoś z państwa ma uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Proponuję w drugim akapicie od końca, gdzie jest zapis o wyrokach ETS, wskazać ich numerację i datę wydania.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Chodzi o fragment: „Może to spowodować poważne skutki społeczne, jak i ekonomiczne (wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dla rządu RP)”.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Istnieje kilka wyroków ETS dotyczących nieprzestrzegania przez poszczególne państwa wymogów dyrektyw w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Dotknęły one nastę-

pując kraje: Niemcy, Włochy, Holandię, Hiszpania i Wielką Brytanię. Dotyczyły głównie problemów oceny ryzyka zawodowego i obowiązków pracodawcy w przeprowadzaniu tej oceny. Odstępstwa, jakie były w poszczególnych krajach, polegały na tym, że albo zawyżano liczbę pracowników, od której pracodawca był zobowiązany taką ocenę przeprowadzić, albo nie zapewniono, np. we Włoszech, że jest to ocena przygotowana na piśmie. We Włoszech jest wiele drobnych, rodzinnych biznesów, więc założono, że wszystko jest jasne, dokumentacji nie ma, członkowie rodziny powiedzieli sobie nawzajem, że mają uważać podczas pracy i koniec.

Wszczęcie takiego postępowania jest procesem bardzo uciążliwym dla kraju. Angażuje ogromne siły po stronie rządu, prawników itp. Procedura zajmuje nawet do dwóch lat. Jeśli wyrok zostanie podtrzymany, a tak było w dwóch przypadkach, to kary wynoszą po kilkaset tysięcy euro dziennie, a więc dochodzą do kwot milionowych, zanim udowodni się, że rzeczywiście nieprawidłowości zostały usunięte i funkcjonują nowe przepisy.

Z tego powodu ważne jest prewencyjne tworzenie prawa i przestrzeganie terminów, aby nie dochodziło do zastrzeżeń ze strony organów UE. Nakłada się na to nowe spojrzenie, które będzie obowiązywało w nowej strategii, a które będzie ograniczało liczbę nowych dyrektyw w obszarze bezpieczeństwa i ochrony zdrowia na rzecz bardzo starannej kontroli wdrożenia istniejących już dyrektyw i ewentualnie ich uproszczenia itp. Komisja będzie wydawała poradniki dla pracodawców, pracowników, które będą instruowały, jak się z tymi dyrektywami, z prawem europejskim obchodzić. Mniej będzie tworzonych nowych aktów. Jeśli już będzie powstawała nowa dyrektywa, to będzie istniał obowiązek przewidzenia ekonomicznych skutków i kosztów korzyści. Jest to bardzo trudny proces do obrony, ponieważ bardzo trudno prognozuje się zarówno straty, jak i korzyści z tytułu danego rozwiązania. Brytyjski departament warunków pracy w mniej oficjalnych rozmowach potwierdza, że jest to sprawa niezwykle trudna do udowodnienia, mimo że jest się do końca przekonany, że taka regulacja jest potrzebna.

Należy się spodziewać działań w tym kierunku. Zauważamy ogromną rolę inspekcji pracy, która będzie musiała bardziej starannie niż dotychczas śledzić wykonywanie przepisów prawa, które już obowiązują w naszym kraju.

Wróć do propozycji pana Tadeusza Szamanka. Gdybyśmy mieli wymienić tu wszystkie sygnatury, to nie wiem, czy szczegółowość tego dokumentu nie zostałaby zachwiana. Być może wówczas musielibyśmy wymieniać w innym fragmencie dyrektywy, które przywołujemy jako szczególnie ważne. Z tego względu projekt zawiera sformułowania ogólne, ponieważ jest to tylko stanowisko. Gdybyśmy przygotowali materiał analityczny, co – jeśli Rada uzna za stosowne – wykonamy, wówczas podalibyśmy wszystkie szczegóły. Pozostawiam to już do decyzji pana Stanisława Szweda. Jeśli pan Tadeusz Szamank się zgodzi, to proponuję nie podawać tu szczegółów.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Sądzę, że to wyjaśnienie jest wystarczające.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do projektu? Nie słyszę

Przystępujemy do głosowania nad projektem stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.* Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznaję, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.*

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Bardzo dziękuję za przyjęcie projektu stanowiska, które jest ogromnie ważne dla problemów, jakimi Rada się zajmuje. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewną część stanowiska dotyczącą krajowej polityki w zakresie bezpieczeństwa i higieny. Wymóg tworzenia takiej polityki jest zawarty w projekcie nowej konwencji, która zostanie przyjęta w czerwcu tego roku na posiedzeniu Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, w której zapewne będą uczestniczyli przedstawiciele organizacji pracowników i pracodawców, a także rządu. Będzie to już druga dyskusja nad projektem konwencji dotyczącej pro-

mości zdrowia w miejscu pracy. Głównym punktem, wokół którego toczy się dyskusja, jest krajowa polityka w zakresie bhp. W zależności od tego, czy dokument będzie ostatecznie konwencją i stanie się to obligatoryjne, czy też zaleceniem i będzie dobrowolne, ważne będzie stworzenie takiej polityki.

Wymóg tworzenia tej polityki będzie też wynikał z nowej strategii UE na lata 2007-2012, a kryje się za tym sformułowaniem chęć zmiany podejścia do tej problematyki z nakazowego, wynikającego z litery prawa, do takiego, który ma charakter konsensusu między trzema stronami, które de facto decydują o warunkach pracy. Poza rządem, który ma to wpisane w swoje obowiązki, ponieważ tworzy społeczeństwu warunki funkcjonowania, pracodawcą, który jest dawcą pracy, dotyczyć to będzie także pracowników, którzy o warunkach pracy wiedzą najwięcej, ponieważ to ich doświadcza na co dzień. Z konsensusu tych trzech stron ma powstać krajowa polityka. Z natury będzie ona miała charakter dość ogólny, ale będzie dotyczyła tego, że problematyka, którą zajmuje się Rada Ochrony Pracy, jest ważna, wiąże się z godnością człowieka i jego pracy, ale także z aspektami ekonomicznymi i konkurencyjnością gospodarki. Większa absencja, wcześniejsze przechodzenie na renty to ewidentne koszty. Poza tym koszty te ponosi każdy poszkodowany, gdyż żadne odszkodowanie tego nie zrównoważy.

Będzie to dość ważny przełom, kiedy z czysto prawnego podejścia przejdziemy do tego typu dyskusji i wypracowania takiej polityki.

Jeżeli członkowie Rady podzielają to zdanie, to może na którymś z najbliższych posiedzeń przedstawilibyśmy i przedyskutowalibyśmy założenia dla nowej strategii, jak i podejścia do tej polityki. Wówczas Rada oraz sejmowa Komisja Pracy mogłyby zająć stanowisko i może moglibyśmy mieć wpływ na kształt tych rozwiązań. Akty powstaną pod koniec roku. Mieliśmy wpływ na to, jakie one będą na poziomie europejskim. Uczestniczę w pracach grupy rządowej. Są to jednodniowe, krótkie spotkania. Nowa strategia jest dokumentem trudnym do przyswojenia i zrozumienia w języku polskim. Ma ten brukselski sznyt, bardzo ogólnych sformułowań, dlatego chyba na nasz roboczy użytek, abyśmy mogli uzyskiwać określone wyniki, warto by było w naszej krajowej polityce bardziej konkretnie to zapisać. Przewidziano tam, że nie będą to już wskaźniki jakościowe, ale zobowiązania np. do tego, że liczba wypadków spadnie od 5 do 10%. Zapewne zostanie wyznaczone minimum 8%, a oczywiście im więcej, tym lepiej. Może to dotyczyć także chorób zawodowych oraz innych wskaźników ilościowych. Podejmowane będą także działania, które zostaną uznane za najważniejsze kierunki w tym obszarze. Są to kwestie, co do których w najbliższym czasie zapadnie decyzja.

Polska otrzymała już kwestionariusz do oceny, jak aktualna strategia na lata 2004-2006 była realizowana. Jest tam szereg pytań, m.in. o to, czy kraj posiada taką politykę. Jedną rzeczą jest fakt, czy coś uda się zrealizować, ale drugą, czy w ogóle stawia się sobie cele.

Drugi instrument, który będzie nas dotyczył, to dokument zwany *Forward*, opracowany przez kraje nordyckie, który jest rodzajem przeglądu 4 głównych punktów systemu ochrony pracy. Chodzi o to, jak te kwestie są regulowane, jak to wygląda na poziomie państwa, jak wygląda skuteczność i potencjał inspekcji pracy, potencjał badawczy oraz współpraca partnerów społecznych i jaka jest wiedza w tym zakresie na poziomie przedsiębiorstwa. Z tego powstają odpowiednie oceny, jest dość szczegółowy kwestionariusz.

W tej chwili będziemy poddawani tego rodzaju testom ilościowym. Zrobiliśmy próbny szacunek i Polska nie wypada wcale źle. Nie powinniśmy mieć kompleksów względem krajów starej Unii. Są jednak obszary, w których wciąż nie wyszliśmy z mało aktywnej mentalności. Sytuacja społeczna lub bezrobocie wpływają na to, że warunki pracy w wielu miejscach są nadal absolutnie nie do przyjęcia. Sygnalizuję ten fakt i myślę, że byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy mogli przygotować dokumenty, tak aby były dla wszystkich dostępne. Nie ma w tej chwili drugiej tak reprezentatywnej instytucji, która mogłaby te sprawy rozpatrzyć i wyrazić swoją opinię.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Myślę, że w drugim półroczu bieżącego roku będziemy mogli nad tym popracować. Na tym zakończymy dwa pierwsze punkty porządku dziennego.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu Sprawy różne. Proszę główną inspektor pracy, panią Bożenę Borys-Szopę, o przedstawienie wyników kontroli przeprowadzonej w polskich bankach. Odbyła się konferencja prasowa, na której został przekazany materiał.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Serdecznie witam prezydium oraz wszystkich członków Rady Ochrony Pracy. Rzeczywiście zakończyliśmy opracowywanie materiału dotyczącego kontroli w bankach. Materiał ten w sposób szczegółowy znajdzie swoje odzwierciedlenie w sprawozdaniu rocznym z działalności PIP. Członkowie Rady pamiętają, iż był to jeden z tematów zgłoszonych właśnie przez państwa do planu działań Państwowej Inspekcji Pracy. W związku z tym uważam, że będzie bardzo zasadne, abyśmy na roboczym spotkaniu przekazali państwu ten materiał. Nie będziemy czekać na całe sprawozdanie. Sądzę, że będzie również czas na dość szczegółowe omówienie wyników kontroli.

Dziś mogę państwu jedynie zasygnalizować, że z przebiegu przeprowadzonych w 2005 r. kontroli w bankach, niestety, jawi się niezbyt pozytywny obraz polskiego rynku pracy. Śmiem nawet twierdzić, że praca, która do tej pory była raczej poszukiwana i uważana za pewnego rodzaju nobilitację i powód do dumy, tak naprawdę nie do końca spełnia te warunki. Główne wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym dotyczą przede wszystkim czasu pracy i niewypłacania wynagrodzenia za przepracowane nadgodziny oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy. Przytoczę tylko jedną kwotę, która obrazuje rozmiar wykroczeń. Dwóm tysiącom pracowników zatrudnionym w bankach na skutek działań inspekcji pracy zostało wypłacone prawie 1,5 mln zł, co świadczy o skali nieprawidłowości. Na kolejnym posiedzeniu Rady przedstawimy państwu pisemny materiał do wykorzystania w przyszłości.

Dziękuję panu Stanisławowi Szwedowi za udział w konferencji prasowej.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dodam jedynie, że na konferencji nie ujawniliśmy nazw banków, w których przepisy były najczęściej łamane, a tego dotyczyło najwięcej pytań. Postanowiliśmy w ten sposób postąpić, ponieważ kontrola była dość wyrywkowa. Generalnie można powiedzieć, że najwięcej różnego rodzaju nieprawidłowości stwierdzono w ING Banku Śląskim. Inspektorzy mieli tam szalenie utrudnioną działalność. Myślę, że trzeba będzie powrócić do kontroli w tej instytucji. Wyniki nie są ciekawe. Wydaje się, że w bankach powinna być dobra sytuacja. Ogromne środki przeznaczane są na reklamę i inne wydatki, a okazuje się, że oszczędza się na warunkach pracy i pracownikach. Nie jest to dla nas informacja pozytywna.

Chcę państwu także przekazać informacje o kolejnym posiedzeniu Rady, które odbędzie się 23 maja br. w Sejmie. Zgodnie z naszym planem porządek dzienny będzie zawierał 2 punkty poświęcone edukacji i promocji w massmediach. Materiały przygotuje Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz Krajowa Rada Radiofonii i Telefonii. Na spotkaniu będą także przedstawiciele mediów.

W czerwcu odbędzie się wyjazdowe posiedzenie Rady. Pojedziemy do KGHM Polska Miedź SA. Zaproszenie wystosował pan Michał Kuszyk. Proszę omówić w skrócie program tego spotkania.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

W imieniu zarządu KGHM Polska Miedź SA oraz Związku Pracodawców „Polska Miedź” zapraszam państwa bardzo serdecznie na posiedzenie Rady Ochrony Pracy, które odbędzie się 6 czerwca 2006 r. w KGHM Polska Miedź SA. Myślę, że będzie to niezapomniana data, tak jak poprzedniego spotkania Rady, które także odbyło się w Lubinie. Dołożymy wszelkich starań, abyście byli państwo bardzo zadowoleni i z niechęcią od nas wyjeżdżali.

Program zostanie państwu dostarczony. Będzie obejmowała trzy tematy wiążące się z górnictwem, zgodnie z programem posiedzeń Rady zawartym w planie pracy.

Chcemy umożliwić państwu zjazd do kopalni. Oczywiście będzie to nieobowiązkowe, tylko dla chętnych.

W czerwcu będziemy obchodzić dziesięciolecie Związku Pracodawców „Polska Miedź”. 28 kwietnia br. o godz. 9 rano, w sali im. Jana Wyżykowskiego, gdzie w ubie-

głym roku z inicjatywy naszego związku wmontowana została tablica poświęcona ludziom poszkodowanym w wypadkach przy pracy, odbędzie się uroczyste spotkanie ku czci i pamięci tych osób. Wystąpienia będą dotyczyły warunków pracy, ochrony zdrowia i życia na Dolnym Śląsku oraz sposobów chronienia życia i zdrowia przez KGHM Polska Miedź SA. Na zakończenie złożymy kwiaty pod tablicą. Jeśli ktokolwiek z państwa będzie w tym dniu w pobliżu, to serdecznie zapraszamy.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

W związku z tak serdecznym zaproszeniem chcę w imieniu własnym oraz pozostałych członków Rady bardzo podziękować panu Michałowi Kuszykowi.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Ze względu na przybycie na salę obrad kolejnego członka Rady mogę spełnić jeszcze jeden miły obowiązek.

W imieniu marszałka Sejmu chcę wręczyć panu Jerzemu Langerowi nominację na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Ochrony Pracy.

Pan Jerzy Langer ma długoletni staż pracy w Radzie. W prezydium zastąpi panią minister Bożenę Borys-Szopę, jako przedstawiciel związków zawodowych.

Czy chcą państwo zabrać głos w sprawach różnych? Nie widzę zgłoszeń.

Za chwilę rozpocznie się seminarium, na które serdecznie państwa zapraszamy.

Zarządzam przerwę.

[Po przerwie]

Dyrektor Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu Grażyna Panek:

Witam wszystkich zgromadzonych. Czujemy się wyróżnieni i zaszczytzeni faktem, że po raz kolejny tak ważna uroczystość, jaką są obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, odbywa się w naszym ośrodku. Podstawowym zadaniem naszej placówki jest edukacja i promocja bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia zatrudnionych. Mam nadzieję, że nasza działalność edukacyjna przyczynia się również, choćby w minimalnym stopniu, do pomniejszenia liczby wypadków związanych z pracą, a tym samym do ograniczenia liczby ofiar tych zdarzeń.

Gospodarzem dzisiejszego spotkania jest Zarząd Regionu Dolnośląskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Proszę zatem przewodniczącego zarządu regionu związku, pana Kazimierza Kimso, o poprowadzenie dzisiejszego spotkania.

Zastępca przewodniczącego Zarządu Regionu Dolnośląskiego NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Witam wszystkich przybyłych na konferencję.

Proszę o powstanie. Wprowadzić poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność” i Państwowej Inspekcji Pracy.

Dziękuję, proszę spocząć.

Po raz piątą Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Państwowa Inspekcja Pracy i zarząd regionu dolnośląskiego zorganizowały we Wrocławiu seminarium z okazji obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych, a mnie przypadł w udziale zaszczyt poprowadzenia tej uroczystości.

NSZZ „Solidarność” od chwili powstania kładzie ogromny nacisk na propagowanie ochrony warunków pracy. Dlatego przy strukturach związku działają koordynatorzy do spraw bhp, a w niektórych regionach kluby społecznych inspektorów pracy. W regionie Dolny Śląsk pracuje od wielu lat Wszechnica Społecznej Inspekcji Pracy, kompleksowo podnosząca kwalifikacje inspektorów. Praca wszechnicy została nagrodzona najwyższym wyróżnieniem w dziedzinie ochrony pracy, czyli nagrodą im. Haliny Krahełskiej. Mówię o tym, ponieważ przykład jest godny upowszechnienia, a Wszechnica Społecznej Inspekcji Pracy obchodzi jubileusz dziesięciolecia istnienia.

Jak jest w naszym zwyczaju, zaprosiliśmy na obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych szacownych i znamienitych przedstawicieli różnych środowisk. Wszystkich państwa serdecznie witam.

Jest mi bardzo miło przekazać informację, że decyzją Głównego Inspektora Pracy pan Czesław Kowalczyk, zakładowy społeczny inspektor pracy z firmy Legrand-Polska sp. z o.o., oraz pan Jarosław Tomczyk, dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Medycyny Pracy, zostali odznaczeni honorową odznaką za zasługi dla ochrony pracy.

Proszę o przedstawienie krótkiej charakterystyki odznaczonych panią dyrektor Grażynę Panek.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Doktor nauk medycznych Jarosław Tomczyk, dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Medycyny Pracy, jest cenionym ekspertem, konsultantem i doradcą w zakresie medycyny pracy. Jest aktywnym członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy oraz Dolnośląskiej Komisji Medycyny Pracy przy Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu. Jest inicjatorem i współorganizatorem licznych zjazdów i sympozjów o zasięgu krajowym i międzynarodowym z zakresu medycyny pracy. Prowadzi aktywną działalność w zakresie szeroko pojętej współpracy współdziałania z pracodawcami i organizacjami pracowników na rzecz poprawy warunków pracy, a w szczególności zdrowia pracowników. Ścisłe współpracuje również z organizacjami nadzoru nad warunkami pracy, w tym z Państwową Inspekcją Pracy i Państwową Inspekcją Sanitarną, czego wymierne efekty są widoczne w wielu wspólnych przedsięwzięciach propagujących zdrowie pracowników różnych zawodów.

Pan dyrektor Jarosław Tomczyk jest jednym z inicjatorów porozumienia o współpracy zawartego pomiędzy Dolnośląskim Wojewódzkim Ośrodkiem Pracy i Ośrodkiem Szkolenia PIP w zakresie prowadzenia działalności o charakterze edukacyjnym na rzecz działań służących zapobieganiu i powstawaniu niekorzystnych skutków zdrowotnych związanych z warunkami pracy oraz minimalizowaniem ryzyka zawodowego.

Pan Czesław Kowalczyk, specjalista do spraw procesów wytwórczych w firmie Legrand-Polska sp. z o.o. w Ząbkowicach Śląskich, od dziewięciu lat jest aktywnym członkiem Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy na forum, w której uczestniczy w szkoleniach i seminariach z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Funkcję zakładowego społecznego inspektora – pracy pełni trzecią kadencję. Dużym sukcesem jest realizacja wszystkich wydanych w tym okresie zaleceń oraz uwag. Od samego początku praca, jaką wykonywał, była nierozłącznie związana m.in. z technicznym zabezpieczeniem warunków pracy. Pan Czesław Kowalczyk jest ceniony m.in. za bardzo dobrą współpracę z kierownictwem zakładu pracy, czego wyrazem stało się uczestnictwo firmy Legrand-Polska sp. z o.o. w konkursie PIP „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej”.

W 2002 r. wyróżniony został dyplomem w konkursie o tytuł najaktywniejszego zakładowego społecznego inspektora pracy.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Proszę osoby odznaczone o podejście do prezydium, a o wręczenie odznaczeń proszę panią minister Bożenę Borys-Szopę i przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, pana Stanisława Szweda.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Serdecznie gratuluję dorobku pracy i wyróżnienia.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

W imieniu wyróżnionych głos zabierze pan dyrektor Jarosław Tomczyk

Dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Medycyny Pracy Jarosław Tomczyk:

W 1986 r. podjąłem pracę zawodową jako lekarz. Z wykształcenia byłem internistą, ale moi szefowie, pan prof. Roman Smolik i prof. Ryszard Andrzejak, „miłościwie panujący” rektor Akademii Medycznej, przekonali mnie, że internista to za mało. Internista leczy choroby, ale ważniejsze jest, aby nie dopuścić do ich powstania. Z tego względu zajęłem się medycyną pracy, rozumianą tak, aby nie powstawały choroby, aby nie powstał skutek zdrowotny, żadne uszkodzenie zdrowia, a także wypadek przy pracy.

Odznaczenie dla pana Czesława Kowalczyka i dla mnie jest dla nas wielkim wyróżnieniem, ale jest także potwierdzeniem, że to, co od tej pory robiliśmy i chcemy robić dalej, było słuszną drogą. Jest to wyróżnienie dla idei walki o to, aby przyszłość osób

pracujących była pewniejsza, odbywała się bez chorób. Każda choroba zawodowa czy wypadek przy pracy to nasza porażka. Tak to odbieramy. Dziękujemy za zaufanie kapitule. Dziękujemy wszystkim państwu, ponieważ to przez zaufanie państwa zostaliśmy dziś odznaczeni. Obiecujemy, że nadal będziemy podejmować nowe zadania.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Dziękujemy odznaczonym.

Proszę o przeczytanie listu od pana marszałka Andrzeja Leppera, skierowanego do uczestników seminarium.

Doradca wicemarszałka Sejmu RP Andrzeja Leppera Anna Kalata:

Pan marszałek Andrzej Lepper bardzo chciał być dziś na tej uroczystości, ale liczne obowiązki parlamentarne zatrzymały go w Warszawie. Przesłał mnie, abym do państwa skierowała w jego imieniu kilka słów:

„Szanowni Państwo!

Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych obchodzimy już po raz dziesiąty. Jest to ważny dzień dla ludzi pracy. Pozwala na zwrócenie uwagi społeczeństwa na problemy związane ze stanem bezpieczeństwa miejsc pracy oraz skutkami niewłaściwych warunków pracy. Co roku odnotowujemy znaczną liczbę wypadków. Prawo pracownika do bezpiecznego i zdrowego środowiska pracy powinno być respektowane na wszystkich stanowiskach pracy, natomiast stworzenie sprawnie funkcjonującego systemu zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w procesie pracy jest podstawowym warunkiem realizacji zobowiązań państwa w zakresie zapobiegania wypadkom i zagrożeniom dla zdrowia. Efektywność działań w kierunku eliminacji wypadków przy pracy w znacznej mierze zależy od dostępu do właściwych danych i informacji, gdzie rola nadzoru społecznego nad warunkami pracy jest bardzo istotna, a wręcz niezbędna do właściwej oceny ryzyka zawodowego oraz skutecznej prewencji wypadkowej. Życzę państwu owocnych obrad, pomyślności oraz nieustających wysiłków na rzecz ochrony pracy. Z wyrazami szacunku Andrzej Lepper, Wicemarszałek Sejmu RP”.

Dziękuję państwu za uwagę.

Wicewojewoda dolnośląski Roman Kulczycki:

Witam serdecznie na seminarium z okazji obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Chcę serdecznie podziękować organizatorom dzisiejszego seminarium za zaproszenie. Obchody te mają nam uzmysłwić, jakie zagrożenia występują na stanowiskach pracy i zmusić do zastanowienia się nad losem pracowników poszkodowanych w wyniku wypadków oraz ich rodzin. Dzisiejsze czasy charakteryzują się dużym tempem życia. W związku z tym pojawiły się nowe zagrożenia, na które jesteśmy narażeni również w pracy. Należą do nich stres, choroby cywilizacyjne i wypadki. Nie ulega wątpliwości, że niekorzystne warunki pracy pogarszają nasze zdrowie, skracają życie i wpływają na jakość naszego funkcjonowania. Każdego roku na świecie dochodzi do 270 mln wypadków przy pracy i 160 mln przypadków zachorowań na choroby zawodowe. Codziennie w wyniku wypadków przy pracy i chorób zawodowych umiera około 5 tys. osób.

Śmierci i kalectwu należy skutecznie przeciwdziałać. Można robić to, budując klimat pracy bezpiecznej i odrzucając często zgubną pogoń za zyskiem. W ostatnim okresie odnotowuje się wzrost gospodarczy, który jednak nie wywiera istotnego wpływu na poprawę stanu materialnego środowiska pracy większości zakładów. Nadal wielu pracodawców boryka się z trudnościami finansowymi, które uniemożliwiają podejmowanie przedsięwzięć na rzecz poprawy warunków pracy. Część pracodawców nie zapewnia właściwego stanu budynków, pomieszczeń pracy i urządzeń technicznych, oszczędzając również za środkami ochrony osobistej zatrudnionych. Coraz częściej łamane są przez pracodawców przepisy dotyczące nominalnego czasu pracy, który jest wydłużany, co prowadzi do przemęczenia, dekoncentracji pracownika, a tym samym grozi wypadkiem przy pracy. Warto podkreślić, iż w tych okolicznościach świadomość zasad bezpieczeństwa, wzajemna życzliwość pracowników i kontrolowanie przez nich stanu pojawiających się podczas pracy zagrożeń może zapobiec wielu wypadkom.

W obliczu ostatnich tragicznych wydarzeń w Chorzowie szczególnie ważne wydaje się zagadnienie odpowiedzialności przedstawicieli świata biznesu, nie podyktowane jedynie obawą przed konsekwencjami prawnymi, lecz również obywatelską troską o sprawne funkcjonowanie wszystkich elementów systemu gospodarczego.

Jedną z częstych przyczyn wypadków jest obojętność otoczenia wobec obserwowanej sytuacji zagrożenia. Niezwykle ważnym zagadnieniem staje się aktywne włączenie pracowników w działania na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa, a także wspieranie i podnoszenie kwalifikacji społecznych inspektorów pracy.

W związku z tym wiodącym tematem dzisiejszego seminarium będzie rola społecznego nadzoru w tworzeniu bezpiecznych miejsc pracy. Jestem głęboko przekonany, że konferencja stanie się okazją do wymiany doświadczeń oraz konstruktywnej dyskusji nad rozwiązaniem problemów dotyczących bezpieczeństwa pracy, a także że będzie pretekstem do promocji i tworzenia kultury zdrowia i bezpieczeństwa zawodowego. Wszystkim państwu, uczestnikom seminarium, życzę, aby dzisiejszy dzień przyniósł nowe doświadczenia, abyśmy wzajemnie mogli później, już w swoich miejscach pracy, wprowadzać nowe doświadczenia. Aby ciągle podnosić bezpieczeństwo pracy, a tym samym by sprawiać, że praca nie będzie kojarzyć się z zagrożeniem, a tylko z zabezpieczeniem bytu i podstawowych praw człowieka.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

W imieniu Rady Ochrony Pracy wyrażam radość, że wspólnie z Państwową Inspekcją Pracy oraz NSZZ „Solidarność” możemy uczestniczyć w obchodach Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy.

Co roku w wypadkach przy pracy giną 2 mln ludzi. Jest to liczba dramatyczna i przerażająca. Od wielu lat związki zawodowe zwracają opinii publicznej uwagę na zagrożenia wynikające z nieprzestrzegania przepisów prawa pracy. Chcę wyrazić uznanie, które składam na ręce przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, pana Janusza Śniadka, że od 1990 r. związek zawodowy tej tematyce poświęca tyle uwagi, czego dowodem są organizowane konferencje. We Wrocławiu na obchodach tego szczególnego dnia jesteśmy obecni już po raz szósty. Myślę, że jest to dobra okazja, aby podziękować kolegom, którzy poświęcają się omawianej dziś tematyce.

Wpisując się w światową akcję poprawy warunków pracy, Sejm w lipcu 2003 r. ustanowił dzień 28 kwietnia Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. Pozwólcie państwo, bo myślę, że ta uchwała jest aktualna również dziś, że przytoczę jej tekst: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia 28 kwietnia Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy. Sejm postanawia zwrócić szczególną uwagę na konieczność stałego, kompleksowego działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracujących, a także w ten sposób uczcić pamięć współobywateli tracących życie w rezultacie wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Uchwałą tą Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wpisuje się w Światową Akcję na rzecz Poprawy Warunków Pracy, znajdującą swój symboliczny wyraz w ogłoszonych przez Międzynarodową Organizację Pracy obchodów Światowego Dnia Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy”.

Rada Ochrony Pracy również organizuje co roku sympozja, konferencje z udziałem partnerów społecznych środowisk naukowych, przedstawicieli parlamentu oraz Państwowej Inspekcji Pracy. Rada w swojej działalności i na każdym kroku przywiązuje ogromną wagę do problematyki bezpieczeństwa pracy we wszystkich sektorach gospodarki, poczynając od najbardziej narażającego pracowników na wypadki budownictwa, poprzez górnictwo, rolnictwo czy przemysł spożywczy. Z tego względu dzisiejszy temat konferencji, czyli społeczny nadzór w tworzeniu bezpiecznych miejsc pracy i promocja standardów bhp w budownictwie jest niesłychanie ważny, tym bardziej że doświadczyliśmy w ostatnim czasie wielkiej tragedii w naszym kraju związanej z wielką katastrofą w budownictwie. Problem nie dotyczy jednak tylko naszego kraju. Mieliśmy do czynienia z podobnymi tragediami w innych państwach. Omawiany temat jest niezmiernie ważny i cieszymy się, że możemy również dziś wziąć w tym udział.

Jak już wspominałem, Rada na każdym swoim posiedzeniu poświęca czas sprawom związanym z bezpieczeństwem i poprawą warunków pracy. Również dziś, przed rozpo-

częciem konferencji, odbyliśmy posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Dwa przyjęte projekty stanowisk dotyczyły wykonywania przez pracodawców orzeczeń sądów pracy oraz realizacji II etapu programu wieloletniego pn. *Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej w 2005 r.* Rozmawialiśmy także o tym, co czeka nas w najbliższym czasie, czyli o przygotowaniu się do nowej strategii bezpieczeństwa na lata 2007-2013. Z tych względów myślę, że dzisiejsze posiedzenie Rady i nasz udział jest ważny.

Mam nadzieję, że dzisiejsze obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy stanowiąc będą kolejną okazję do przedstawiania problemów, zastanowienia się, jak rozwiązywać w Polsce problemy w tym zakresie.

Życzę wszystkim uczestnikom dzisiejszej konferencji, jak i jutrzejszego spotkania, wielu satysfakcji i podejmowania dobrych rozwiązań. Jeszcze raz serdecznie dziękuję państwu w imieniu Rady Ochrony Pracy, że wspólnie możemy uczestniczyć w konferencji.

**Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, przedstawiciel samorządu dolnośląskiego
Tadeusz Zieliński:**

Chcę podziękować za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie w imieniu marszałka województwa dolnośląskiego, który – niestety – nie mógł dziś przybyć.

Reprezentuję instytucję, która zajmuje się tworzeniem miejsc pracy oraz podnoszeniem jakości zasobów pracy. Jest wiele instytucji, które zajmują się bezpośrednio warunkami pracy, podnoszeniem bezpieczeństwa pracy.

Powiem kilka słów o naszym wkładzie w podnoszenie jakości pracy, dopasowania kwalifikacji osób do miejsc pracy. Od momentu, kiedy Polska weszła do UE, mamy do dyspozycji m.in. Europejski Fundusz Społeczny, który po raz pierwszy stworzył nam szansę na inwestowanie w osoby pracujące. Dotychczas powiatowe urzędy pracy, wojewódzki urząd pracy zajmowały się głównie osobami bezrobotnymi. Oczywiście istniała współpraca z pracodawcami, ale dotyczyło to tworzenia miejsc pracy dla osób bez pracy.

Od 3 lat dysponujemy naprawdę dużymi środkami z funduszy europejskich i możemy je inwestować właśnie w osoby pracujące. Bezpośrednio wdrażamy 4 działania dotyczące podnoszenia i dopasowania kwalifikacji do potrzeb pracodawców. Myślę, że to jest nasz wkład. Odpowiednie kwalifikacje i predyspozycje zawodowe do pracy na konkretnym stanowisku decydują o jakości wykonywanej pracy. Ma to duże znaczenie również z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

W imieniu marszałka, jak i swoim, życzę państwu owocnych obrad, aby w przyszłych latach, gdy będziemy się spotykać przy okazji następnych rocznic, liczby dotyczące wypadków przy pracy były coraz mniejsze. Myślę, że będzie to zasługą instytucji, które państwo reprezentujecie. oraz współpracy wszystkich organizacji, które zajmują się rynkiem pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Wspominałem już o rocznicy dziesięciolecia powstania Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy. W swoim działaniu przyjęliśmy zasadę, co jest dla nas dużym honorem, iż w skład wszechnicy wchodzi główni inspektorowie pracy. Chcę dlatego zaprosić główną inspektor pracy, panią Bożenę Borys-Szopę, do zostania honorowym członkiem naszej instytucji i wręczyć skromną, niemniej dla nas bardzo drogą, legitymację.

[Po przerwie]

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Od przedstawiciela Związku Pracodawców Polska Miedź oraz prezesa zarządu KGHM SA dostałem zaproszenie na 28 kwietnia br., na godz. 9.00 na uroczystość poświęconą obchodom Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Została wmurowana pamiątkowa tablica upamiętniająca ofiary, które złożyły życie w pracy.

W dalszej części posiedzenia zostaną wygłoszone referaty. Pierwszą osobą będzie główna inspektor pracy, pani Bożena Borys-Szopa.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Konferencja poświęcona pamięci ofiar wypadków przy pracy i chorób zawodowych nie może obyć się bez, niestety, dramatycznych statystyk. Myślę, że termin, w jakim konferencja się odbywa, jak i zagadnienia, o których będziemy rozmawiać, są jak najbardziej na czasie, bo sezon dla budownictwa właśnie się rozpoczął i po wnioskach naszych referatów będziemy mogli choć jedno istnienie ludzkie obronić, wyciągając przede wszystkim odpowiednie wnioski.

Będziemy mówić o skutkach i zapobieganiu zagrożeniom w budownictwie. Podstawowym wyznacznikiem poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy w skali całej gospodarki narodowej, jak i w poszczególnych przedsiębiorstwach są wypadki przy pracy. Liczba wypadków ogółem w budownictwie od kilku lat systematycznie zmniejsza się wraz ze spadkiem zatrudnienia w tej branży. Jednocześnie w całej gospodarce narodowej w stosunku do 2004 r. odnotowano spadek o 3,6% liczby poszkodowanych w wypadkach przy pracy, w szczególności w firmach zakwalifikowanych do sekcji: przetwórstwo przemysłowe i handel.

Pomimo faktu, iż statystyki GUS pokazują systematyczny spadek liczby osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy, wskaźnik wypadkowości w budownictwie, tj. liczba poszkodowanych na 1000 pracujących, wciąż jest bardzo wysoki. Szczególnie widoczne jest to w grupie wypadków śmiertelnych. Wskaźnik częstości wypadków śmiertelnych w budownictwie nie tylko należy do najwyższych w całej gospodarce narodowej, ale zwiększa się, pomimo stałej tendencji spadkowej częstości wypadków śmiertelnych ogółem w całej gospodarce narodowej. W 2005 r. odnotowano ponadczterokrotnie wyższą częstość wypadków śmiertelnych w budownictwie niż w całej gospodarce.

Informacje statystyczne GUS o wypadkach przy pracy w 2005 r. oprócz podstawowych danych liczbowych i wskaźników wypadkowości w poszczególnych sektorach i rodzajach działalności przedstawiają również przyczyny wypadków. Ich struktura w budownictwie od lat nie ulega większym zmianom. Zdecydowaną większość przyczyn powodujących wypadki przy pracy stanowiła grupa tzw. „nieprawidłowych zachowań pracownika”, które z reguły inicjują zdarzenia wypadkowe. Zwraca uwagę stosunkowo mały udział przyczyn organizacyjnych, które mają istotny wpływ na zachowanie pracowników wykonujących pracę.

Badanie przyczyn wypadków przy pracy i wszystkich okoliczności im towarzyszących powinno prowadzić do ustalenia przez pracodawcę występujących, powtarzalnych zagrożeń wypadkowych oraz podjęcia skutecznych działań zapobiegawczych. Wyniki kontroli przestrzegania przez pracodawców obowiązków w tym zakresie, które dotyczą przede wszystkim wypadków śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych zgłaszanych przez pracodawców do Państwowej Inspekcji Pracy, wskazują na szereg błędów i uchybień w organizacji pracy, mających istotny wpływ na zaistnienie zdarzeń wypadkowych.

Przyczyny upadków z wysokości w budownictwie, które spowodowały ciężkie urazy lub śmierć poszkodowanych, są to w kolejności: niewłaściwa organizacja stanowiska pracy – przede wszystkim nieodpowiednie przejścia i dojścia, brak wyposażenia pracowników w środki ochrony indywidualnej; niedostateczne przygotowanie pracownika do wykonywanej pracy – brak przeszkolenia w zakresie bhp oraz informacji o ryzyku zawodowym, brak kwalifikacji określonych w przepisach bhp; wady konstrukcyjne czynnika materialnego – brak odpowiednich zabezpieczeń i stateczności konstrukcji, w tym rusztowań budowlanych; tolerowanie przez nadzór zachowań sprzecznych z zasadami bhp – godzenie się osób nadzoru na niewłaściwy, często niebezpieczny sposób wykonywania pracy; nieprawidłowe zachowanie poszkodowanego pracownika – niedostateczna koncentracja uwagi i zaskoczenie często wynika z błędów popełnionych w przygotowaniu i organizacji pracy.

Szczegółowa analiza okoliczności i przyczyn wypadków oraz katastrof, a także wnioski wynikające z bieżącej praktyki są wykorzystywane przy ustalaniu priorytetów i kierunków działania PIP. Odpowiednio do nowo zaobserwowanych zjawisk zmienia się też strategia działania PIP w budownictwie. W roku bieżącym koncentrujemy się na kontroli przestrzegania przepisów bhp podczas wykonywania prac na wysokości, robót ziemnych i w wykopach oraz na pracach rozbiórkowych.

Działania PIP prowadzone są jednocześnie na różnych płaszczyznach. Dzięki temu możemy rozpoznawać i likwidować nieprawidłowości, a więc eliminować zagrożenia istotne dla zdrowia i życia pracujących w budownictwie osób, a także podejmować kompleksowe działania w celu zwiększania świadomości pracodawców i pracowników w zakresie występujących zagrożeń i kształtowania postaw skutkujących przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa pracy.

Z posiadanych przez nas danych wynika, że w 2005 r. w ramach tematu „Bezpieczeństwo pracy w zakładach prowadzących działalność budowlaną” skontrolowaliśmy 2700 placów budów, na których roboty prowadziło ok. 4200 wykonawców. Pracowało na nich 53 tys. osób, z czego aż 15% na podstawie umów innych niż umowa o pracę. Były wśród nich najczęściej tzw. jednoosobowe podmioty gospodarcze.

W trakcie kontroli inspektorzy pracy stwierdzają nieprawidłowości, które potwierdzają, że najwięcej zagrożeń, które są potencjalnym źródłem wypadków, towarzyszy pracom na wysokości. Brak zabezpieczeń przy krawędziach otwartych powierzchni i nieprawidłowości w budowie rusztowań to najczęstsze błędy popełniane przy organizowaniu stanowisk pracy na wysokości. Skutkują one, niestety, bardzo poważnymi wypadkami.

Innym rodzajem robót obarczonych równie wysokim ryzykiem zawodowym są prace ziemne oraz w wykopach. Wykopy z reguły mają niewłaściwie zabezpieczone ściany, brak do nich bezpiecznych wejść, które gwarantowałyby możliwość sprawnego opuszczenia wykopu w razie zagrożenia bezpieczeństwa osób, które w nim pracują. Zdarza się też, że maszyny i urządzenia pracujące w pobliżu wykopu nie zachowują właściwej od niego odległości, doprowadzając do niebezpiecznego w skutkach obsunięcia gruntu.

Wiele zagrożeń, które mogą skutkować szczególnie poważnymi konsekwencjami, wiąże się z eksploatacją urządzeń i instalacji elektroenergetycznych. Często nieprawidłowości w tym zakresie, jak np. niezabezpieczenie przewodów przed uszkodzeniami mechanicznymi, łatwo wyeliminować, praktycznie bez jakichkolwiek nakładów finansowych. Wymaga to jedynie właściwych działań organizacyjnych.

Wśród innych nieprawidłowości za szczególnie istotne należy uznać te, które dotyczą stosowania przez pracowników środków ochrony indywidualnej. Badanie przyczyn zaistniałych wypadków wskazuje, że wielu z nich można byłoby uniknąć, gdyby pracownicy, którzy im ulegli, prawidłowo stosowali i korzystali np. z szelek bezpieczeństwa i hełmów ochronnych. Często zdarza się, że nie są używane, mimo iż pracodawca wyposażył w nie swoich pracowników.

Z ustaleń inspektorów pracy wynika, że podstawowymi przyczynami powstawania tak wielu nieprawidłowości jest niski poziom wiedzy z zakresu przepisów bhp. Często przepisy bhp są lekceważone zarówno przez samych pracowników, jak też przez nadzór techniczny, który niewłaściwe postawy podległych mu pracowników toleruje. Niewłaściwe zachowania przy pracy na budowie w dużej mierze wynikają z mankamentów w zakresie oceny ryzyka zawodowego i informowania o nim pracowników. Często dokonanie oceny ryzyka jest wyłącznie spełnieniem wymogu formalnego. Wtedy nie osiąga się celu, jakim jest pokazanie i uświadomienie pracownikowi zagrożeń towarzyszących jego pracy i sposobu ich zminimalizowania.

W celu wyeliminowania stwierdzonych nieprawidłowości inspektorzy pracy stosują dostępne im środki prawne. W przypadku nieprawidłowości możliwych do usunięcia jeszcze w trakcie trwania kontroli stosują decyzje ustne, przy poważniejszych zaś decyzje pisemne. Tam, gdzie w grę wchodzi zagrożenie życia, inspektorzy wstrzymują pracę. Stosują także środki represyjne. Najczęściej są to kary grzywny nakładane w drodze mandatu. Kierowane są również wnioski o ukaranie do sądu grodzkiego lub zawiadomienia do prokuratury, gdy czyn ma znamiona przestępstwa polegającego na doprowadzeniu do bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia na skutek nieprzestrzegania przepisów bhp.

Często zdarza się, że w trakcie kontroli inspektor stwierdza nieprawidłowości wykraczające poza jego zakres kompetencji. Korzysta wtedy z możliwości, jakie dają porozumienia o współpracy Państwowej Inspekcji Pracy z innymi organami kontroli i nadzoru nad warunkami pracy. Polega to na powiadamianiu o stwierdzonych nieprawidłowościach

ściach lub zwróceniu się o przeprowadzenie wspólnej kontroli. Szczególnie ważna jest współpraca z nadzorem budowlanym, gdyż właśnie w zakresie uprawnień tego organu jest egzekwowanie obowiązku opracowywania planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz powoływania koordynatora ds. bhp na budowie. Współdziałanie z dozorem technicznym w praktyce sprowadza się do informowania go o stwierdzonych przez inspektorów pracy przypadkach użytkowania urządzeń poddopozorowych bez stosownego świadectwa Urzędu Dozoru Technicznego.

W 2005 r., zgodnie z zaleceniami Komitetu Wyższych Inspektorów Pracy SLIC, przeprowadzono w 10 nowych państwach UE kampanię w budownictwie według reguł zastosowanych przez kraje starej UE w latach 2003-2004. Przyjęto formę kampanii i specjalnych programów jako metody działania adekwatnej do wysokiego poziomu ryzyka wypadkowego oraz nieprzestrzegania przepisów bhp w sektorze budowlanym w całej Europie. W dwóch etapach kontrolnych skontrolowano na terenie kraju łącznie 1186 budów, zwracając szczególną uwagę na realizację postanowień Dyrektywy Rady Europy nr 57 w zakresie planowania i zarządzania bezpieczeństwem pracy na placu budowy. Polską inicjatywą w ramach kampanii był program prewencyjny dla małych i średnich przedsiębiorców budowlanych, chętnych do podjęcia samokontroli stanowisk pracy przy wsparciu inspektorów pracy. Były to m.in. materiały informacyjno-szkoleniowe, szkolenia, seminaria, wizytacje stanowisk pracy, porady i konsultacje. Działaniom tym towarzyszyła promocja bezpieczeństwa i ochrony zdrowia na budowach w ramach organizacji Dni otwartych dla budowlanych, organizowanych w siedzibach okręgowych inspektoratów pracy, medialna kampania informacyjna prowadzona w prasie codziennej i fachowej oraz działalność wydawnicza.

W wyniku podjętego programu prewencyjnego część zaproszonych do udziału pracodawców dokonała rzetelnej oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaniem określonych robót budowlanych oraz wyeliminowała lub ograniczyła w istotny sposób najpoważniejsze zagrożenia, z którymi mogą się zetknąć pracownicy na budowie. Było to podstawowe kryterium uzyskania przez nich pozytywnej oceny inspektorów pracy oraz uhonorowania tego faktu dyplomem Państwowej Inspekcji Pracy. W ramach oceny ilościowej i jakościowej wyników programu prewencyjnego stwierdzono, iż programy upowszechniające zachowania prewencyjne wśród małych i średnich pracodawców oraz pracowników powinny być rozwijane w jak największym zakresie oraz mieć charakter długofalowy, bo tylko wtedy mogą przynieść oczekiwaną i widoczną poprawę w dziedzinie bezpieczeństwa pracy na placach budów. Do tego rodzaju programów zapraszone będą również duże firmy budowlane, generalni wykonawcy, inwestorzy, którzy jako zleceniodawcy zarządzający budową, odbierający roboty budowlane, mogą skutecznie wspomagać działania Państwowej Inspekcji Pracy, a jednocześnie dbać o dobrą opinię i wizerunek na rynku budowlanym.

Mimo uzyskanych do tej pory efektów, zarówno w sferze działań kontrolno-nadzorczych, jak i prewencyjnych, poziom bezpieczeństwa na budowach trudno uznać za zadowalający. W celu osiągnięcia widocznej, a przede wszystkim trwałej poprawy poziomu bezpieczeństwa pracy na budowach należy prowadzić ścisłą i skoordynowaną współpracę wszystkich organów nadzoru i kontroli działających w budownictwie. Konieczne jest także zaostrzenie sankcji karnych za naruszenia przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Obecnie stosowane sankcje nie spełniają bowiem swoich funkcji represyjnych i prewencyjnych. Pracodawca niejednokrotnie woli zapłacić mandat, niż podejmować nakazane prawem działania. Należy również intensyfikować na różnych płaszczyznach działania, których celem jest podniesienie poziomu wiedzy w zakresie przepisów bhp zarówno wśród pracodawców i personelu nadzoru technicznego na budowie, jak i wśród pracowników na stanowiskach robotniczych. Nasza działalność kontrolno-nadzorcza będzie się koncentrować na tych rodzajach prac, z którymi wiąże się największa liczba zagrożeń skutkujących wypadkami śmiertelnymi i ciężkimi. Między innymi w tym właśnie celu inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy zostali wyposażeni w bardzo pomocne w ich pracy narzędzie, jakim są listy kontrolne. Są one dostępne na naszej stronie internetowej. W roku bieżącym opracowano osobne listy kontrolne dla wcześniej wy-

mienionych prac, do których zaliczono prace ziemne i w wykopach, prace na wysokości oraz roboty remontowe i rozbiórkowe.

Ufam, że wspólne działania wszystkich zainteresowanych stron, nie wyłączając oczywiście pracowników, pozwolą na to, abyśmy spotykając się tu za rok, powiedzieli, że zrobiliśmy choć mały krok w osiąganiu bezpiecznej pracy, zwłaszcza na budowach.

Dziękuję państwu za uwagę.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Bardzo nam miło, że pani minister przewiduje, że za rok się tu spotkamy i będziemy kontynuować naszą pracę.

Bardzo proszę pana przewodniczącego Janusza Śniadka o wygłoszenie referatu zatytułowanego „Nadzór społeczny a bezpieczne miejsca pracy”.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek:

Proszę pozwolić, że swoje krótkie rozważania będę snuł wokół pozornie oczywistego, naturalnego i niewątpliwie prawdziwego stwierdzenia, że PIP, społeczne inspekcje pracy i związki zawodowe są wielkimi sojusznikami w realizacji swoich ustawowych zadań, dla których zostały powołane i stworzone. Dowodem na prawdziwość tego stwierdzenia jest często przewijające się w różnych sprawozdaniach i raportach PIP zdanie: „w zakładach pracy, gdzie działają związki zawodowe, skala naruszeń prawa pracy jest dużo mniejsza”. Teza ta jest w sposób oczywisty prawdziwa.

Paradoksalnie, w XXI w., kiedy Polska dołączyła do wielkiej rodziny wolnych, demokratycznych narodów, kiedy dokonuje się postęp gospodarczy, okazuje się, że wcale za tym nie idzie poczucie bezpieczeństwa. Statystyki prezentowane przez panią minister Bożenę Borys-Szopę wskazują na pewien spadek liczby wypadków, ale myślę, że nie idzie za tym efekt psychologiczny wzrostu poczucia bezpieczeństwa, a wprost przeciwnie, jednym z podstawowych problemów jest jego utrata. Dotyczy to zarazem poczucia bezpieczeństwa rozumianego dosłownie, czyli bezpośrednich zagrożeń, jak i szerszej przestrzeganego, czyli bezpieczeństwa posiadania pracy, bezpieczeństwa socjalnego.

Naturalną wspólnotę instytucji, o której mówiłem na wstępie, należy wykorzystać i od tego, jak to zrobimy, będzie zależało, na ile przeciwstawimy się zagrożeniom, które niesie polskim pracownikom obecna rzeczywistość. Jak już mówiłem, paradoks bierze się z naturalnej i oczywistej sprawy. W Polsce dopiero uczymy się, z czym wiąże się postęp w wolnym świecie oraz konkurencja i wolny rynek. Siła napędowa gospodarki, podobnie jak każde narzędzie, jeśli jest wykorzystywana nieumiejętnie, może nieść określone zagrożenia, źle działać.

Pewnym aksjomatem, pewnikiem, zasadą, którą znajdziemy w każdym podręczniku ekonomii, jest stwierdzenie, że wolny rynek działa wówczas, kiedy mamy do czynienia z uczciwą konkurencją. Problem, o którym chcę powiedzieć, mechanizm stwarzający zagrożenia to odstępstwo od tej zasady. Są to pewne działania, które de facto można sprowadzić do pojęcia nieuczciwej konkurencji. Wolny rynek uruchamia pewne mechanizmy sprzyjające niekoniecznie uczciwym działaniom. W przetargach, w rywalizacji rynkowej wygrywają ci, którzy mają niższe koszty. Często sprowadzamy tę rywalizację do pojęcia kosztów. Myślę, że nasze doświadczenie związkowe pokazuje nam, co oznacza to w firmach i przedsiębiorstwach. Wszędzie, gdzie zaczynają się problemy ekonomiczne, jednym z obszarów, który na tym cierpi, oprócz sfery kosztów bezpośrednich, jak koszty pracy, wynagrodzeń, jest sfera bezpieczeństwa, bhp, ochron osobistych, odpowiedzialnych urzędów itp.

W strategii lizbońskiej zapisano, że państwa UE, realizujące tę strategię, są zobowiązane do walki z bezrobociem poprzez tworzenie tzw. „dobrych miejsc pracy”. Pojęcie to wprowadziła strategia. Sądzę, że wszyscy intuicyjnie rozumiemy, co za tym pojęciem się kryje i nie muszę dodatkowo tłumaczyć tego państwu. Przez dobre miejsca pracy możemy rozumieć miejsce poprawne pod względem formalnym, a więc istnienie prawidłowego stosunku pracy, opłacanie wszelkiego rodzaju świadczeń i ubezpieczeń, ale także bezpieczne miejsca pracy. Ze strategii lizbońskiej wynika pewien zamysł, idea, która powinna się przekładać na naszą rzeczywistość. Istnieje ekonomiczna zasada, według której zła moneta wypiera dobrą. Obawiam się, że tę zasadę można także w pewien sposób

przenieść na grunt stosunków pracy. Mechanizm konkurencji, o którym mówiłem, jeśli jest stosowany bez należytego nadzoru, kontroli, to prowadzi do wypierania dobrych miejsc pracy. Fakt, że zjawisko jest tak silnie obecne w warunkach polskich, wynika z tego, że dopiero uczymy się pewnych mechanizmów wolnorynkowej gospodarki, które w krajach rozwiniętych zostały już dawno poznane i opanowane.

Jest faktem, że w rozpoczętym niedawno niezwykle intensywnym procesie integracji europejskiej po przystąpieniu do UE do dziesięciu nowych państw Polska jest po tej stronie barykady, która stanowi zagrożenie dumpingiem dla krajów najlepiej i najwyżej rozwiniętych. Sądzę, że w namacalny sposób przejawiało się to w sporze, który toczył się wokół tzw. dyrektywy Bolkensteina, czyli dyrektywy usługowej. Dotyczył on zasady kraju pochodzenia. Europejskie związki zawodowe, wśród nich NSZZ „Solidarność”, bardzo mocno poparły dyrektywę, ale w kształcie wynegocjowanym w drodze trudnego kompromisu. NSZZ „Solidarność” bardzo aktywnie uczestniczyła w negocjowaniu kompromisu. Pan Józef Niemiec, nasz przedstawiciel w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, prowadził negocjacje z organizacjami pracodawców oraz w Parlamencie Europejskim. Na spotkaniu OPZZ, gdy było komentowane głosowanie, spotkaliśmy się z ogromnymi wyrazami wdzięczności i uznania dla postawy i umiejętności pana Józefa Niemca. Wynegocjowany kompromis rozwiązuje wiele problemów, które były stawiane przez związki zawodowe.

W Polsce spotykaliśmy się bardzo często z zarzutami i oskarżeniami, które brały źródło w filozofii Kalego. Dobrze jest wtedy, gdy my kradniemy krowę, źle, kiedy nam się kradnie krowę. Nie rozumiano sensu i istoty sporu, który się toczył. Aby nie rozwodzić się nad tą kwestią zbyt szczegółowo, powiem jednym zdaniem. Z całą pewnością sytuacja, w której nie byłoby żadnej dyrektywy, a tym groziło ewentualne odrzucenie kompromisu, byłaby z punktu widzenia Polski sytuacją dużo gorszą niż przyjęcie kompromisu. Stąd należało go poprzeć, aby nie forsować rozwiązań nierealnych, utopijnych, prowadzących do nieprzyjęcia dyrektywy.

To był przykład pokazujący, iż w trudnym procesie dialogu w Europie, w procesie integracji Polska jest po stronie krajów słabszych, tańszych pod względem cen, które stwarzają zagrożenie dumpingiem.

Inny, równoległy proces, który często się nakłada i nie jest rozróżniany w społeczeństwach rozwiniętych krajów, to proces globalizacji. W tym procesie Polska znajduje się już po drugiej stronie barykady. Obecnie w naszym kraju pracownicy doświadczają w niektórych branżach bezlitośnie silną konkurencję, szczególnie z Dalekiego Wschodu, np. w sektorze tekstylnym. Fundamentalne pytanie stojące przed całym światem tym ostrzej staje przed nami w Polsce. W jaki sposób możemy obronić się przed zagrożeniami wynikającymi z tych zjawisk? Wydaje się, że – w sposób mniej lub bardziej wyartykułowany – odpowiedź na to jest prosta i oczywista. Jedyną bronią, jaka jest mi znana, którą stosują państwa rozwinięte oraz działające tam związki zawodowe, jest stosowanie standardów pracy i walka o ich przestrzeganie w każdym wymiarze. W Polsce przejawiają się różne formy nieuczciwej konkurencji wynikające z łamania standardów pracy. Tworzenie odpowiednich przepisów pracy jest jedyną odpowiedzią na zagrożenia wynikające z trudnych, nieuchronnie zachodzących procesów w gospodarce polskiej, europejskiej i światowej.

Na poziomie Polski nieuczciwa konkurencja, o której wspominałem, przejawia się głównie w uciekaniu od stosunku pracy. Mamy do czynienia z narastającym lawinowo tzw. fałszywym samozatrudnieniem. To, co mówię, nie jest kwestionowaniem istnienia samozatrudnienia. Istnieją oczywiście obszary, gdzie jest to zjawisko pozytywne i dobre, które powinniśmy pielęgnować, natomiast fałszywe zatrudnienie, polegające na łamaniu *Kodeksu pracy*, stosowane tylko z przyczyn ekonomicznych, w celu obniżki kosztów, jest nieuczciwą konkurencją. Jest to mechanizm, który wypiera dobre miejsca pracy, powodując uszczuplanie środków w budżecie państwa, w ZUS oraz w dziedzinie ochrony zdrowia. Z czasem niesie groźbę powstania bardzo poważnych problemów w systemie emerytalnym.

Eksportowanie tego typu nieprawidłowych form, choćby w przypadku dyrektywy Bolkensteina, najpierw do państw Europy, a później być może dalej, byłoby z całą pew-

nością rzeczą niewłaściwą. Stawiałoby nas w roli podmiotu kreującego dumping. Nie byłoby to oczywiście tolerowane oraz generowałoby niekorzystne zjawiska polegające na braku wpływów do ZUS i budżetu, o których przed chwilą mówiłem, a zatem przyspieszałoby groźbę załamania się systemu ubezpieczeń w Polsce.

Wracając do pytania, które sobie zadawaliśmy, jaka jest rola społecznego nadzoru w tworzeniu dobrych miejsc pracy i budowaniu bezpieczeństwa pracowników, odpowiedzią jest tworzenie i budowanie standardów wszędzie tam, gdzie ich nie ma, a także ujednolicanie na poziomie europejskim i światowym oraz późniejsza żmudna walka o ich przestrzeganie. Myślę, że trudno przecenić realne wsparcie, instrument, jakim jest Społeczna Inspekcja Pracy i współpraca ze związkami zawodowymi w zakładach pracy. Społeczny inspektor mający oparcie w strukturze związkowej, nie zdany sam na siebie, szczególnie w sytuacji, gdy posiadanie miejsca pracy jest dobrem najwyższym, nie musi być zakładnikiem pracodawcy.

Społeczna Inspekcja Pracy, Państwowa Inspekcja Pracy oraz związki zawodowe są naturalnymi sojusznikami. Gorąco wierzę, że jeśli będziemy umiejętnie wykorzystywać ten naturalny sojusz i umacniać współpracę podczas walki o przestrzeganie standardów pracy, to jest to jedyna droga, aby sprostać wszelkim wielkim wyzwaniom. Dobrze, że idziemy w stronę rozwiniętego gospodarczo świata. Szkoda, że to tak bardzo boli, ale mam nadzieję, że nie zabraknie nam mądrości, abyśmy sprostali wszystkim wyzwaniom.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Miał zostać przedstawiony jeszcze jeden referat, niestety, na nasze spotkanie nie dotarł jego autor.

Stało się już tradycją, że nasze spotkania mają dwie części. Pierwszą z nich stanowią wygłaszane referaty, a drugą dyskusja panelowa, kiedy można szerzej omówić tematy posiedzenia.

Dyskusję panelową poprowadzi pan Janusz Łaznowski, przewodniczący Regionu Dolnośląskiego NSZZ „Solidarność”, natomiast do stołu prezydialnego zapraszam następujące osoby, które wezmą udział w dyskusji: pana Jerzego Langera, zastępcę przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, pana Jarosława Tomczyka, dyrektora Dolnośląskiego Ośrodka Medycyny Pracy we Wrocławiu, pana Tomasza Wójcika, członka Komisji Krajowej, przedstawiciela NSZZ „Solidarność” w Międzynarodowej Organizacji Pracy, pana Stanisława Żuka, prezesa zarządu i dyrektora generalnego BOT Kopalni Węgla Brunatnego Turów SA, pana Zdzisława Kowalskiego, zastępcę okręgowego inspektora pracy.

Celowo zaprosiliśmy pracodawcę, który ma bardzo szerokie doświadczenie. Jak wiemy, kopalnia jest szczególnym miejscem pracy, w którym występuje szereg zagrożeń.

Przewodniczący Regionu Dolnośląskiego NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Mam olbrzymią treść, ponieważ jest to wyjątkowy dzień. Mojej wypowiedzi będzie się przysłuchiwało znakomite grono, ale mam nadzieję, że jakoś dam sobie radę.

Chciałem w praktyce spojrzeć na to, jak wyglądają dobre miejsca pracy, które są gwarantowane w strategii lizbońskiej, jak mówił pan przewodniczący Janusz Śniadek. Dwa dni temu pojechałem kilka kilometrów poza Wrocław. Odwiedziłem budowę domu, na którego dachu pracowało 5 robotników ubranych w podarte, stare drelichy, bez kasków i rękawic. Chodzili po pochyłym dachu, oczywiście bez żadnych zabezpieczeń. Dowiedziałem się w pobliskim sklepie, że domu nie buduje żadna nasza firma, tylko przyjezdni z Ukrainy.

Mówiono tu o kosztach, dumpingu itp. Myślę, że pracodawca, czyli osoba, która buduje ten dom, ma to dobrze skalkulowane. Woli zapłacić mandat, bo będzie go to taniej kosztowało, niż gdyby pracownicy musieli mieć wszystkie zabezpieczenia, a nie mówię już o umowach o pracę. To był jeden z przykładów, ale każdy z państwa zna podobnych wiele. Rozmawiamy z inspektorami pracy, którzy w większości wypadków nie mają nawet prawa skontrolować tego rodzaju przedsięwzięć i niestety okazuje się, że rzeczywiście często bardziej opłaca się zapłacić mandat, niż wprowadzać systemy bezpieczeństwa.

Pierwszy głos zabierze przedstawiciel pracodawców, ponieważ najwięcej zależy od tej grupy ludzi. Standardy, o które walczymy, wprowadzają w życie władnie pracodawcy.

Prezes Zarządu BOT Kopalnia Węgla Brunatnego Turów SA, szef Związku Pracodawców Porozumienia Producentów Węgla Brunatnego Stanisław Żubr:

Branża, którą reprezentuję, jest szczególna. Górnictwo węgla brunatnego może nie jest w aż tak ciężkim wydaniu jak górnictwo podziemne węgla kamiennego czy miedzi, ale w naszej firmie również istniały wyrobiska podziemne. Znane są nam tego typu zagrożenia. Bardzo ważną rzeczą jest kontakt pracowników z urządzeniami w ruchu. Urządzenia, które funkcjonują w górnictwie odkrywkowym węgla brunatnego, są maszynami podstawowymi o wadze 2-3 tys. ton, o tak potężnych mocach, mówię o koparkach, przenośnikach, dla których człowiek nie stanowi żadnej przeszkody. Z tych względów ostrożność w takiej pracy jest szczególnie potrzebna. Tak jak we wszystkich przedsiębiorstwach działających w naszej gospodarce, nas obowiązują przepisy ogólne, *Kodeks pracy*. Mówimy dziś o nadzorze społecznym, więc także ustawa o związkach zawodowych, ustawa o społecznej inspekcji pracy. Naszą działalność określają jednak również przepisy dodatkowe, szczególnie związane z naszą działalnością, tj. *Prawo geologiczne i górnicze* oraz szczegółowe przepisy dotyczące prowadzenia ruchu i zabezpieczenia. W firmie funkcjonują dwa akty prawne. Są to zarządzenia prezesa dotyczące regulacji bezpieczeństwa i higieny pracy w całym przedsiębiorstwie oraz zarządzenia kierownika ruchu zakładu, które obowiązują pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy eksploatacji układu technologicznego.

Na dzisiejszej konferencji jest obecny prezes Wyższego Urzędu Górniczego, pan Wojciech Bradecki, z którym spotykamy się w ramach Komisji do spraw Bezpieczeństwa w Górnictwie. Nasze poglądy związane z bezpieczeństwem w górnictwie omawiamy na bieżąco.

Co jest najważniejsze ze strony pracodawcy? Przedstawione referaty omawiały skutki, niedociągnięcia i nieprawidłowości.

Po pierwsze, najważniejsza jest polityka zarządu odnośnie do bezpieczeństwa pracy w swojej firmie. Należy postawić znak równości pomiędzy działalnością podstawową a bezpieczeństwem pracy. W przypadku górnictwa wydobywanie węgla powinno być tożsame z bezpieczeństwem pracy. To powinno stanowić priorytety na niezmiennym poziomie.

Po drugie, bardzo ważna jest odpowiednio zorganizowana służba bezpieczeństwa i higieny pracy. Ludzie odpowiedzialni za sprawowanie nadzoru bhp i przestrzeganie przepisów powinni być dobrze wyszkoleni, co daje szansę na poprawę bezpieczeństwa pracy.

Istotną kwestią jest również dobrze zorganizowana Społeczna Inspekcja Pracy, czyli na poziomie firmy zakładowy społeczny inspektorat pracy oraz inspektorzy oddziałowi. Ich współpraca z kierownikami komórek organizacyjnych oraz społecznego inspektora pracy jest sprawą niezmiernie ważną.

Prawie równorzędne pod względem wagi są okresowe szkolenia związane z bezpieczeństwem pracy. Różne grupy zawodowe w górnictwie, w zależności od tego, jakie są zagrożenia na ich stanowiskach pracy, mają specjalistyczne szkolenia. Na przykład elektromonterzy są szkoleni częściej z uwagi na najbardziej niebezpieczną pracę.

Niezależnie od tego, co 2 tygodnie, na bieżąco, kierownicy komórek organizacyjnych prowadzą szkolenia dla pracowników, informując o zaistniałych zdarzeniach i wypadkach, ale jednocześnie przypominając potrzebne akty prawne, jak zarządzenia kierowników zakładu, instrukcje stanowiskowe, technologiczne i inne.

Drugą podporę stanowi udział strony społecznej w przedsięwzięciu związanym z polityką bezpieczeństwa pracy. Wiadomo, że obowiązują określone przepisy. W dużych firmach, a u nas pracuje 4400 osób, istnieje obowiązek powołania komisji bezpieczeństwa, w których liczba reprezentantów pracodawców musi być równa liczbie reprezentantów strony społecznej. Wiceprzewodniczącym takiej komisji jest zakładowy społeczny inspektor pracy. Inną, bardzo ważną kwestią jest ocena ryzyka zawodowego. Bezpośrednio uczestniczą w tym oddziałowi społeczni inspektorzy pracy. Zakładowy inspektor w imieniu naszych związków zawodowych jest konsultantem w wielu sprawach. Ze związkami zawodowymi należy uzgadniać także inne przepisy regulaminu pracy. Wiele innych zagadnień wymaga konsultacji ze stroną społeczną.

Mogę powiedzieć, że przy przychodach w mojej firmie, wynoszących 680 mln zł, co roku wydajemy ponad 6 mln zł na plan poprawy warunków pracy. Jeśli do tego dołożymy wszystkie świadczenia z tytułu wydatków na profilaktykę zdrowotną, koszty związane z odzieżą ochronną, środki ochrony osobistej, zapłatę za pracę w warunkach szkodliwych, to otrzymamy około 16 mln zł. Rozumiemy, że są to wydatki uzasadnione i potrzebne.

Myślę, że kluczem do sukcesu, aby bezpieczeństwo było na wysokim poziomie, jest traktowanie każdego wypadku jako swojej porażki.

W naszej firmie w zeszłym roku były 22 wypadki. Były to lekkie uszkodzenia ciała, np. ktoś wysiadając z samochodu, skręcił nogę, nie zauważył i przytrzasnął sobie palec drzwiami. Były to na szczęście niewielkie zdarzenia. Od 1995 r. nie doszło u nas do wypadku śmiertelnego.

Kolejna bardzo ważna sprawa to bieżące spotkania i informowanie o sytuacji w firmie. Wprowadziłem zwyczaj, że spotykamy się raz w miesiącu z przedstawicielami związków zawodowych. Są to spotkania cykliczne. Temat do dyskusji zawsze się znajdzie. Oczywiście są też sprawy wymagające bieżących uzgodnień, które są omawiane w razie potrzeby. Cykliczne spotkania powodują, że wymieniamy poglądy dotyczące zaistniałych nieprawidłowości, niedociągnięć, dyskutujemy, jak je usunąć. My, jako zarząd, na bieżąco informujemy o sytuacji ekonomiczno-finansowej po stronie przychodów i kosztów. To także daje pewien obraz i strona społeczna może oceniać, na co stać pracodawcę, np. w zakresie poprawy warunków bhp. Powiem tylko, że w dużej koparce są dwie kabiny. W jednej siedzi operator, a drugi zsypuje materiał na przenośnik. Te dwa miejsca pracy kosztują 450 tys. zł. Jest już XXI w., więc te stanowiska pracy są odpowiednio zabezpieczone, amortyzowane, klimatyzowane. Operator takiej maszyny pracuje w przyzwoitych warunkach.

Bieżąca informacja o sytuacji w firmie jest bardzo istotna. Jeżeli informujemy, że sytuacja jest nie najgorsza, to utrzymujemy spokój społeczny na stanowiskach pracy i ludzie nie zastanawiają się, czy będą mieli w przyszłości pracę, tylko jak ją najlepiej wykonywać.

Na koniec chcę powiedzieć, że stronę społeczną w nadzorze bezpieczeństwa pracy należy traktować jako partnera, a nie przeciwnika. To samo dotyczy wszystkich instytucji kontrolujących, a w zakresie bezpieczeństwa pracy postrzegamy w ten sposób PIP i WUG.

Członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Tomasz Wójcik:

Dziękuję bardzo za zaproszenie na to spotkanie.

Każdy kraj, każda społeczność, która się tworzy i która odpowiada za pracę, powinna, stosownie do swojej kultury i tradycji wyrażać to w formie pewnego przepisu.

Na forum międzynarodowym mówi się obecnie o tzw. godziwej pracy, przez którą rozumie się nie tylko sam fakt jej istnienia, godziwego zarobku, ale także godziwych warunków pracy, a więc takich, które nie grożą człowiekowi, jego życiu i zdrowiu.

Czy jest możliwe zorganizowanie takich budów, na których nic nikomu nie będzie groziło? Moim zdaniem jest to utopia. Takiej budowy nie ma. Skoro tak jest, to należy myśleć o minimalizacji zagrożeń, które pojawiają się w wielu miejscach, np. z samego faktu warunków, w których odbywa się budowa, np. na wysokości. Pani minister Bożena Borys-Szopa przedstawiła dość wymowne statystyki. Są one także powodowane pewną słabością człowieka, cechami, które w nas tkwią. Mamy do czynienia z kilkoma czynnikami, które wpływają na wypadkowość przy pracy. Jest to niewątpliwie czynnik ekonomiczny, chęć do wyprodukowania, wykonania jak najwięcej, w najkrótszym czasie, najtańszym kosztem. Istnieje także aspekt kulturowy, czyli stosunek do pracy, forma pracowania, organizowania pracy. Nie ma to nic wspólnego z technologią. Chodzi mi o to, co się szeroko określa jako kulturę pracy. Jest też aspekt prawny, czyli ograniczenia wynikające z doświadczeń ludzkości czy lokalnej społeczności, tworzące ramy, których nie wolno przekraczać po to, aby nie narażać pracowników na niepotrzebne niebezpieczeństwo. Jest także aspekt moralny. Bardzo rzadko się o tym mówi, a mianowicie odpowiedzialność za drugiego człowieka. Pan przewodniczący Janusz Łaznowski

podał przykład sąsiadów z Ukrainy, ale trzeba sobie przecież jasno powiedzieć, że to, iż nie jest zapisana umowa o pracę, to nie znaczy, że jej nie ma. Sam fakt dopuszczenia do pracy jest dowodem na istnienie umowy o pracę. Z tego tytułu wynikają bardzo określone konsekwencje. Myślę, że warto powiedzieć o różnych aspektach, ponieważ kiedy organizujemy budowę, to przy stałym poziomie kosztów mamy dwie przeciwne tendencje, czyli bezpieczeństwo i wydajność. Jeśli jest stały koszt, to im większa wydajność, tym gorsze bezpieczeństwo. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że jeśli chcemy przy zwiększonej wydajności zachować wcześniejszy poziom bezpieczeństwa, muszą wzrosnąć koszty. Nie ma innej możliwości. Może się to stać przez stosowanie nowszych technologii, dokładniejszych zabezpieczeń, szkoleń i różnych innych wydatków, które należy ponieść, a bez tego nie można zapewnić bezpieczeństwa.

Jaka jest rola społecznych inspektorów pracy, skoro istnieje cały system ustanowionych międzynarodowych standardów pracy, czyli ogólnych wskazań, które podpisały kraje przystępujące do konwencji? Istnieje konwencja nr 81 o inspekcji pracy, na której bazie inspekcja pracy funkcjonuje, nr 62 dotycząca budownictwa, nr 119 i 117 o maszynach, o dopuszczalnych ciężarach do przenoszenia. Istnieje cały szereg konwencji, czyli przepisów, które Polska uznała, do których odnosi się w swoich ustawach i innych zarządzeniach, a które mają chronić pracowników na budowie. Inspekcja pracy, która ma do dyspozycji prawo może to kontrolować i sprawdzać. Dodatkowo istnieje jeszcze społeczna inspekcja pracy. Wydaje mi się, że walor społecznego nadzoru polega na tym, że jest to instytucja niezależna od nikogo. Każda instytucja funkcjonująca na terenie firmy jest w pewien sposób zależna od władzy politycznej, albo od Sejmu, albo od samorządu gospodarczego czy wreszcie od samego przedsiębiorcy. Społeczny nadzór polega na tym, że tworzy się, choćby na bazie fundamentalnej konwencji nr 87 o wolności związkowej, niezależna struktura, która jest także chroniona prawem, zwyczajem, kulturą społeczną przed ingerencją z zewnątrz. Walor tej niezależności jest nie do przecenienia. Z tego tytułu, że społeczna strona nie jest uwikłana w kwestie wydajności, zysku, ograniczeń technologicznych, pozwala się tej stronie stawiać, często może nawet wygórowane żądania, ale wynikające z innej perspektywy widzenia pracownika i człowieka w pracy. Człowiek jest w centrum zainteresowania, a reszta musi być dostosowywana i dopasowywana do człowieka. Przedsiębiorca spogląda na to z innej perspektywy, czyli zysku, firmy, technologii. Konfrontacja społecznej części z państwowymi instytucjami daje efekt, który pozwala na efektywność, bezpieczeństwo, moralność i kulturę.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Dodam kilka słów na temat niezależności. Jak państwo wiecie, powstał pomysł na to, aby zmienić podporządkowanie PIP. Związkowcy opowiadają się zdecydowanie przeciwko takiej operacji. Wielokrotnie to podkreślaliśmy. Mamy nadzieję, że nasze wspólne wysiłki doprowadzą do dobrego zakończenia, jakiego sobie życzymy, czyli aby PIP była nadal niezależna i podporządkowana Sejmowi.

Zastępca Okręgowego Inspektora Pracy we Wrocławiu Zdzisław Kowalski:

Chcę nawiązać do wypowiedzi moich przedmówców, do wystąpień, których wysłuchaliśmy w poprzedniej części, czyli wystąpienia pani minister Bożeny Borys-Szopy, pana przewodniczącego Janusza Śniadka oraz pana Tomasza Wójcika.

Podzielę się z państwem refleksjami na temat naszych kontaktów i współpracy ze społeczną inspekcją pracy. Nawiąże do przewodniego hasła dzisiejszego dnia, czyli społecznego nadzoru nad warunkami pracy. Wiele zostało już powiedziane o tym rodzaju nadzoru. Będę mówił z perspektywy naszych dolnośląskich doświadczeń. Uważam, że nasze doświadczenia są bardzo pozytywne. Potwierdzam to, co zostało już powiedziane, że bez społecznej inspekcji pracy system nadzoru nad warunkami pracy oraz system ochrony pracy byłby ułomny. Obserwacje nasze prowadzą jednak z drugiej strony do smutnego wniosku, że mało jest społecznych inspektorów pracy. Podam kilka informacji statystycznych. Na ponad 6,5 tys. kontroli, które zostały przeprowadzone po raz pierwszy u pracodawcy, zarejestrowaliśmy około 620 zakładów pracy, w których funkcjonowała społeczna inspekcja pracy. Jest to około 10%. Gdyby społeczna inspekcja funkcjonowała w większej liczbie zakładów pracy, to nasz sojusznik byłby mocniejszy.

Omówię, jak w praktyce wygląda nasza współpraca. Odbywa się ona na różnych płaszczyznach. Podstawową jest ta związana z nadzorem nad warunkami pracy. W jej ramach mieszczą się wspólne kontrole, powiadomienia o wynikach kontroli, kontrole na wniosek społecznych inspektorów pracy. Od kilku lat, realizując zadania naszej instytucji i wpisując się w nurt europejski, bardzo mocno inwestujemy i działamy w zakresie działań prewencyjnych i promocyjnych. Rozpoczęliśmy te działania, ponieważ na Dolnym Śląsku istnieje ponad 300 tys. podmiotów, ponad 120 tys. pracodawców. Nasi inspektorzy dokonują 9 tys. kontroli. Siłą rzeczy nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich. Musimy więc szczególnie nacisk położyć na działania prewencyjne i promocyjne. Mamy bardzo skutecznego sojusznika, czyli społeczną inspekcję pracy. Na terenie Dolnego Śląska toczy się współpraca między Wszechnicą Społecznej Inspekcji Pracy, regionem, organizacjami związkowymi różnych central. Najbardziej wydajna jest współpraca z NSZZ „Solidarność”. Mogę przytoczyć kilka liczb, które na to wskazują. Wśród zarejestrowanych społecznych inspektorów pracy przynależność do organizacji związkowych deklarowało: 55 osób – OPZZ, 104 osoby – NSZZ „Solidarność” oraz 4 osoby – Forum Związków Zawodowych. Są to dane wybiórcze, które uzyskaliśmy na podstawie przeprowadzonych kontroli.

Powrócę jeszcze do działań prewencyjnych. Prewencja ma to do siebie, że stanowi wykorzystanie doświadczeń, wiedzy i wniosków, które inspektorzy pracy wyciągają na podstawie działań kontrolno-nadzorczych.

Organizujemy wspólne szkolenia, seminaria, poradnictwo. Wspólnie ze społecznymi inspektorami pracy docieramy do jak najszerszej rzeszy pracowników. Według nas dobry społeczny inspektor pracy ma wiedzę, przygotowanie, ale także autorytet zawodowy. Takich mamy właśnie na naszym terenie. Na sali obrad są społeczni inspektorzy pracy, którzy są nagradzani w konkursach organizowanych przez naszą instytucję. Osoby te mają często znaczące efekty w swoich zakładach, pracy polegające na poprawie warunków pracy i organizacji stanowisk pracy. Dzięki ich zaleceniom i uwagom, a także naszemu udziałowi w tym procesie nakłady przeznaczane na poprawę warunków pracy są znaczne. Dotyczy to wszystkich zakładów pracy, w których działają społeczni inspektorzy pracy.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że moim zdaniem rola społecznej inspekcji pracy jest nie do przecenienia. Trzeba to stale podkreślać, pomagać społecznym inspektorom pracy, a jednocześnie dążyć do tego, aby ich liczba znacząco wzrastała. 10% nas nie zadowala. Przedstawiciele PIP bywają w zakładach pracy, a społeczny inspektor pracy jest w nim na co dzień. Jego wiedza, rola, czujność potrafi zdziałać zdecydowanie więcej. Namawiam organizacje związkowe do aktywnej pomocy, by społeczni inspektorzy pracy mogli być wybierani i mogli skutecznie działać.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jerzy Langer:

Sądzę, że związków zawodowych nie trzeba zachęcać do tego, aby inicjować wybory społecznej inspekcji pracy. Problem jest z tworzeniem związków zawodowych w firmach średnich i małych oraz stworzenia możliwości zrzeszania się tam pracowników. Wiemy, że bez związków zawodowych społeczna inspekcja pracy nie może funkcjonować. To zależy od klimatu, który tworzą związki zawodowe wspólnie z pracodawcami oraz organizacjami pracodawców wokół organizowania się pracowników w zakładach pracy.

Posłużę się dwoma przykładami. Przed laty byliśmy w Danii, gdzie właściciel zakładu produkującego piecze do wypieku pieczywa, chcąc zmienić maszyny, zabrał ze sobą pracownika do firmy sprzedającej ten sprzęt i pytał go o zdanie podczas kupna. Jest to podejście z jednej strony. Drugą stronę ilustruje przykład z Polski. Niedawno przewodniczący regionu Dolny Śląsk pokazał mi broszurę, która wydawana jest przez zespół prawników zachęcających pracodawców do jej prenumeraty. Zawierała ona instrukcję, jak bronić się przed związkami zawodowymi, jak legalnie nie dopuścić do ich powstania w firmie i w jaki sposób się ich pozbyć.

Przypomnę, że akurat we Wrocławiu, w 1988 r., w okresie, gdy kończyły się rozmowy przy okrągłym stole, powstała inicjatywa, która miała doprowadzić do zmiany ustawy

o związkach zawodowych. Wówczas, co jest ewenementem chyba na skalę światową, związek zawodowy wystąpił z propozycją ustawy, która umożliwi organizować się pracodawcom. W związku z tym liczyliśmy na to, że organizacje pracodawców będą naszym naturalnym sprzymierzeńcem w budowaniu dialogu w zakładzie pracy. Myślę, że jest tak po części, ale czasem przerażają wypowiedzi pracodawców, często liderów organizacji pracodawców, którzy stwierdzają, że nie mogą doprowadzić do wzmocnienia związków zawodowych. Społeczna Inspekcja Pracy jest nazywana przez niektórych przedstawicieli organizacji pracodawców reliktem PRL. Nie mówię, że jest to dominująca opinia, ale takie zdania możemy usłyszeć w mediach ogólnopolskich. Nasuwa się zatem pytanie, czy związek zawodowy, Społeczna Inspekcja Pracy są sprzymierzeńcami czy zagrożeniem dla pracodawców.

Na podstawie tego, co dziś słyszeliśmy z ust pani minister Bożeny Borys-Szopy, można postawić następne pytania. Pokazywano nam dziś zdarzenia losowe nazywane wypadkami i ich przyczyny. Zaledwie 10% stanowi brak koncentracji i zaskoczenie. 20% natomiast wypadków jest spowodowane niewłaściwą organizacją stanowiska pracy. Prawie taki sam odsetek stanowi niedostateczne przygotowanie pracownika. Czy u pracodawcy, w którego firmie istnieje związek zawodowy, można byłoby zmienić takie statystyki? Zgadzam się z panem Tomaszem Wójcikiem, że szczególnie w budownictwie nie sposób wyeliminować wszystkich zagrożeń. Gdyby udało się ograniczyć przynajmniej te przyczyny, o których wspominałem, myślę, że wypadków byłoby znacznie mniej. Warto uczyć się od tych, którzy mają większe doświadczenie w budowaniu dialogu, nie tylko na poziomie ponadzakładowym, ale również zakładu pracy.

Akurat tak się składa, że pan prezes Stanisław Żubr kieruje wielkim zakładem pracy, gdzie rola związków zawodowych oraz Społecznej Inspekcji Pracy jest to przykład dobrze pojętego dialogu – obie strony nie tylko znajdują wspólny język, ale również rozwiązują wspólnie wiele problemów.

W Polsce stworzyliśmy pewną bazę takich działań, ponieważ, przypomnę, że swego czasu zmieniliśmy *Kodeks pracy*, który nakazuje tworzenie komisji w zakładach pracy, które są platformą dialogu. W ilu przypadkach nie realizuje się tych postanowień, a w ilu przypadkach takie komisje są jedynie fikcją? Często komisje są tworzone, ale nic nie robią, a ich przewodniczącymi są pracodawcy.

Warto pokusić się o to, aby zmieniać nastawienie pracodawców, którzy uważają, że związki zawodowe są dla nich zagrożeniem, a Społeczna Inspekcja Pracy może im jedynie zaszkodzić oraz przekonać ich do tego, że te dwie instytucje mogą stać się naturalnym ich sojusznikiem. To pozwoli zaoszczędzić nam wszystkim wiele zdrowia i uniknąć nieszczęść.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Powoli sytuacja się zmienia. Zupełnie inaczej rozmawiamy dziś ze związkami pracodawców niż 5-7 lat temu, kiedy była to otwarta wojna na co dzień. Sam fakt, że siedzimy dziś wspólnie w jednej sali i dyskutujemy na tego typu tematy, świadczy o tym, iż jest postęp.

Każdy wypadek przy pracy jest naszą porażką. Powiedział to pan dyrektor Jarosław Tomczyk i proszę o rozwinięcie tego tematu.

Dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Medycyny Pracy Jarosław Tomczyk:

Pozwolę sobie moją wypowiedź podzielić na dwie części. Pierwsza będzie dotyczyć wypadków przy pracy, druga chorób zawodowych.

Analizując tabelę pokazującą przyczyny wypadków przy pracy, zabrakło mi odniesienia do prawidłowej kwalifikacji zdrowotnej. Ilu wypadków byłibyśmy w stanie uniknąć, jeśli pracownik byłby dobrze zakwalifikowany do pracy i jeśli uzgodnione byłyby przeciwwskazania i tzw. badanie profilaktyczne? – w tym przypadku badanie wstępne mogłoby np. zdyskwalifikować pracownika. Problem, wydawałoby się, że jest prosty, bo pracownik powinien ocenić stan swojego zdrowia, w naszym założeniu przyznając się do wszystkich chorób. Tak jednak nie jest.

W naszej praktyce lekarzy profilaktyków wygląda to w ten sposób, że kandydaci na pracownika są okazami zdrowia. Jak przychodzi do lekarza rodzinnego, to są chorzy na

wiele przypadłości. Od wielu lat szwankuje przekazywanie informacji o stanie zdrowia. Być może w tej chwili to, co zaczyna kontynuować ministerstwo, czyli książeczki usług medycznych czy karty chipowe, pozwoli zlikwidować problem.

Musimy jednak wiedzieć o następnym problemie. Czy mamy prawo stosować segregację i nie dopuszczać do pracy człowieka, który jest świadomy, że jego stan zdrowia nie zezwala na podjęcie pracy, ale chce pracować? Już nie raz dyskutowano o tym problemie, ale nie wymyślono złotego środka. Istnieje prawo człowieka do samostanowienia i prawo do pracy, a z drugiej strony prawo do ochrony jego zdrowia oraz płacenia skutków społecznych. W następstwie wypadku w pracy w grę wchodzi oczywiście kwestia odszkodowania czy renty dla poszkodowanego.

Jeśli mówimy o badaniach profilaktycznych, to chcę się zapytać o to, gdzie są społeczni inspektorzy pracy w momencie, gdy zawierane są umowy na badania profilaktyczne. Pracodawcy zainteresowani są, aby badania wstępne i okresowe zrobić jak najtaniej, a nie jak najlepiej. W moim środowisku są lekarze, których powinno nazywać się nie inaczej jak konowalami. Wystawiają zaświadczenia bez badania pacjenta. Różne są zakończenia tego rodzaju praktyk. Obecnie prokuratura prowadzi dwie sprawy dotyczące pracowników, którzy spadli z dachu i z drabiny. Wypadki mają przewlekłe skutki chorobowe, zostały przyznane renty, a obydwaj panowie są inwalidami. Mam nadzieję, że skończy się to bardzo źle dla lekarza i pracodawcy. Niestety, poszkodowanym nie przywróci to zdrowia.

Po raz kolejny apeluję do społecznych inspektorów pracy, do inspektorów pracy oraz do wszystkich pracodawców o wyeliminowanie „łatwej”, jak powiedział pan Michał Kusztyk, medycyny. Doprowadźmy do tego, aby badanie profilaktyczne spełniało swoją rolę i było przeprowadzane w sposób rzetelny. Zdrowy pracownik, wykształcony, staje się dobrem zakładu. Coraz więcej pracodawców zaczyna to doceniać.

Przejdę do tematu chorób zawodowych. Użyję prowokującego zdania. Nikt nie jest zainteresowany, aby ograniczyć liczbę chorób zawodowych. Może brzmi to dość prowokująco, ale za chwilę udowodnię państwu, że tak naprawdę pracodawca nie jest zainteresowany ograniczeniem chorób zawodowych, ponieważ za choroby te płaci ZUS. Pracownik nie jest zainteresowany tym, aby nie wystąpiła u niego choroba zawodowa, ponieważ w przypadku jej wystąpienia dostanie odszkodowanie i rentę, a następnie być może znajdzie pracę, która będzie odpowiednia do jego stanu zdrowia. Służby, które teoretycznie powinny zabiegać chorobom zawodowym, też nie są zainteresowane zapobieganiem ich wystąpieniu. Im więcej chorób zawodowych, tym większa tego waga. Dotyczy to m.in. mojej instytucji, która jest jednostką orzeczniczą pierwszego rzędu. Im więcej będzie chorób zawodowych i zachorowań, tym większa będzie waga instytucji, którą reprezentuję.

Nie wiem, jak można było dopuścić do tego, aby w rozporządzeniu był uwzględniany wzrost składki wypadkowej ZUS uzależniony tylko od wypadku przy pracy. Brakuje wskaźnika liczby chorób zawodowych. Pracodawca naprawdę nie jest zainteresowany składką, która miała stanowić miecz, przywoływać do porządku złych pracodawców, służyć ograniczaniu liczby chorób zawodowych. Jest to kolejne zadanie dla społecznej inspekcji pracy.

Mam przyjemność występować na tej sali co roku, także na konferencji organizowanej dla społecznych inspektorów pracy, których namawiałem, aby przyszli na ul. Oławską, gdzie mieści się Dolnośląski Ośrodek Medycyny Pracy. Wiele znajomych osób wzięło ode mnie wizytówki z telefonami, ale nikt z nich się nie pojawił. Przecież to nasza idea powinna być taka, by nie spotykać się jedynie raz w roku, ale cały czas dążyć do tego, aby obniżyć liczbę chorób. Gdy pojawia się choroba zawodowa, to należy znajdować identyczne stanowiska pracowników, aby otoczyć ich wczesnym monitoringiem biologicznym. Sprawdźmy, czy w tej grupie nie ma następnych chorób zawodowych. Ktoś musi jednak się tym zainteresować.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Pana prowokacyjne stwierdzenie nie jest odosobnione, ponieważ, jeśli chodzi o bezrobocie, to samorządy terytorialne powinny być tym zainteresowane. Faktem jest, że jeśli bezrobocie będzie niskie, to urzędy pracy nie będą miały co robić.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Bardzo się cieszę, że mogę po raz pierwszy spotkać się z panem przewodniczącym Januszem Śniadkiem. Jest to bardzo przyjemna chwila, zwłaszcza że wystąpienie pana przewodniczącego koresponduje z moimi poglądami na omawiane kwestie.

Moją wypowiedź chcę zacząć od sprawy społecznego nadzoru i kontroli w przedsiębiorstwach. Sprowadza się to dla mnie do wymiaru indywidualnych zachowań człowieka wobec człowieka. Jeśli w bezpośrednich kontaktach występuje rozbieżność pomiędzy wcześniej wygłaszanymi hasłami a późniejszą pogardą wobec ludzi, to jest to pewien rodzaj schizofrenii przejętej po poprzednim systemie. Należy postępować tak, aby inni ludzie byli celem, a nie środkiem. Nie można podczas własnych działań naruszać dóbr osobistych i materialnych innych. Jeśli w państwie kradzież dóbr jest powszechna i istnieje na nią przyzwolenie, to jak chcemy funkcjonować? Wprowadzenie uczciwych zasad nie jest wystarczające.

Przeprowadzałem badania nad młodzieżą dostosowaną i niedostosowaną. Wszyscy mają podobny system wartości. Nawet przestępcy deklarują podobny zbiór zasad. Różnica jest jedynie w tym, że jedni go przestrzegają, a drudzy nie. Pan przewodniczący Janusz Śniadek już o tym mówił. Jedni wychowali się w rodzinach, gdzie zostali nauczeni miłości i szacunku do bliźnich, gdzie w odpowiedni sposób kształtowana była osobowość. Tacy ludzie prawdopodobnie w swoim dorosłym życiu nie będą godzić się na zachowania odbiegające od norm, które nabyli w rodzinie i szkole.

Ważny jest system edukacyjny. Jeśli pracodawca, to taki, który może zbankrutować, bo tylko taki jest prawdziwym przedsiębiorcą. Podobnie, jak prawdziwy pracownik to taki, który może w przyszłości stracić pracę. Nie potrafimy często z tym żyć, myśląc, że konkurencję należy zniszczyć, zamiast nauczyć się współżyć. Poprzedni system, który ograniczał wolność osobistą do minimum, nauczył nas – niestety – bezradności i bezczynności. Dotyczy to nie tylko zwykłych ludzi, ale również elit politycznych. Istnieje powszechna nieumiejętność kooperacji i współpracy, utworzenia obszaru dobra wspólnego, co do którego byłaby zgoda.

Najwyższą wartością jest oczywiście człowiek. Liczba i jakość regulacji prawnych jest niezmiernie istotna. Należy dążyć do funkcjonowania jasnych i przejrzystych przepisów, ponieważ brak kontroli deprawuje, a zła kontrola poniża.

Na dzisiejszym spotkaniu są obecni przedstawiciele instytucji, których zadaniem jest nadzór i kontrola. Instytucje te konkurują z podmiotami kontrolowanymi, zamiast przestrzegać prawa.

Cieszę się, że od lat jest członkiem Rady Ochrony Pracy, jej wiceprzewodniczącym oraz że pracuję dobrej firmie, w której przestrzega się reguł związanych z zachowaniem szacunku dla człowieka. Pozwala mi to na swobodę wypowiedzi bez żadnych obaw i lęków.

Istnieje mniemanie, że prywatni pracodawcy są egoistami, ale myślę, że każdy z nas jest egoistą. Moja osobista definicja egoisty jest taka, że to człowiek, który bardziej myśli o sobie niż o mnie. Chodzi mi o inny egoizm. Nie możemy się godzić na finansowanie swojej publicznej konkurencji, jeśli instytucje powołane do nadzoru, kontroli oraz edukacji, które mają również duży wpływ na tworzenie prawa, konkurują z tymi, których kontrolują. Jeśli osoby zatrudnione w tych instytucjach prowadzą działalność gospodarczą, to nazwałbym to nielegalnym zatrudnieniem. Stoi to w sprzeczności z zasadami wolnego rynku.

Apeluję do państwa posłów i senatorów, aby przyjrzeni się tego typu zachowaniom, ponieważ uczciwi pracodawcy domagają się dobrego nadzoru i kontroli ze strony państwa, a nie tworzenia zbyt restrykcyjnych i ciągle zmieniających się przepisów. Nie chcę mówić o kolejnych wyborach wywołujących kolejne tsunami kadrowe w samorządach, spółkach Skarbu Państwa itd.

Wróćę do zdania, które wypowiedziałem na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy. Istnieją dwie istotne zasady. Państwo solidarne i posiadające wolny rynek nie może zapominać o najsłabszych, ale nie może również rzucać kłód najbardziej przedsiębiorczym. Tworzenie dobrego prawa i regulacji jest niezmiernie ważne.

Proszę spojrzeć na istniejące przepisy, np. dotyczące Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i działanie tej instytucji. Pieniądze zamiast dążyć za obywatelem, trafiają do kieszeni nie tych, którzy ich potrzebują. Te fundusze powinny wyrównywać szanse i powinien być do tego stosowany jeden algorytm. Może solidaryzm społeczny powinien być liniowy, choć wielu osobom źle się kojarzy? Każdy człowiek jest w stanie pomóc drugiemu, niekoniecznie finansowo. W przypadku takiej pomocy, gdy solidaryzm będzie liniowy, to wszyscy będziemy pomagać słabszym ludziom w zależności od własnej zamożności, inteligencji i pomysłowości.

Przedsiębiorca poszukuje sprzężeń zwrotnych. Co to znaczy? Szuka słabych miejsc i niedociągnięć, aby móc poprawić swoje możliwości na rynku. Poszukuje również zagrożeń dla życia i zdrowia swoich pracowników. Jest za to odpowiedzialny. Umowa o pracę jest umową o życie, o czym wiele razy wspominałem. Nie ma co do tego wątpliwości. Oczywiście, że zdarzają się nieuczciwe osoby. Proponowałem, żeby ludziom, którzy są recydywistami w tym względzie, zabraniać prowadzenia działalności gospodarczej i zatrudniania innych ludzi.

Fałszywemu, nieuczciwemu zatrudnieniu na czarno przeciwstawić powinniśmy także fałszywą rywalizację rynkową. Jest to bardzo ważne dla pracodawców. Jeśli państwo sankcjonuje fałszywą rywalizację, to nie jest uczciwe państwo.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Czekałem, aż pan Michał Kuszyk zacytuje Napoleona Bonaparte, ale jednak tak się nie stało. Natomiast pojawiło się nowe określenie „liniowy solidaryzm”.

Czas nas nieco goni, więc proszę o krótkie wypowiedzi.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Reprezentuję małych i średnich przedsiębiorców, o których tu najczęściej jest mowa.

Myślałem, że żyjemy już w zgodzie ze związkami zawodowymi, ale widzę dziś po przemówieniach, iż nie jest tak jednak do końca.

Nie bardzo rozumiem, co powiedział pan przewodniczący Janusz Śniadek, że globalizacja doprowadziła do tego, co dziś mamy. Stało się to nie tylko z tego powodu. Hipermarkety doprowadziły do wielkiego bezrobocia, ale też płacą podatki. Proszę jednak powiedzieć, co robi NSZZ „Solidarność”, aby temu przeciwdziałać. Pracownicy sklepów wielkopowierzchniowych zarabiają grosze, a jednak nikt ich nie broni, a przecież taka jest rola związków zawodowych. 90% małych zakładów zatrudnia do 5 osób. Są to na ogół zakłady rodzinne, gdzie pracuje np. mąż, żona, ich córka, syn i może czasem jeden pracownik. Gdzie ma powstać ten związek zawodowy? Wydaje mi się, że jest tu wielkie nieporozumienie.

Chcę zwrócić uwagę na pewną kwestię. Jest na sali przewodniczący jednego ze związków zawodowych, który ma w Sejmie duże znaczenie. Chciałbym odwrócić sytuację. Aby mieć środki na wszystkie inne sprawy i na bezpieczeństwo, które szanujemy, chcę zapelować, aby przekonać posłów i senatorów do innej sprawy, a mianowicie, aby areszcie zastanowić się nad kosztami prowadzenia małych i średnich zakładów pracy. Prowadzenie małych zakładów może spowodować to, że niebawem wszyscy przestaną płacić składki i przejdą do szarej strefy. Podam bardzo prosty przykład z Krakowa. Byłem na targu i zobaczyłem ludzi sprzedających chleb za złotówkę. Spytałem, jak możliwe jest wyprodukowanie chleba w takiej cenie. Otrzymałem odpowiedź, że jak najbardziej jest i dzieje się to w stodole na wsi, gdzie zatrudnia się np. czterech rolników. Proszę sobie wyobrazić, że nikt z PIP tam nie przeprowadzi kontroli i jestem o tym przekonany, ponieważ będzie się bał. Wcale nie mam o to pretensji, bo doskonale to rozumiem. Dlatego uważam, że nie jest to problem samozatrudnienia, jak zostało to dziś powiedziane, tylko o wiele głębszy. Konkurencja między nami opiera się na zupełnie niezdrowych zasadach i może doprowadzić do bankructwa wielu zakładów. Wówczas nic już nie pomoże. Z tych względów bardzo proszę o podejmowanie prób wpłynięcia w Sejmie na posłów, aby przy-

jęli dobre rozwiązania, a nie zastanawiali się, jak odebrać kartę podatkową i ryczałty, co spowoduje dalszy wzrost bezrobocia, tylko wręcz przeciwnie, ułatwiać przedsiębiorcom, aby mogli gwarantować bezpieczne miejsca pracy.

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek:

Zostałem wywołany, więc uznałem, że konieczne będzie powtórne zabranie przeze mnie głosu.

Po pierwsze, chcę z całą mocą podkreślić, mówiłem o tym zresztą wielokrotnie, że nie ma innej drogi na rozwiązanie polskich problemów, jak dialog. Warunkiem dialogu jest wzajemny szacunek, pracodawców wobec związków zawodowych i pracowników, a także odwrotnie, szacunek związków zawodowych wobec pracodawców. Wydaje mi się, że nigdy nie dawałem okazji do twierdzenia, że takiego szacunku we mnie brakuje. W przeciwnym razie każde moje twierdzenie o potrzebie dialogu byłoby hipokryzją.

Po drugie, myślę, że zbyt łatwo ulegamy stereotypom. Cokolwiek złego jakkolwiek związkowiec powie o pracodawcach, to jest postrzegane jako wrogość wobec pracodawców i odwrotnie. Myślę, że – niestety – jesteśmy niewolnikami tych stereotypów. Być może niektóre moje dzisiejsze wypowiedzi zostały opacznie zrozumiane. Chcę jeszcze raz podkreślić, mówiłem dziś o mechanizmach. Celowo, aby nie dać pretekstu do tego typu posądzeń zrezygnowałem z poruszania najostrzejszych kwestii. Kiedy mówiłem o konkurencji, o wolnym rynku, nie podałem przykładu, do którego nawiązała w swoim wystąpieniu pani minister Bożena Borys-Szopa, iż jednymi z największych ofiar w Polsce tej konkurencji były ofiary tragedii w Katowicach. Oczywiście mogą państwo powiedzieć, że nie było jeszcze wyroku sądu w tej sprawie, nie zapadły wyroki. Na razie są aresztowania, przypuszczenia. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że w tym miejscu, jeśli są uchybienia w bezpieczeństwie, to właśnie z tego powodu, że rachunek kosztów wziął górę nad racjonalnym, bezpiecznym myśleniem inżynierskim. Jak już powiedziała pani minister, w rachunku kosztów nie da się uwzględnić ceny ludzkiego życia i zdrowia. Jest to niewymierne. W czasie mojego wystąpienia mówiłem właśnie o tym mechanizmie. Nie budowałem oskarżeń wobec pracodawców, ponieważ z całą odpowiedzialnością muszę stwierdzić, że jeśli chodzi o dialog, to w ostatnich latach podejmujemy wielkie wysiłki i z zadowoleniem możemy stwierdzić, że dialog postępuje. Coraz lepiej dogadujemy się z pracodawcami, coraz więcej pracodawców jest darzonych szacunkiem, a my prowadzimy z nimi najbardziej poprawny dialog. Aby było to możliwe, nie możemy ulegać stereotypom. Dlatego mniej lub bardziej zaczepne pytania, które usłyszałem, pozostawiam bez odpowiedzi.

Zastępca OIP we Wrocławiu Zdzisław Kowalski:

Chcę wypowiedzieć się nieco polemicznie w stosunku do pana Zdzisława Treli, który powiedział, że PIP nie trafia do małych wytwórni, mieszczących się np. w stodołach. Jest wręcz przeciwnie. Takie kontrole także przeprowadzamy. Rzeczą polega na tym, że na terenie Dolnego Śląska jest ponad 300 tys. podmiotów. Przeprowadziliśmy ponad 9 tys. kontroli, w tym 6 tys. po raz pierwszy, 3 tys. kontroli powtarzanych, związanych z interwencjami, skargami. Każdy sygnał, który do nas dociera, zarówno od obywateli, pracowników, byłych pracowników, instytucji, z którymi mamy podpisane porozumienia o współpracy, jest przez nas traktowany bardzo poważnie. Mamy opracowaną metodykę kontroli na takie okoliczności. Prowadzimy kontrole w nocy, kontrole wieloosobowe. Strach nie jest żadną przeszkodą. Jest kwestia informacji o takich przypadkach. Jeśli pan Zdzisław Trela może nam posłużyć jakimś adresem, to bardzo chętnie tam trafimy. Mogę zareczyć, że będziemy reagować, o ile będzie to na terenie Dolnego Śląska. Jeśli jest to inny region, to należy powiadomić inny okręgowy inspektorat pracy.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jerzy Langer:

Chcę poinformować, że jeśli chodzi o super- i hipermarkety, to z inicjatywy NSZZ „Solidarność” były przeprowadzane kontrole przez PIP. Prowadzimy od dłuższego czasu akcję organizowania się pracowników w związki zawodowe, tworzenia społecznej inspekcji pracy. W sklepach wielkopowierzchniowych, w których udało się nam otworzyć związki zawodowe, kontrole inspekcji pracy wykazują znaczną poprawę, jeśli chodzi o przestrze-

ganie obowiązującego w Polsce prawa. Uważam to za nasz sukces, choć z pewnością nie eliminuje to wszystkich zagrożeń.

Dodam także, że w swoim wcześniejszym wystąpieniu, kiedy mówiłem o małych i średnich przedsiębiorstwach, nie myślałem o rodzinnych. Trudno jest mi sobie wyobrazić, choć takie zdarzenia mogą mieć miejsce, że ojciec czy matka zatrudnia swoje dziecko, a praca wykonywana jest w zagrożeniu dla zdrowia, a czasem nawet życia. Aby związek zawodowy mógł powstać firma, musi zatrudniać co najmniej 10 pracowników. Stworzyliśmy możliwość zrzeszania się pracowników w organizacjach, które zatrudniają mniejszą liczbę osób. Ma to na celu nie walkę z pracodawcami, tylko eliminowanie wszystkich patologii występujących w relacjach pracownik – pracodawca oraz eliminowanie wszelkich zagrożeń dla zdrowia i życia pracownika.

Członek KK NSZZ „Solidarność” Tomasz Wójcik:

Często słyszymy tu dziś słowo „pracodawca”. Jest to, niestety, w języku polskim niefortunne słowo. Przecież te osoby nie dają pracy. Jeśli już ktoś daje pracę, to jest to pracownik. Z tego względu trzeba używać innego słowa, ponieważ to buduje błędną świadomość. Jeśli chcemy budować dialog między pracownikami a przedsiębiorcami zatrudniającymi pracowników, to najpierw trzeba sobie powiedzieć, jaka jest rzeczywistość, prawda i nie oburzać się, jeśli będzie ona nam doskwierała.

Prawda jest taka, że z 10 mln członków związku mamy zaledwie 10% uzwiązkowienia, czyli wszystkich związków zawodowych we wszystkich firmach zawodowych w Polsce. Oznacza to, że praktycznie nie ma związków zawodowych w firmach. Nie oszukujmy się, nie zbudujemy dialogu, mówiąc, że jest wspaniale i relacje są dobre. Jeśli nie będzie dialogu, to rola społecznych inspektorów pracy będzie ulegała zmniejszeniu, czyli będą mniej skuteczni.

Zebraliśmy się po to, aby o tym dyskutować, ale odsuwamy od siebie ten temat. Jeśli chcemy go dotknąć, to musimy powiedzieć, jaka jest rzeczywistość. Wszyscy musimy wpływać na swoją świadomość, sposób myślenia o sobie nawzajem. Mamy być partnerami, życzliwymi dla siebie stronami. Związek zawodowy nie może być pracodawcą, ale też przedsiębiorca nie może być związkowcem. Musimy świadomie podzielić się rolami i wzajemnie uznawać swoje prawa. Myślę, że jest to bardzo ważna konstatacja.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Chcę odnieść się do słów pana Tomasza Wójcika na temat nietrafności określenia „pracodawca”. Zgodnie z językiem polskim, biorąc pod uwagę różne tryby, można powiedzieć, że ma pan nieco racji, ale jednak więcej pan nie ma. Podobnie jest ze słowami „zleceniobiorca” i „zleceniodawca” i określeniem, która strona daje pracę, a która ją wykonuje. Możemy dyskutować.

Jest jednak inny ważny problem. Użył pan słów „pracodawca” i „przedsiębiorca”. Są to zdecydowanie różne pojęcia. Pracodawca to osoba, która umożliwia innym, daje innym pracę, a oni ją świadczą. Przedsiębiorca daje pracę, ale robi to na własny rachunek, własne ryzyko. To jest bardzo ważne. Nie zabierałbym głosu, gdyby nie fakt, że bardzo często publicznie miesza się te dwa pojęcia. Mówi się o złych przedsiębiorcach, którzy np. nie wypłacają wynagrodzeń, kiedy tak naprawdę dotyczy to nie przedsiębiorców, a pracodawców. Są oni często urzędnikami państwowymi pełniącymi funkcje prezesów czy dyrektorów. Zawsze korzystam z okazji, aby prosić, abyśmy pamiętali, że każdy przedsiębiorca jest pracodawcą, ale nie każdy pracodawca jest przedsiębiorcą.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Język polski jest pełen problemów. Przypomina to nieco dyrektywy unijne, które dotyczą np. pojęć „przedsiębiorstwo” i „zakład pracy”. Okazuje się, że według tych dyrektyw zakład pracy to część przedsiębiorstwa. W związku z tym są problemy z tłumaczeniem tych aktów prawnych na język polski.

Członek KK NSZZ „Solidarność” Tomasz Wójcik:

Fundamentem funkcjonowania Międzynarodowej Organizacji Pracy jest stwierdzenie, że praca nie jest towarem. Z tego wynika, że nie ma pracodawcy i pracobiorcy. Taka

rzecz nie może istnieć. Istnieje zatrudniający i zatrudniany i te słowa prawidłowo oddają te stosunki.

Przewodniczący RD NSZZ „Solidarność” Janusz Łaznowski:

Bardzo serdecznie dziękuję państwu za dyskusję.
Do zobaczenia za rok.

Zastępca przewodniczącego ZRD NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso:

Dziękuję uczestnikom dyskusji.

Proszę wszystkich o powstanie. Poczty sztandarowe PIP i NSZZ „Solidarność” proszę wyprowadzić.

Proszę usiąść.

Wyczerpaliśmy przedpołudniowy porządek obrad. Zapraszam państwa na przerwę obiadową.

[Po przerwie]

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Witam serdecznie na seminarium podsumowującym realizowany przez PIP projekt *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*. Jest to podsumowaniem działań, jakie w ostatnich dwóch latach podejmowała inspekcja pracy dla poprawy bezpieczeństwa pracy w małych i średnich zakładach budowlanych. Działania te wpisały się w priorytety, jakie zasugerowała krajowym inspekcjom organizacja międzynarodowa SLIC – Europejski Komitet Wyższych Inspektorów Pracy.

Przygotowany przez polską inspekcję projekt zyskał uznanie Komisji Europejskiej i otrzymał dofinansowanie ze środków UE, z linii budżetowej „Zdrowie zawodowe, bezpieczeństwo i higiena pracy”.

Na dzisiejszym seminarium postaramy się państwu przedstawić wyniki działań polskiej inspekcji pracy, podzielić się spostrzeżeniami, uwagami. Jutro wysłuchamy gości z ościennych krajów, którzy również mają swoje doświadczenia i myślę, że chętnie się z nami podzielą nimi.

Proszę głównego inspektora pracy, panią Bożenę Borys-Szopę o oficjalne otwarcie seminarium.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Jest to druga część dzisiejszych obrad, ale na sali pojawili się znakomici goście, więc proszę pozwolić, że zacznę od formuły powitania.

Serdecznie witam naszych znakomitych gości z kraju i zagranicy, uczestników międzynarodowego seminarium poświęconego promocji standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Witam przedstawicieli instytucji i urzędów centralnych, organizacji pracodawców i związków zawodowych. Szczególnie serdecznie witam w naszym gronie członków Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP. Witam przedstawicieli Rady ds. Bezpieczeństwa Pracy przy Głównym Inspektorze Pracy, inspektorów pracy i wszystkich pracowników Państwowej Inspekcji Pracy, którzy aktywnie uczestniczyli w realizacji naszej kampanii promującej bezpieczną pracę na budowie, oraz przedstawicieli innych instytucji, którzy są reprezentowani na sali.

Pozwolą państwo, że podzielę się kilkoma refleksjami, które nasuwają się w związku z naszym spotkaniem.

Chociaż europejskie inspekcje pracy mają swoją specyfikę, to jednak istnieją obszary, w których musimy ze sobą ściśle współpracować. Taką dziedziną gospodarki jest budownictwo. Zagrożenia wynikające z pracy na budowach w jednakowym stopniu dotyczą bowiem państw wysoko rozwiniętych jak też krajów, które niedawno zaczęły przechodzić przeobrażenia społeczno-gospodarcze i ustrojowe. Dlatego cieszy, że naszą kampanię mogliśmy realizować „ponad granicami” krajów stowarzyszonych w Unii Europejskiej. Ma to szczególne znaczenie właśnie teraz, gdy kolejne państwa coraz szerzej otwierają swoje rynki pracy i w każdym z nich występują podobne zagrożenia oraz dochodzi do licznych wypadków przy pracy.

Pozwolą państwo, że przywołam słowa sekretarza generalnego ONZ, który powiedział, że „bezpieczeństwo i higiena pracy są prawami człowieka i mamy dużo do zrobienia”.

nia, aby te prawa były wszędzie respektowane”. W tym kontekście działania inspekcji pracy na rzecz przestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy nabierają dodatkowego, głębszego znaczenia. Nasza praca, praca inspektorów wpisuje się w obronę praw człowieka.

Ze swojej strony Państwowa Inspekcja Pracy, której podstawowe zadanie polega na egzekwowaniu prawa pracy, w praktyce w coraz szerszym zakresie rozwija działalność edukacyjno-informacyjną, promującą bezpieczne warunki pracy.

Dzięki wsparciu finansowemu UE mogliśmy przeprowadzić na wielką skalę przedsięwzięcia prewencyjne, które pozwoliły zwrócić uwagę na znaczenie bezpieczeństwa pracy na budowach. Wielu przedsiębiorcom uprzytomniły, że to oni bezpośrednio i na co dzień są odpowiedzialni za warunki pracy w swoich firmach, że to oni są zobowiązani do minimalizacji ryzyka utraty życia i zdrowia pracowników na każdym stanowisku pracy i każdego zatrudnionego. Wystarczy, jeśli wspomnę, że 70% spośród dwóch tysięcy pięciuset pracodawców, reprezentujących zarówno młode firmy, jak i te z bogatym dorobkiem, którzy wzięli udział w zorganizowanych przez nas w ramach projektu unijnego szkoleniach, skontaktowało się z nami po raz pierwszy. Przyszli przeszkolić się dobrowolnie. Jestem przekonana, że ci pracodawcy potrafią właściwie zadbać o bezpieczne warunki pracy dla swych pracowników.

Nie możemy zaprzestawać wysiłków – wspólnych wysiłków – ponad granicami naszych państw na rzecz przestrzegania podstawowych praw pracowniczych, w tym prawa do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Satysfakcję budzi fakt, że w tych działaniach inspekcja pracy nie jest osamotniona i może liczyć na silne wsparcie sojusznika, jakim są związki zawodowe oraz na współdziałanie z organizacjami pracodawców, placówkami naukowo-badawczymi i innymi organami nadzoru i kontroli, a także na media.

Na zakończenie pozwolą państwo, wyrażę przekonanie, że kampania, w której mogliśmy uczestniczyć, mimo oficjalnego zakończenia nie pozostanie kampanią jednorazową i że wspólnie będziemy kontynuować starania na rzecz zapewnienia bezpiecznej pracy w budownictwie. Utwierdza mnie w tym przekonaniu ranga problemu oraz obecność tak wielu znakomitych gości, zapewniających najwyższy profesjonalny poziom naszego seminarium.

Mam nadzieję, że wymiana poglądów, doświadczeń, której tu, we Wrocławiu będziemy świadkami i uczestnikami, wszystkim nam pomoże w kształtowaniu współczesnych priorytetów w dalszym rozwoju inspekcji pracy oraz przyczyni się do poprawy warunków pracy w budownictwie, a działania sprawdzone w trakcie realizacji projektu będą kontynuowane.

Człowiek zawsze będzie budować – coraz szybciej, taniej, jeszcze piękniej i wyżej... Rzecz w tym, aby sam nie stawał się ofiarą swoich dążeń.

Dziękuję państwu za uwagę.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Dziękuję pani minister za wprowadzenie tematu oraz oficjalne otwarcie naszego seminarium. Pozwólcie państwo, że w pierwszej części udzielię głosu naszym gościom. Proszę, głównego inspektora transportu drogowego, pana Seweryna Kaczmarek o wypowiedź.

Główny inspektor transportu drogowego Seweryn Kaczmarek:

Dziękuję państwu za możliwość spotkania w obecnym gronie. Nie będę nawiązywał bezpośrednio do drugiego tematu seminarium. Chcę skupić się raczej nad tematem związanym ze Światowym Dniem Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Transport jest również integralnie związany z budownictwem. Bezpieczny transport w górnictwie jest niezwykle ważnym elementem tej działalności. Można o tym dużo mówić.

Chcę krótko opowiedzieć, jak działa inspekcja, jeśli chodzi o poprawę bezpieczeństwa i ograniczenie liczby wypadków.

Na początku dziękuję za czteroletnią współpracę z Radą Ochrony Pracy oraz wojewódzkimi inspektorami, co przynosi poważne efekty. Inspekcja Transportu Drogowego przeprowadziła ponad 400 tys. kontroli, nałożyła ponad 120 tys. decyzji administracyjnych na niebagatelną kwotę ponad 169 mln zł. Pokazuje to skalę naruszeń i wykroczeń,

do jakich dochodzi w naszym transporcie. Transport w Polsce jest jedną z największych dziedzin gospodarki i wytwarza prawie 13% PKB. Wspólne nasze działania mają na celu poprawę tej sytuacji. Chcę z dumą poinformować wszystkich państwa, że udało się nam to. W ciągu ostatniego roku było o 61 ofiar mniej w transporcie drogowym, ponad 260 mniej wypadków drogowych, mimo że corocznie w transporcie drogowym przybywa ponad tysiąc pojazdów.

Na seminarium przyszedłem prosto z konferencji Doradców do spraw Przewozu Towarów Niebezpiecznych. Jest to dziedzina stwarzająca wiele problemów. Każda kolizja na drodze, w której uczestniczą pojazdy przewożące substancje niebezpieczne i szkodliwe powoduje bardzo poważne następstwa. Dlatego nigdy nie jest zbyt wiele działań na rzecz poprawy tej sytuacji.

82,6% wszystkich wykrytych przez inspektorów transportu drogowego wykroczeń dotyczyło nieprzestrzegania czasu pracy kierowców. Jest to prawdziwa zhora. Skontrolowaliśmy ponad 460 firm i okazało się, że w 80% z nich nieprzestrzegany jest czas pracy kierowców. Sejm RP tej kadencji wyszedł naprzeciw problemowi i zmierza do zahamowania tej fali. Przyjęto przepisy wprowadzające współodpowiedzialność kierowców. Dotychczas tylko przedsiębiorcy związani z transportem odpowiadali za przestrzeganie czasu pracy przez kierowców. Sejm zdecydował, że kierowcy będą współodpowiedzialni. Jeśli dojdzie do wykroczeń spowodowanych przez kierowców, to oni będą karani przez inspektorów transportu drogowego lub PIP na mocy ustawy. Jest to chyba właściwa droga. Analizy kilku miesięcy pokazują, że po znowelizowaniu ustawy liczba wypadków i wykroczeń znacznie zmalała.

Jest to nasze główne zadanie. Obchodzimy Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Chcę państwa zapewnić, że robimy wszystko, aby wspierać firmy, które odpowiednio działają, stosują bezpieczny transport. Dużo się w Polsce poprawiło, mamy coraz lepszą flotę pojazdów służących do przewozu osób i rzeczy. Wspólnie prowadzone zadania pozwolą nam w czasie kolejnych spotkań powiedzieć, że jeszcze więcej udało się osiągnąć na rzecz poprawy warunków transportu drogowego.

Bardzo dziękuję za zaproszenie oraz życzę owocnych obrad oraz jak najwięcej sukcesów w zapobieganiu wypadkom przy pracy, również w budownictwie.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Dwa tematy, które łączymy w ramach seminarium, czyli obchody Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy oraz *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy* wzajemnie się przenikają. Głos pana ministra Seweryna Kaczmarska, który nawiązuje także do wcześniejszej części, jest bardzo cenny.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Wojciech Bradecki:

Z dużym zainteresowaniem przyjąłem zaproszenie na dzisiejsze spotkanie poświęcone problematyce bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Jest to bowiem problematyka szczególnie bliska organom nadzoru górniczego. Dyrektorzy okręgowych urzędów górniczych oraz Urzędu Górniczego do Badań Kontrolnych Urządzeń Energomechanicznych, działając w trybie określonym przepisami prawa budowlanego, wykonują zadania z zakresu administracji architektoniczno-budowlanej i nadzoru budowlanego w odniesieniu do tzw. obiektów budowlanych zakładu górniczego. Obiektami tymi są obiekty budowlane zlokalizowane w całości na powierzchni ziemi, służące do bezpośredniego wydobywania kopaliny ze złoża. Zalicza się do nich między innymi wieże szybowe, budynki maszyn wyciągowych, obiekty i urządzenia przerobcze, główne rozdzielnie elektryczne, składy materiałów wybuchowych, drogi technologiczne, zbiorniki przeciwpożarowe, mosty i estakady, morskie platformy stacjonarne. W skali całego kraju liczba tych obiektów sięga 9500.

Specyfiką robót budowlanych na obiektach górniczych jest okoliczność, iż prowadzone są one w ruchu zakładu górniczego, a więc w warunkach występowania dodatkowych zagrożeń naturalnych oraz technicznych. Dyktuje to potrzebę stosowania wzmoczonej kontroli nad tymi robotami ze strony służb nadzoru budowlanego.

Wzmoczonej uwagi ze strony nadzoru budowlanego wymaga utrzymanie obiektów budowlanych zakładu górniczego w należytym stanie technicznym. Funkcjonują one

bowiem niejednokrotnie w warunkach ekstremalnego narażenia na oddziaływanie czynników zewnętrznych: drgań, temperatury, wody, śniegu, deformacji podłoża itp., przyspieszających proces degradacji budynków, budowli i instalacji, mogącej skutkować awariami lub katastrofami.

W 2005 roku organy nadzoru górniczego wydały 352 decyzje budowlane, w tym 227 pozwoleń na budowę, 108 pozwoleń na rozbiórkę, 17 decyzji o pozwoleniu na użytkowanie obiektów. Wydano 82 świadectwa potwierdzające posiadanie kwalifikacji osób dozoru ruchu w zakresie robót budowlanych. Sprawując nadzór budowlany, szczególną uwagę zwracano na posiadanie przez inwestora tzw. planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Jest to „budowlany” odpowiednik stosowanego w górnictwie „dokumentu bezpieczeństwa”.

Rezultatem wzmożonego nadzoru budowlanego w górnictwie jest niski poziom wypadkowości w czasie wykonywania robót budowlanych. W ubiegłym roku nie odnotowano żadnego wypadku śmiertelnego przy prowadzeniu tych robót. W trybie nadzoru wstrzymano w osiemnastu przypadkach roboty budowlane prowadzone z naruszeniem przepisów prawa. Nie zanotowano awarii ani katastrof. Doszło tylko do jednego pożaru.

Ważnym zadaniem służb nadzoru budowlanego działających w strukturach organów nadzoru górniczego jest szeroko rozumiana ochrona istniejących oraz nowo wznoszonych obiektów budowlanych na terenach objętych szkodliwymi wpływami robót górniczych, zwanych terenami górniczymi. Ochrona ta realizowana jest dostępnymi środkami prewencji, z zastosowaniem odpowiedniej profilaktyki górniczej i budowlanej, wprowadzaniem niezbędnych zabezpieczeń konstrukcyjnych (kotwienie, zbrojenie, dylatacje). Za podstawę dopuszczalności eksploatacji pod obiektami budowlanymi urzędy górnicze przyjmują ocenę ich odporności na wpływy górnicze, zwłaszcza wstrząsy i deformacje podłoża.

W tym miejscu wspomnieć wypada o katastrofie hali Międzynarodowych Targów Katowickich w dniu 28 stycznia br. Nie miała ona, jak wykazało dochodzenie, związku przyczynowego z działalnością górniczą, mimo iż hala usytuowana była na terenie górniczym czynnej podziemnej kopalni węgla kamiennego. Z mocy obowiązujących przepisów organy nadzoru górniczego informowały w drodze postanowienia organ wydający decyzję o warunkach zabudowy o wielkości prognozowanych oddziaływań, a projektant uwzględnił w projekcie budowlanym występowanie dodatkowych sił związanych z tym oddziaływaniem.

Podstawowym instrumentem służącym zapewnieniu bezpieczeństwa ludzi i mienia, w odniesieniu do budownictwa na terenach górniczych, pozostaje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W dokumencie tym, uchwalanym przez radę gminy, następuje integracja zamierzeń przedsiębiorcy górniczego z interesami użytkowników powierzchni. Jest ona możliwa dzięki wprowadzeniu obowiązku uzgadniania projektu planu miejscowego przez organ gminy z dyrektorem okręgowego urzędu górniczego. W 2005 r. urzędy górnicze uzgodniły 452 plany miejscowe oraz 5200 decyzji o warunkach zabudowy.

Rezultatem realizowanych przez urzędy górnicze działań ochronnych jest znaczące ograniczenie szkód pochodzenia górniczego i całkowita eliminacja uszkodzeń w konstrukcji obiektów. Przykładowo, w okresie roku sprawozdawczego – 2004 r., nie mamy wciąż wszystkich danych za 2005 r., naprawiono 6276 uszkodzeń budynków i budowli, będących wynikiem szkód spowodowanych ruchem zakładów górniczych, w przeważającej większości – 88% – na terenach górniczych kopalń węgla kamiennego, w województwie śląskim. Nakłady finansowe na ten cel wyraziły się kwotą 280 mln zł.

Na przeszkodzie w pełnej realizacji działań ochronnych stoi obecnie brak spójności niektórych rozwiązań prawnych u zbiegu przepisów prawa geologicznego i górniczego oraz ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Powszechnie występujący brak planów miejscowych dla terenów górniczych uniemożliwia wydawanie przez organy gmin decyzji o warunkach zabudowy, co z kolei blokuje prowadzenie na terenie górniczym działalności inwestycyjnej. Na fakt ten zwracałem wielokrotnie uwagę właściwym resortom. Stosowne zmiany wprowadzono do projektu nowej ustawy o planowaniu przestrzennym gmin, lecz prace nad tym projektem zostały przerwane.

Pragnę podkreślić, że organy nadzoru górniczego, działając jako specjalistyczny nadzór budowlany, dokładać będą wszelkich starań, by zapewnić bezpieczne warunki wykonywania robót budowlanych w obiektach zakładów górniczych, a także by zminimalizować występujące zagrożenia dla bezpieczeństwa powszechnego użytkowników terenów górniczych. Jestem przekonany, że wiedza pozyskana w wyniku dzisiejszych obrad pozwoli wytyczyć bliskie i dalsze cele strategii działania urzędów górniczych w obszarze bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Głos zabierze nasz gość z Litwy, główny państwowy inspektor pracy Mindaugas Pluktas.

Główny państwowy inspektor pracy Litwy Mindaugas Pluktas:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na to seminarium. To wielki zaszczyt dla inspektorów z Litwy i Łotwy, że możemy tu przebywać.

Sądzę, że to seminarium jest bardzo ważne dla wszystkich polityków, specjalistów, parterów socjalnych i innych jego uczestników, ponieważ nawet jedna śmiertelna ofiara w pracy to zbyt wiele. Musimy podjąć działania, które doprowadzą do tego, iż miejsca pracy będą pozbawione ryzyka. Uważam, że podejmując wspólne działania, mamy największą szansę na powodzenie. Życzę owocnych obrad i powodzenia w codziennej pracy.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Jutro będziemy mieli okazję wysłuchać szerszego wystąpienia naszego gościa, który podzieli się z nami doświadczeniami z podobnej kampanii prowadzonej na Litwie.

Głos zabierze nadinspektor pracy, pan Piotr Kotliński, który powie o bezpieczeństwie pracy w budownictwie w krajach UE, o genezie europejskiej kampanii prewencyjnej, czyli o tym, co w tej chwili w Polsce finalizujemy.

Nadinspektor pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Kraków Piotr Kotliński:

Przypadł mi w udziale zaszczyt przekazania państwu krótkiej informacji dotyczącej genezy europejskiej kampanii prewencyjnej związanej z bezpieczeństwem pracy w budownictwie w krajach Unii Europejskiej.

Budownictwo jest jedną z największych gałęzi przemysłu w Europie. Roczna wartość obrotów w sektorze budowlanym szacowana jest na około 902 mld euro, tylko w krajach „starej Unii”. Zatrudnienie szacuje się oficjalnie na ok. 13 mln pracowników, co stanowi 7,9% ogólnej liczby zatrudnionych w 15 krajach UE. W rzeczywistości zatrudnienie w budownictwie jest znacznie większe, ponieważ część pracujących nie jest rejestrowana. Według danych Komisji Europejskiej 7-19% całej pracy wykonywanej w UE jest niezarejestrowana, przy czym uważa się, że problem ten szczególnie dotyczy budownictwa.

Budownictwo to jednocześnie jedna z gałęzi o najgorszych wynikach, jeżeli chodzi o stan bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia.

Ryzyko wypadków przy pracy jest w sektorze budowlanym znacznie wyższe niż średnia w pozostałych sektorach gospodarki UE.

W 1999 r. blisko 850 tys. pracowników budowlanych uległo wypadkom, które spowodowały ich niezdolność do pracy trwającą ponad 3 dni. Liczba ta spadła o 13% w porównaniu do 1994 r., niemniej jednak, co roku w UE ginie ok. 1300 pracowników budowlanych, to jest ponadtrzykrotnie więcej niż średnia liczba wypadków śmiertelnych w innych sektorach gospodarki krajów Unii. Pracownicy budowlani ulegają dwukrotnie częściej wypadkom kończącym się śmiercią niż pracownicy zatrudnieni w innych sektorach. Jednym z największych problemów są upadki z wysokości, około 40% wypadków w budownictwie spowodowane jest upadkiem z wysokości. Duży udział mają także wypadki związane z transportem na budowie. Szacuje się, że w dziesięciu państwach nowych członkach UE wypadki w budownictwie stanowią 20% wszystkich wypadków przy pracy.

Pracownicy zatrudnieni w budownictwie częściej niż inni cierpią z powodu problemów zdrowotnych związanych z warunkami pracy. Odsetek dolegliwości mięśniowo-szkieletowych u pracowników budownictwa jest znacznie większy niż średnia w UE, powszechne są problemy z układem oddychania, zwłaszcza u narażonych na działanie azbestu (600 tys. pracowników), ale także krzemionki i pyłów drewna. Narażenie pra-

owników na rozpuszczalniki również zwiększa prawdopodobieństwo przedwczesnej utraty zdolności do pracy. Poważnym problemem jest narażenie pracowników budownictwa na hałas. Niemal 1/5 wszystkich pracowników sektora jest narażona na wysoki poziom hałasu przez cały czas pracy, natomiast ponad połowa pracowników narażona jest na hałas przez część czasu pracy. 19% pracowników budowlanych w UE jest narażonych na wibracje przez cały czas pracy, a 54% przez część czasu pracy.

Koszty ludzkie i finansowe dla społeczeństwa w tej gałęzi przemysłu są ogromne. Obliczenie rzeczywistych kosztów jest trudne ze względu na problemy z właściwym oszacowaniem wielkości sektora w związku z przypuszczalnie dużą liczbą pracowników niezarejestrowanych. Znaczna część problemów dotyczących bezpieczeństwa i ochrony zdrowia występujących w małych firmach nie jest zgłaszana, ponieważ funkcjonują one w tzw. szarej strefie.

Badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii wykazały, że szacunkowe koszty wypadków przy pracy i problemów zdrowotnych pracowników budownictwa stanowiły 8,5% całkowitych kosztów inwestycji. Opierając się na badaniach przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii, szacuje się, że niskie standardy bhp w budownictwie mogą kosztować UE ponad 75 mld euro rocznie, czyli 200 euro na każdego obywatela. Znaczną część tych kosztów ponoszą w konsekwencji podatnicy.

W celu zmiany tej niekorzystnej sytuacji Unia Europejska przyjęła strategię w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy na lata 2002-2006, która wymaga od sektora budowlanego dołożenia starań w celu ciągłego i trwałego zmniejszania wskaźników wypadkowości i chorób zawodowych. Starania takie powinny podjąć wszystkie strony uczestniczące w procesie budowlanym, ponieważ wysoki poziom ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracowników będzie możliwy do osiągnięcia jedynie dzięki ściślejszej współpracy i zaangażowaniu wszystkich osób związanych, bardziej lub mniej bezpośrednio, z budownictwem: inwestorów, projektantów, pracodawców, robotników, instytucji państwowych i specjalistów w dziedzinie bezpieczeństwa pracy.

Zapewnienie bezpieczeństwa i ochrona zdrowia pracowników powinno być zaplanowane wraz z projektem, na różnych etapach jego realizacji: przed, podczas i po wykonaniu prac z nim związanych, ponieważ jak wykazały badania, wiele wypadków śmiertelnych i innych wynika z decyzji podjętych na etapie projektu budowy jeszcze przed jej rozpoczęciem.

Zapobieganie jest główną wytyczną dla ustawodawstwa z dziedziny bhp w Unii Europejskiej.

Łatwiej i taniej jest zarządzać ryzykiem przed jego powstaniem po to, aby zapobiec jego powstawaniu czy by go wyeliminować, a w sposób szczególny należy nadzorować te działania, z których ryzyka wykluczyć nie można. W tym celu istotna jest promocja, podnoszenie świadomości legislacyjnej i poradnictwo w zakresie bhp poprzez prowadzenie m.in. kampanii o szerokim, ogólnokrajowym i ogólnoeuropejskim zasięgu.

Pomimo że przez lata osiągnięto znaczny postęp w zakresie poprawy warunków bhp na budowach, wciąż istnieją możliwości dalszej poprawy, pozostaje wiele działań, które można i należy podjąć.

Warunkiem koniecznym sukcesu działań podejmowanych w celu poprawy warunków pracy są prewencyjne kampanie informacyjne, mające na celu zwrócenie uwagi na zagrożenia i zapobieganie im. Właśnie dlatego zorganizowany w dniach 18-22 października 2004 r. przez Europejską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia przy Pracy z Bilbao i finansowany przez UE Europejski Tydzień Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy koncentrował się na budownictwie. Celem tej kampanii, prowadzonej pod hasłem „Budować bezpiecznie”, była pomoc dla wszystkich uczestników procesu budowlanego przy tworzeniu bezpieczniejszego i zdrowszego środowiska pracy oraz podkreślenie, jak ważna jest ich rola w procesie poprawy standardów bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. W kampanii wzięły udział wszystkie kraje UE, w tym nowe kraje członkowskie. Łącznie w kampanię było zaangażowanych 30 krajów, Komisja Europejska, Parlament Europejski, zrzeszenia pracodawców i związków zawodowych oraz instytucje i organizacje zajmujące się bhp w poszczególnych krajach. Podsumowanie tej kampanii nastąpiło 22 listopada 2004 r. w Bilbao, gdzie przyjęto tzw. *Deklarację z Bilbao*, w której sygnatariusze zobowiązali

się do podejmowania stałych działań w celu poprawy stanu bezpieczeństwa w sektorze budowlanym.

Ważnymi metodami działań podejmowanych w poszczególnych krajach dla poprawy bezpieczeństwa w przemyśle budowlanym są kampanie inspekcyjne, które przyczyniają się do poprawy przestrzegania wymogów ustawowych i prawnych podczas prac budowlanych oraz zwiększają świadomość pracodawców i pracowników zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

W celu zwrócenia uwagi na zagadnienia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w sektorze budowlanym Komitet Wyższych Inspektorów Pracy (SLIC), działający przy Komisji Europejskiej, zdecydował już w 2001 r. o przeprowadzeniu w tym samym czasie powszechnej europejskiej kampanii w budownictwie.

Kampanie takie przeprowadzono w latach 2003 i 2004 we wszystkich 15 krajach UE oraz w Norwegii i Islandii, a w 2005 r. w 10 nowych krajach członkowskich UE.

Pierwsza kampania odbyła się w 2003 r. i składała się z części inspekcyjnej i propagandowej. Część inspekcyjna polegała na jednoczesnym przeprowadzeniu kontroli na placach budowy we wszystkich krajach biorących udział w kampanii z użyciem tych samych metod i zasad oceny, w tym jednakowych list kontrolnych. Kontrole przeprowadzono w dwóch dwutygodniowych okresach.

Kampania informacyjna, wspierana finansowo przez Komisję Europejską, wystartowała na wiosnę 2003 r. i była skierowana do wszystkich uczestników procesu budowlanego. W ramach kampanii informacyjnej przygotowano szeroki zakres publikacji oraz audycji w mediach, dzięki czemu informacje o zagrożeniach w budownictwie dotarły do większości odbiorców, dla których przygotowano tę kampanię.

Kampania przeprowadzona w 2003 r. dotyczyła wdrożenia Dyrektywy Rady Unii Europejskiej 92/57/EEC, określającej minimalne wymagania bezpieczeństwa i ochrony zdrowia na tymczasowych i mobilnych placach budowy, ze szczególnym uwzględnieniem problemu upadków z wysokości.

W 2004 r. powtórzono w krajach UE kampanię w budownictwie, poszerzając dodatkowo tematykę kampanii o zagadnienia związane z zagrożeniami spowodowanymi przez spadające obiekty oraz zagadnienia dotyczące podnoszenia materiałów i transportu na budowie.

Podczas obu kampanii państwa członkowskie po raz pierwszy podjęły w pełni zharmonizowane działania w zakresie inspekcji pracy. Wszystkie państwa członkowskie zgodziły się przestrzegać jednolitego harmonogramu i prowadzić identyczne kampanie informacyjne z wykorzystaniem mediów i prasy w celu podniesienia świadomości uczestników procesów budowlanych, wykorzystywać te same metody inspekcji na placach budów i zajmować się tymi samymi zagadnieniami. Zastosowanie jednolitych list kontrolnych oraz takiej samej skali ocen pozwoliło na uzyskanie obiektywnego i porównywalnego obrazu stanu bezpieczeństwa w budownictwie. Wyniki inspekcji wykazały wysoki stopień naruszeń wymogów bhp na skontrolowanych budowach, a także różny stan zaawansowania wdrażania ustawodawstwa w poszczególnych państwach członkowskich UE.

Rezultaty kampanii z 2004 r. w porównaniu do kampanii z 2003 r. wykazały brak poprawy, a nawet niewielkie pogorszenie sytuacji na małych placach budów, a przecież 47% wszystkich zatrudnionych w budownictwie pracuje w firmach zatrudniających poniżej 10 osób, przy średniej w UE wynoszącej 36% w innych sektorach.

Wnioski z obu kampanii wykazały konieczność stałej i pilnej poprawy warunków pracy na budowach, ponieważ budownictwo jest wciąż sektorem wysokiego ryzyka.

Uznając, że sytuacja w budownictwie w 10 krajach, które przystąpiły do UE, prawdopodobnie jest podobna, powołano grupę roboczą przy SLIC do spraw organizacji kampanii budowlanej w tych krajach w 2005 r.

Dzięki ustaleniom dokonywanym na forum tej grupy roboczej, w 2005 r. zorganizowano i przeprowadzono w 10 państwach nowych członkach Unii Europejskiej podobną, ściśle zharmonizowaną kampanię budowlaną według zasad obowiązujących podczas kampanii w 2004 r. Kampania ta obejmowała dwa dwutygodniowe okresy kontroli na placach

budów i szeroko zakrojoną akcją informacyjno-propagandową, która była wspierana grantami z UE.

Raport z ostatecznymi wynikami z tej kampanii nie został jeszcze opublikowany, ale wstępne rezultaty kampanii z 2005 r. potwierdzają wnioski wynikające z kampanii z lat 2003 i 2004.

Konieczne jest zatem pilne podejmowanie zharmonizowanych działań dla poprawy stanu bezpieczeństwa pracy w sektorze budowlanym w całej Europie.

Sukces kampanii budowlanych przeprowadzonych w latach 2003, 2004 i 2005 udowodnił, że aby zapewnić stałą poprawę warunków pracy dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle budowlanym, możliwe, ale też konieczne jest skupienie jednoczesnych działań podejmowanych przez inspekcje pracy we wszystkich krajach UE. Do działań tych należy wciągnąć wszystkich uczestników procesu budowlanego. Konieczna jest dalsza harmonizacja prawa i środków stosowanych przez właściwe organy w poszczególnych krajach UE dla zapewnienia przestrzegania tego prawa.

Dzięki inicjatywie Komitetu Wyższych Inspektorów Pracy i wsparciu Komisji Europejskiej problemy bezpieczeństwa przy pracach budowlanych po raz pierwszy zostały szeroko nagłośnione w całej Europie, co z pewnością podniesie powszechną świadomość zagrożeń i w konsekwencji przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa w budownictwie.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Dziękuję za przedstawienie genezy europejskiej kampanii prewencyjnej w budownictwie.

Proszę szefa zespołu zarządzającego projektu, który był realizowany w Polsce, pana Witolda Zalewskiego, zastępcę głównego inspektora pracy, o prezentację raportu z realizacji projektu realizowanego przez PIP.

Zastępca głównego inspektora pracy Witold Zalewski:

Budownictwo w całej Europie charakteryzuje się wyższym niż przeciętne ryzykiem wypadków. Podniesienie poziomu bezpieczeństwa pracy w tej dziedzinie gospodarki jest dla wielu państw, w tym dla większości krajów UE, jednym z priorytetów w programach działania na rzecz poprawy warunków pracy w najbliższych latach. Dwa lata temu Europejski Komitet Wyższych Inspektorów Pracy (SLIC) zaproponował inspekcjom pracy krajów Unii zwrócenie szczególnej uwagi na tę problematykę. Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła w 2004 r. pilotażowe działania promocyjne w tym zakresie. Kampanię powtórzono w 2005 r. w szerszym zakresie. Jej najważniejszym elementem był projekt *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*, który otrzymał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej – linii budżetowej „Zdrowie zawodowe, bezpieczeństwo i higiena pracy”. Projekt zakładał promocję standardów bezpiecznej pracy na budowie i poprawę bezpieczeństwa pracy w małych i średnich zakładach budowlanych. Cel zamierzano osiągnąć poprzez przygotowanie wydawnictw, realizację programu prewencyjnego dla małych firm budowlanych, jak np. realizacja programu informacyjnego *Bezpieczna budowa*, szkoleń dla pracodawców i partnerów społecznych, doradztwa telefonicznego oraz działań informacyjnych prowadzonych za pośrednictwem mediów i podczas dni otwartych.

Inauguracją kampanii były dni otwarte, czyli 22 i 23 kwietnia 2005 r. W ich trakcie tysiąc pracodawców i osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w zakładach budowlanych wzięło udział w spotkaniach prezentujących stan bezpieczeństwa w budownictwie i założenia kampanii informacyjnej. W pogadankach dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych uczestniczyło ponad 2 tys. młodych ludzi.

15 kwietnia, jeszcze przed dniami otwartymi, uruchomiono podstronę internetową dostępną z portalu www.pip.gov.pl, poświęconą kampanii w budownictwie. W toku realizacji projektu uzupełniano ją o nowe materiały. Zainteresowanie stroną ocenić można na podstawie licznika wejść. Suma wejść na wszystkie podstrony związane z prowadzonym projektem w okresie od czerwca 2005 r., w tym miesiącu uruchomiony został licznik wejść, do końca marca 2006 r. wyniosła ponad 10 tysięcy. Statystyka internetowa

nie pozwala określić, kim byli odwiedzający stronę internauci. W odniesieniu do prowadzonych w Polsce budów jest to liczba znacząca.

Doradztwo dotyczące standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie realizowane było za pośrednictwem wyodrębnionych infolinii telefonicznych w okręgowych inspektoratach pracy. W okresie działania infolinii, czyli od 15 sierpnia do 30 września udzielono ponad tysiąc porad i informacji.

Za pośrednictwem infolinii zgłoszono 6 wypadków przy pracy, w tym 2 śmiertelne. Na podstawie zgłoszonych skarg i doniesień o nieprawidłowościach na placach budów i nieprzestrzeganiu przez pracodawców przepisów prawa pracy podjęto 99 bezpośrednich interwencji przywracających właściwy stan przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Ponadto 20 spraw zostało przekazanych właściwym podmiotom do rozpatrzenia, np. Urzędowi Nadzoru Budowlanego. Większość informacji o nieprawidłowościach związanych z wykonywaniem robót budowlanych zgłaszanych było przez osoby postronne, niezwiązane z budownictwem i niebędące pracownikami branży budowlanej.

Frekwencję telefonujących pod numery infolinii należy uznać za znaczącą, biorąc pod uwagę fakt, że zainteresowani poradami dotyczącymi bezpieczeństwa pracy w budownictwie mogli uzyskać je również osobiście w okręgowym inspektoracie pracy, listownie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej.

We wrześniu, zgodnie z założeniami projektu, wydano i przekazano okręgowym inspektoratom pracy ulotki zatytułowane: *Bezpieczeństwo pracy na wysokości*, *Bezpieczeństwo elektroenergetyczne na planu budowy*, *Odpowiedzialność kierownika budowy za bezpieczeństwo pracy* oraz poradnik zawierający następujące treści: zagospodarowanie terenu budowy, składowanie i transport, instalacje i urządzenia elektroenergetyczne, maszyny i urządzenia techniczne, prace na wysokości, roboty ziemne oraz prace remontowe i rozbiórkowe. Ulotki zostały wydane w nakładach odpowiadających założeniom projektu – łącznie 95 tys. egzemplarzy. Poradnik został wydany w nakładzie 16 tys. egzemplarzy.

Przekazywane wydawnictwa były ściśle ewidencjonowane, co pozwala precyzyjnie określić rezultaty dystrybucji. W ciągu czterech pierwszych miesięcy dystrybucji do odbiorców końcowych, czyli pracodawców, za pośrednictwem okręgowych inspektoratów pracy trafiło ponad 50% opublikowanego nakładu ulotek i 60% nakładu poradnika. Każde z wydawnictw dotarło do ponad tysiąca pracodawców, którzy zobowiązali się przekazać je osobom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo pracy na placu budowy w swojej firmie, a także swoim podwykonawcom i podmiotom współpracującym. Za pośrednictwem organizacji pracodawców i związków zawodowych Główny Inspektorat Pracy przekazał pracodawcom dodatkowo 500 egzemplarzy każdego wydawnictwa.

Rezerwa nakładu jest obecnie rozpowszechniana aż do jego wyczerpania.

Zgodnie z założeniami projektu we wrześniu przez dwa tygodnie prowadzona była kampania informacyjna przy wykorzystaniu płatnych ogłoszeń w radiu oraz nośników reklamy zewnętrznej. W I Programie Polskiego Radia wyemitowano 32 spoty zwracające uwagę na wysokie ryzyko zawodowe w budownictwie, zawierające zaproszenia na bezpłatne szkolenia dla pracodawców i adres strony internetowej. Zgodnie z danymi Polskiego Radia kampania radiowa dotarła do 1/5 grupy docelowej przynajmniej raz, a 1/10 grupy słyszała komunikaty pięć i więcej razy.

Tak jak przewidywano, plakaty na nośnikach reklamy zewnętrznej zlokalizowano przy dużych budowach i arteriach dojazdowych do aglomeracji miejskich, w których zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego znajduje się najwięcej budów, a więc Warszawa, Poznań, Wrocław i aglomeracja katowicka. Wykupiono 64 lokalizacje. Plakat zwracał uwagę na ryzyko zawodowe w budownictwie, zawierał zaproszenie na szkolenia dla pracodawców i adres strony internetowej. Przekazy na billboardach i w radiu powtarzały te same treści w celu osiągnięcia efektu wzmocnienia.

Kampanię informacyjną w mediach lokalnych i regionalnych, na zasadach nieodpłatnej współpracy, prowadzono przed, w trakcie i po zakończeniu kampanii płatnej. Uzupełniła ona przekaz informacyjny. Poza ogólnym przesłaniem, dotyczącym promowania profilaktyki zagrożeń zawodowych, wypadkowych, motywowania do aktywnej i zaangażowanej współpracy, prowadzono przed, w trakcie i po zakończeniu kampanii płatnej. Uzupełniła ona przekaz informacyjny. Poza ogólnym przesłaniem, dotyczącym promowania profilaktyki zagrożeń zawodowych, wypadkowych, motywowania do aktywnej i zaangażowanej

zowanej postawy pracodawców, przekazywała informacje o infolinii, szkoleniach, stronie internetowej kampanii i wydawnictwach. Periodyki specjalistyczne i branżowe publikowały również obszerne materiały edukacyjne i instruktażowe, przekazujące wiedzę z zakresu bezpieczeństwa i ochrony pracy w budownictwie. W okresie od uruchomienia infolinii do zakończenia szkoleń w mediach elektronicznych i drukowanych ukazało się ponad 160 materiałów związanych z prowadzonym projektem.

Według ankiety internetowej przeprowadzonej po zakończeniu działań promocyjnych w budownictwie: 12% osób podało, że dowiedziało się o kampanii za pośrednictwem billboardów; a 4,3% podało radio jako główne źródło informacji. Natomiast, zgodnie z ankietami uzyskanymi od uczestników szkoleń, informację o propozycji szkoleniowej PIP z billboardów uzyskało 5,1% osób, które odbywały szkolenia w miejscowościach, gdzie znajdowały się wykupione lokalizacje. 2,3% ankietowanych o szkoleniach dowiedziało się z radia.

Oceniając efekty kampanii, należy brać pod uwagę ograniczony budżet, a zatem możliwość zakupu niewielkiej liczby miejsca reklamowego oraz niemożliwe do przewidzenia na etapie planowania skorelowanie kampanii w mediach z kampanią wyborczą do parlamentu, które pierwotnie przewidziane były na czerwiec. Wobec powyższego wynik kampanii można uznać za zadowalający. Niemniej jednak najbardziej skutecznymi metodami rekrutacji pozostają pośrednictwo organizacji pracodawców i innych partnerów społecznych oraz osobisty kontakt z inspektorem pracy.

Należy zauważyć również, że płatna kampania w radiu i na billboardach oraz kampania bezpłatna uzupełniały się nawzajem. Billboardy umieszczone na ulicach Warszawy, Poznania, Wrocławia i aglomeracji katowickiej budziły zainteresowanie dziennikarzy i inspirowały ich do pisania o kampanii prowadzonej przez PIP.

Szkolenia dla pracodawców małych i średnich przedsiębiorstw zorganizowane zostały w okręgowych inspektoratach pracy w terminie 12 i 19 października 2005 r. W 32 szkoleniach uczestniczyło 957 osób. Wykładowcy prowadzący szkolenia otrzymali szczegółowy program oraz materiały pomocnicze, np. prezentacje multimedialne. Zostali również wcześniej przygotowani pod względem metodycznym przez ekspertów Ośrodka Szkolenia PIP.

Zgodnie z założeniami projektu dla przedstawicieli stowarzyszeń pracodawców i związków zawodowych zorganizowane zostały centralnie dwa szkolenia. Ich tematem były zagrożenia na placu budowy i sposoby ich eliminacji. Szkolenia odbyły się w Ośrodku Szkolenia PIP we Wrocławiu, którego pracownicy, na zlecenie osób zarządzających projektem, przygotowali również komplet materiałów pomocniczych.

Z anonimowych ankiet wynika, że 82% przeszkolonych pracodawców stanowili mężczyźni, średni wiek uczestnika szkoleń wynosił 44 lata, a 93% uczestników legitymowało się średnim i wyższym wykształceniem. 30% przeszkolonych pracodawców prowadzi swoje firmy w miejscowościach do 50 tys. mieszkańców, 27% – w miastach o 51-200 tys. mieszkańców, a 39% – w miastach powyżej 201 tys. mieszkańców.

Ponad 70% pracodawców korzystało z pomocy Państwowej Inspekcji Pracy po raz pierwszy. Dzięki rekrutacji udało się więc pozyskać i zainteresować ofertą promocyjną PIP zupełnie nową grupę osób i firm.

Ankieta pozwoliła również zbadać potrzeby informacyjne pracodawców przedsiębiorstw budowlanych. Deklarują oni przede wszystkim zainteresowanie szkoleniami dotyczącymi szczegółowych kwestii bezpieczeństwa, takich jak: praca na wysokości (77%), roboty rozbiórkowe (60%) i praca w wykopach (56%). Informacje te potwierdzają opinie inspektorów pracy i zostaną uwzględnione przy planowaniu oferty wydawniczej i szkoleniowej inspekcji w przyszłości.

We wrześniu i październiku inspektorzy pracy dokonali oceny realizacji programu prewencyjnego *Bezpieczna budowa*, do którego rekrutację przeprowadzono w maju i czerwcu. Program umożliwił poprawę bezpieczeństwa i ochrony pracy w zakładach budowlanych. Z tysiąca małych i średnich zakładów budowlanych, które otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w programie, 58% przystąpiło do niego, z tego 36% skontrolowanych firm uzyskało pozytywną ocenę inspektorów pracy.

Program prewencyjny *Bezpieczna budowa* spowodował, że w firmach, które w nim uczestniczyły, poprawiła się organizacja procesu pracy poprzez ocenę i udokumentowanie ryzyka zawodowego występującego przy określonych pracach budowlanych. W przedsiębiorstwach podjęte zostały również działania profilaktyczne zmniejszające ryzyko.

Podsumowując, wymiernym efektem kampanii było ograniczenie występujących zagrożeń wypadkowych, a w konsekwencji wypadków przy pracy w firmach biorących udział w projekcie. Udział 957 osób w szkoleniach dla pracodawców i przeszkolenie 60 ekspertów organizacji pracodawców i związków zawodowych, a także szeroka akcja w mediach dają przekonanie o tym, że osiągnięto efekt długofalowy w postaci pobudzenia zainteresowania kwestiami bezpieczeństwa, wzrostu świadomości i wiedzy szkolonych.

Trudno oczywiście zmierzyć pozytywny wpływ projektu na standardy bezpieczeństwa pracy w skali całego kraju, biorąc pod uwagę, że istnieje szereg innych czynników, trudnych do oszacowania, które mogą wpływać na zwiększanie lub zmniejszanie liczby wypadków w danym okresie. Choć więc paradoksalnie rok realizacji kampanii, czyli 2005 r., przyniósł wzrost liczby wypadków ciężkich i śmiertelnych, to jednak należy pamiętać, że w roku tym ze względów fiskalnych nastąpił gwałtowny skok wolumenu realizowanych prac remontowych i budowlanych, skorelowany z krótkimi terminami realizacji inwestycji, pośpiechem, z czym wiąże się znaczący wzrost ryzyka zawodowego na wielu stanowiskach pracy w branży budowlanej. Należy być jednak pewnym, że projekt nie pozostał bez znaczącego wpływu na długotrwałą zmianę świadomości standardów bezpieczeństwa i w efekcie przyczyni się do spadku liczby wypadków i urazów wśród pracowników tego sektora.

Wymiana doświadczeń prowadzona podczas kampanii pozwala stwierdzić, że na poprawę sytuacji w budownictwie mogą mieć wpływ czynniki systemowe. Pracodawcy małych i średnich firm budowlanych deklarują, iż niezadowolający stan warunków pracy jest skutkiem trudnej sytuacji na rynku budowlanym, braku frontów robót oraz niedośkonaleści prawa wynikających z ustawy o zamówieniach publicznych. Często roboty budowlane wykonywane są na granicy opłacalności, bowiem podstawowym kryterium doboru firm wykonawczych jest niska cena wykonania usługi. W tej sytuacji konkurencyjność na rynku budowlanym zamiast stymulować działania zmierzające do poprawy warunków pracy, wywołuje skutek odwrotny. Powoduje to w konsekwencji, że w małych i średnich firmach budowlanych zmniejsza się nacisk na działania o charakterze profilaktycznym – technicznym i organizacyjnym.

Choć projekt kończy się wraz z dzisiejszym seminarium podsumowującym, to jednak działania prewencyjne i promocyjne skierowane do zakładów budowlanych są przez okręgowe inspektoraty pracy wciąż podejmowane i będą kontynuowane w nadchodzących latach. Wydawnictwa przygotowane na potrzeby projektu są na bieżąco wykorzystywane podczas szkoleń, spotkań z pracodawcami, targów i wystaw budowlanych. Zrealizowany projekt pobudził zainteresowanie wielu środowisk i pozwolił nawiązać lub ożywić współpracę z organizacjami pracodawców, inżynierów i specjalistów bhp oraz związkami zawodowymi związanymi z branżą budowlaną, a także periodykami i innymi mediami branżowymi. Wszystkie nowe kontakty i podjęte formy współpracy owocować będą w przyszłości.

Doświadczenia zdobyte w trakcie realizacji projektu będą wykorzystywane przy realizacji kampanii prewencyjnych i promocyjnych Państwowej Inspekcji Pracy w nadchodzących latach. W szczególności dobre praktyki związane z realizacją programu prewencyjnego *Bezpieczna budowa* mogą zostać wykorzystane przy konstruowaniu założeń programów prewencyjnych skierowanych do firm innych branż sektora usług. Procedury wypracowane w związku z prowadzeniem szkoleń i dystrybucją wydawnictw wejdą na trwałe do praktyki działań prewencyjnych i promocyjnych PIP.

Dziękuję za wysłuchanie mojego wystąpienia.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Dopiero słuchając podsumowania, można zobaczyć, jak wiele pracy włożyli pracownicy GIP, okręgowych inspektoratów pracy i Ośrodka Szkolenia PIP. Mam nadzieję, że

wszystko, co zostało zrobione w ramach tej kampanii, przyczyni się choćby do tego, iż u małych i średnich pracodawców zostanie obudzona świadomość. Jest to najważniejsze. Świadomość zagrożeń pozwala na uniknięcie wielu nieszczęść.

Zarządzam przerwę, po której spotkamy się na dyskusji panelowej, w czasie której omówimy praktyczne aspekty realizacji kampanii, porozmawiamy o doświadczeniach podmiotów biorących udział, tak związkowych, jak i ze strony pracodawców oraz inspekcji pracy.

[Po przerwie]

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach Michał Bołtryk:

Zgodnie z programem mam zaszczyt poprowadzić dyskusję panelową na temat „Praktyczne aspekty realizacji kampanii SLIC 2005 w Polsce”.

Dyrektor Departamentu Prewencji w Głównym Inspektoracie Pracy Krzysztof Kowalik:

Chcę w miarę krótko i syntetycznie przedstawić państwu informację o wynikach programu prewencyjnego dla małych i średnich firm budowlanych, który był realizowany w ramach ubiegłorocznej kampanii SLIC. Powiem także o pewnych aspektach, które rzutują na przyszłą działalność PIP.

Pierwszy slajd przedstawia ogólną sytuację w budownictwie. Temat ten był już wielokrotnie omawiany przez moich przedmówców. Wiąże się on głównie z kwestią wypadków przy pracy. Zdecydowało to o tym, że podjęliśmy taką formę działania, poprzez kampanię, program prewencyjny.

Jeśli chodzi o budownictwo to jest to sektor gospodarki narodowej charakteryzujący się szczególnym nasileniem zagrożeń, wysokimi wskaźnikami wypadkowości. Określiliśmy podstawowe przyczyny wypadków, zarówno bezpośrednie, np. niewłaściwe przygotowanie pracowników do pracy, stanowisk pracy, ale także głębsze przyczyny związane z błędami popełnianymi na etapie planowania, inwestycji, koordynowania pracy wielu podwykonawców.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niedocenywanie rangi bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w sektorze budowlanym, wynikającym z wielu wymienionych na slajdzie czynników, które występują w sektorze budowlanym, szczególnie na rynku pracy. Konkurencja, wysokie koszty działalności, w tym pracy, to ogólne czynniki, które wpływają na formy zatrudnienia. Typowy pracodawca lub przedsiębiorca budowlany to podmiot gospodarczy, na rzecz którego świadczona jest praca, i to zarówno na podstawie umów cywilnoprawnych, praca tymczasowa, samozatrudnienie, o którym coraz częściej się mówi.

Nowym czynnikiem, który pojawił się na rynku pracy w sektorze budowlanym, jest sygnalizowany przez pracodawców niedobór pracowników wykwalifikowanych. Wiąże się to z otwarciem rynków pracy w niektórych krajach Europy Zachodniej. Problem ten występuje coraz częściej, rzutuje to na poziom przygotowania pracowników, którzy są aktualnie zatrudniani u przedsiębiorców budowlanych.

Kolejnym czynnikiem rzutującym na ogólny poziom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w budownictwie jest struktura przepisów dotyczących ochrony pracy, a w szczególności bezpieczeństwa i higieny pracy. Podatkowy przepis dotyczący bezpieczeństwa przy robotach budowlano-remontowych liczy prawie 300 paragrafów, które określają cel dla pracodawcy, natomiast nie przedstawiają praktycznego sposobu jego realizacji.

Bardzo istotnym czynnikiem związanym z takim stanem jest oczywiście niski poziom nakładów na bhp, które przeznaczają przedsiębiorcy budowlani. Dane statystyczne GUS za 2004 r. mówią jednoznacznie, że w skali wszystkich nakładów, które przeznaczają na swoją działalność przedsiębiorcy budowlani, zaledwie 1% przeznaczany jest na rzecz bhp. Jest to chyba dość znamieną skalą tej problematyki.

Z wyników naszej kontroli, oceny wypadków, które mają miejsce w budownictwie, oraz wyników prowadzonych w UE w poprzednich latach kampanii, które przedstawiał mój przedmówca, wynika, że najskuteczniejszą metodą egzekwowania wymogów prawa jest nie tylko działanie o charakterze restrykcyjnym czy stosowanie środków prawnych w postaci sankcji prawnych, karnych lub administracyjnych, ale również równoczesne

prowadzenie jak najszerszej akcji edukacyjnej skierowanej do jak najliczniejszej liczby pracodawców budowlanych.

Ostatnią, bardzo często eksponowaną kwestią, która wynika z kampanii prowadzonych wcześniej zarówno w krajach europejskich, jak i w Polsce przez Państwową Inspekcję Pracy, jest współdziałanie ze wszystkimi partnerami społecznymi oraz wszystkimi instytucjami zainteresowanymi i działającymi na rzecz bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

Założenia, jakie określiliśmy, przygotowując się do podjęcia programu, miały charakter bardzo ogólny, czyli na poziomie kształtowania kultury, świadomości. Najbardziej szczegółowe, praktyczne, przydatne dla pracodawcy zainteresowanego udziałem w programie było nabycie umiejętności oceny ryzyka zawodowego w taki sposób, aby przelożyć to na konkretne działanie.

Nowym aspektem związanym z podjęciem takiej formy działania, czyli specjalnego programu prewencyjnego, było założenie, że powinien on zakończyć się oceną zarówno w sensie efektów działań podjętych przez pracodawców, jak i oceną jakościową formy.

Przedsięwzięcia przez nas zaplanowane, które zostały zrealizowane w ramach tego programu, można skrótowo przedstawić w następujący sposób. Wstępne rozpoznanie liczby oraz rodzajów placów budów, które miał za zadanie przeprowadzić każdy z okręgowych inspektoratów pracy, zostało dokonane na podstawie własnych doświadczeń i wyników kontroli. W poszczególnych regionach mamy wiele wielkogabarytowych budów obiektów budowlanych, wykonywanych przez silne firmy budowlane, często stosujące systemowe zarządzanie bhp; występuje też budownictwo w małej skali, gdzie inwestorzy są często wykonawcami.

W celu zapoznania się z poszczególnymi zagadnieniami programu związanymi z możliwością uzyskania pomocy i wsparcia w pracach naprawczych pracodawców organizowano szereg spotkań na terenie okręgowych inspektoratów pracy. W ramach naszego programu mała i średnia firma to kategoria przedsiębiorstw zatrudniających odpowiednio do 50 i 100 pracowników. Średnia zatrudnienia w firmach biorących udział w programie to około 15 pracowników.

Szczególnie mocno w trakcie planowania programu i prowadzenia działalności podkreślaliśmy, aby inspektorzy pracy w ramach spotkań, w celu zainteresowania przedsiębiorców, używali całej gamy argumentów. Polega to na informowaniu zarówno o wiedzy wynikającej z naszego działania, czyli o przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, jak i o kwestiach o charakterze ekonomicznym, czyli uświadomieniu pracodawcom kosztów, które muszą ponosić w razie wypadków przy pracy, a także relacji nakładów ponoszonych na bhp w stosunku do ewentualnych strat.

Wyniki, z jednej strony zainteresowania pracodawców, a z drugiej efektywności środków przez nas stosowanych, aby wzbudzić zainteresowanie, są jak na pierwszy etap tego typu działalności dostateczne, a nawet zupełnie dobre w porównaniu z osiągnięciami zagranicznych inspekcji. Miały na to wpływ oczywiście czynniki ogólne, o czym już wspominałem. W tej chwili nie będę tego szczegółowo omawiał. Jednym z bardziej ciekawych czynników, który był często przedkładany przez inspektorów pracy, jest obawa pracodawców przez kontaktowaniem się z inspekcją pracy, niezależnie od motywów, które kierowały nami w realizacji programu.

Nowym sposobem przedstawienia naszych działań jest ocena jakościowa wyników programu. Z jednej strony są to efekty wymiernych działań podjętych przez pracodawców na podstawie prawidłowo przeprowadzonej oceny ryzyka zawodowego i działań o charakterze korekcyjno-zapobiegawczym, które miały zapewnić nie tylko doraźne usunięcie zagrożeń na konkretnym placu budowy, ale z drugiej strony również wypracowanie metody utrzymywania trwałego poziomu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia wymaganego w przepisach.

Na podstawie oceny inspektorów uczestniczących w programie powstała inicjatywa nowego, prewencyjnego działania, polegającego na tym, że w stosunku do pracodawców, w szczególności podejmujących działalność, o ile to możliwe, stosowane jest podejmowanie pierwszej kontroli bez sankcji czy restrykcji. W celu weryfikacji naszego działania przeprowadzane są kontrole sprawdzające jako podsumowanie efektów.

Przedstawię strukturę podstawowych barier i trudności wykazywanych przez pracodawców, które są odnotowane przez GUS. Oczywiście warunki atmosferyczne dotyczyły okresu poziomowego, niemniej inne ważne elementy to wspomniana wcześniej konkurencja, koszty zatrudnienia, słaby popyt na usługi budowlane, koszty finansowe, niedobór wykwalifikowanych pracowników oraz sprzętu.

Informacje uzyskiwane od przedsiębiorców potwierdzają, że kierunek naszych działań jest właściwy.

Ocena inspektorów, którzy realizowali program, wskazuje na to, iż większość małych i średnich firm budowlanych bardzo chętnie stosuje tego typu metody działania w zakresie bhp oraz jest chętna do współpracy z inspektorami pracy.

Dyrektor Departamentu Informacji i Promocji w Głównym Inspektoracie Pracy Zbigniew Kowalczyk:

W naszych kampaniach, jak w klasycznych kampaniach marketingowych czy reklamowych używamy różnych narzędzi do przekazywania informacji grupom docelowym. Podobnie było przy okazji kampanii "Bezpieczeństwo pracy w budownictwie". Używaliśmy narzędzi edukacyjnych oraz informacyjnych w postaci wydawnictw. Po raz pierwszy, dzięki temu, iż otrzymaliśmy fundusze z grantu unijnego, skorzystaliśmy z ogłoszeń w radiu oraz na billboardach.

Doświadczenia zebrane podczas kampanii oraz badania ankietowe przeprowadzone wśród uczestników szkoleń wskazują, że pomimo wyemitowanych płatnych ogłoszeń w radiu i na nośnikach reklamy zewnętrznej, a także dość intensywnej kampanii bezpłatnej, odsetek rekrutowanych w ten sposób uczestników nie do końca spełnił nasze oczekiwania. Jako źródła wiedzy o szkoleniach media wskazały jedynie 17% ankietowanych.

Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być następujące. Podczas kampanii zdecydowano się na formułowanie komunikatów o charakterze informacyjnym. Informowano o szkoleniach, ich tematyce oraz braku odpłatności. Kładziono również nacisk na kompetencje prowadzących szkolenia oraz dobre materiały. Założono zatem, że pracodawcy ofertę szkolenia będą postrzegać jako atrakcyjną z uwagi na wspomniane przyczyny i nie zawahają się z niej korzystać. Na podstawie posiadanych informacji założono, że istnieje potrzeba uzupełniania wiedzy, zdobycia dodatkowej kompetencji, potrzeby poprawy warunków pracy we własnej firmie, jeśli nie wiąże się to z dodatkowymi kosztami. Reklamy na billboardach mówiły właśnie o bezpłatnych szkoleniach. Być może jednak tego typu potrzeba jest mała i powinna zostać dopiero wykreowana.

Odsetek firm, które skorzystały z oferty szkoleniowej na podstawie informacji uzyskanej w mediach, kontrastuje z dużą liczbą osób, które zachęczone zostały bezpośrednim kontaktem: listem imiennym, zaproszeniem do kampanii przez inspektorów pracy oraz pracowników Państwowej Inspekcji Pracy, czy też organizacji pracodawców. Przypomnę, że brały w tym udział: Związek Rzemiosła Polskiego, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan oraz Konfederacja Pracodawców Polskich. Tego rodzaju informacje o prowadzonej kampanii dotarły do 59% uczestników późniejszych szkoleń. Pokazuje to jednoznacznie, że skuteczność komunikacji bezpośredniej adresowanej personalnie jest duża. Można byłoby powiedzieć, że na pewno chodzi o zakłady już rozpoznane, ciągle w polu zainteresowań tych organizacji. Prawda jest inna. Z anonimowej ankiety przeprowadzonej podczas szkoleń wynikało, że 71% pracodawców, jak mówił pan minister Witold Zalewski, po raz pierwszy zetknęło się z Państwową Inspekcją Pracy i jej szkoleniami.

Okazuje się, że tradycyjna, dobrze skierowana kampania informacyjna w postaci kontaktu bezpośredniego może dać znacznie większe efekty niż nawet duże środki poświęcone na ograniczoną kampanię w mediach. Komunikaty przekazywane przez media, zwłaszcza przez radio i telewizję, mają z konieczności skrótową formę i odsyłają do innych źródeł. Tak było również w przypadku omawianej kampanii.

W każdym przekazie medialnym znajdowało się odwołanie do strony internetowej inspekcji, która jest ukierunkowana na jednego odbiorcę. Wszystkich wejść na stronę było 10 tys. Wydaje nam się, że w okresie kilku miesięcy stanowi to znaczącą liczbę. W ubiegłym roku wejść na stronę główną było około 1 milion, niemniej dla strony, na

której są tak specyficzne informacje, jest to istotna liczba. Można by przyjąć tezę, że media mogą być elementem uzupełniającym działanie strony internetowej, która funkcjonuje na bieżąco.

65 billboardów, 32 spoty radiowe oraz 160 doniesień kampanii bezpłatnej w odniesieniu do kampanii komercyjnej są liczbami symbolicznymi. Duże kampanie medialne kosztują w granicach 6000 tys. – 24.000 tys. zł. Niestety, najprawdopodobniej nigdy nie będziemy mieli tego rzędu pieniędzy, aby przeprowadzić tak rozbudowaną kampanię. Widzę zatem dwa rozwiązania.

Po pierwsze, należy zdynamizować działalność telewizji publicznej w postaci misji społecznej. Media publiczne powinny ją realizować. Niestety, dotychczasowe nasze działania w tym zakresie nie spotkały się ze zbyt dużym zainteresowaniem. Po drugie, istotną jest współpraca z mediami komercyjnymi i sponsorami.

Wyniki uzyskane z ankiet świadczą o dużej potrzebie organizowania przez inspekcję szkoleń. Sądzę, że bardzo ważną kwestią jest prawidłowe rozpoznanie zapotrzebowania. Na skutek współpracy z departamentami merytorycznymi oraz kolegami z okręgowych inspektoratów pracy przygotowaliśmy publikacje, które odpowiadały na zapotrzebowanie.

Bardzo ważnym narzędziem komunikacji społecznej były porady prawne, których udzieliliśmy 1200 poprzez infolinię. Nie jest to mało, tym bardziej że w każdym okręgowym inspektoracie pracy istnieje możliwość uzyskania informacji telefonicznej lub osobiście. Przypominam, że infolinia została przygotowana i uruchomiona jedynie dla przedsiębiorców sektora budowlanego. Działała przez miesiąc, więc osiągnięcie jest znaczące.

Każdy etap kampanii, a nie jest ona pierwsza, realizowaliśmy ściśle z partnerami społecznymi. Korzystaliśmy z kanałów informacyjnych, a partnerzy społeczni wspólnie z nami rekrutowali uczestników szkoleń oraz pomagali w dystrybucji materiałów. Proszę również pamiętać, że jako instytucja publiczna nieposiadająca dużych środków nie jesteśmy w stanie przeprowadzać specjalistycznych, bardzo drogich badań, jak rozchożdzą się nasze materiały. Stąd bardzo ważnym elementem są kanały dystrybucji, aby materiały docierały do właściwych ludzi. Między innymi dlatego tak ważną rolę widzę we współpracy z partnerami społecznymi.

Uważam, że jednym z podstawowych założeń promocji jest przekonanie pracodawców do jak największego udziału w programach samokontroli i kampanii promocyjnej. Wobec ograniczonych środków, które można przeznaczyć na promocję, poszukujemy najbardziej efektywnych metod ich spożytkowania. W coraz większym stopniu wykorzystujemy zalety komunikacji internetowej z pracodawcami i pracownikami. Dotychczas z powodzeniem korzystaliśmy z nowoczesnych metod marketingowych w prowadzeniu promocji. Szkolenie własnych kadr i tworzenie zespołów składających się z centrum operacyjnego oraz niewielkich, prężnych ośrodków jest koniecznością wobec braku alternatywy w postaci kosztownego zlecenia działań promocyjnych wyspecjalizowanym agendom reklamowym.

Inspektor pracy z Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu Jarosław Głowacki:

Trudno będzie mi chyba sprostac poziomowi, jaki zaprezentował pan Zbigniew Kowalczyk. Postaram się jednak jak najkrócej i najlepiej przedstawić spostrzeżenia inspektorów pracy Dolnośląskiego Zespołu Budownictwa, którym mam zaszczyt kierować, w zakresie promocji standardów bezpieczeństwa w budownictwie.

Stawiamy dopiero pierwsze kroki i uczymy się innego spojrzenia na kształtowanie bezpiecznych warunków pracy. Promocja i prewencja, o której tak dużo dziś mówimy, ma pewne podstawy. Spójrzmy może tylko krótko na wyniki kampanii w UE w porównaniu roku 2004 do roku 2003. Chcę zwrócić uwagę na skalę wielkości. Okazuje się, że samymi kontrolami nie osiągniemy zbyt wielkich efektów. Musimy rozwijać działania prewencyjne, co staramy się promować. Zwróćcie państwo uwagę na fakt, iż różne kraje mają różne możliwości oddziaływania kontrolnego oraz prewencyjnego. W niektórych państwach nie są stosowane mandaty, m.in. w Austrii, w innych postępowania sądowe, jak np. w Holandii. Wyniki są jednak we wszystkich krajach porównywalne.

Dyrektywa Rady UE z 1992 r. obowiązująca dla krajów członkowskich starej piętnastki dawała już dawno podstawy do sformułowania pewnych stwierdzeń. Główne w części wstępnej dyrektywy, określa kierunki naszych działań, a więc tam, gdzie musimy zwrócić zwiększoną uwagę na planowanie i koordynację działań na różnych etapach przygotowania i prowadzenia inwestycji. Myślę, że jest to sposób na osiągnięcie sukcesu, abyśmy podjęli możliwe dla nas pod względem prawnym działania, które pozwolą nam podnieść koordynację pracy.

Proszę zwrócić uwagę na wyniki kontroli przeprowadzonej na Dolnym Śląsku, które świadczą o tym, jak duży wpływ ma koordynacja na stwierdzone ilości nieprawidłowości. Mamy podane wielkości budów. Charakterystyka najczęściej występujących nieprawidłowości w przypadku prac na wysokości, błędów w konstrukcji rusztowań pokazuje, że nie tak bardzo zależą one od wielkości budowy.

Instrukcje bezpiecznego wykonywania robót muszą być opracowywane przez wykonawców. Na tym wstępnym etapie działalności wykonawczej jest najmniej nieprawidłowości. Okazuje się, że błędy koordynacji prac na budowach są największe. Stwierdzenie, iż nie wielkość budowy, a sposób organizacji oraz koordynacji prac ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo pracy, jest zasadne i potwierdza wstępną opinię dyrektywy. Wyniki kampanii europejskiej oraz naszych kontroli świadczą, że nie tylko dzięki temu osiągniemy sukces, który jest celem wszystkich organizacji, którym zależy na bezpieczeństwie pracy i zdrowiu pracowników. Musimy położyć większy nacisk na organizację i koordynację oraz promowanie dobrych zachowań w budownictwie. Jest to dla nas niezmierznie istotne.

Możemy bardzo łatwo spełnić wymogi prawne i stworzyć odpowiedni dokument pod względem tworzenia planów bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Musimy jednak zmienić mentalność ludzi za to odpowiedzialnych, aby mieli świadomość, że tworzą pewne standardy bezpieczeństwa.

Chcę krótko powiedzieć o działaniach prewencyjnych i promocyjnych prowadzonych w Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu. Poradnictwo prawne, w zeszłym roku jedynie dla uczestników procesu budowlanego, objęło około 500 podmiotów. W mojej ocenie jest to jeszcze zbyt mała liczba.

Chcemy położyć duży nacisk na współpracę z władzami samorządu terytorialnego. W ramach m.in. dni otwartych dla sektora budowlanego prowadziliśmy zorganizowane poradnictwo w wytypowanych starostwach. Okazuje się, że zwracanie się do instytucji, gdzie bywają inwestorzy, odnosi wymierny skutek.

Współpraca z nadzorem budowlanym jest wspólnym celem Państwowej Inspekcji Pracy oraz organów nadzoru budowlanego. Razem będzie nam łatwiej mieć wpływ na bezpieczeństwo pracy.

Organizowane są różnego typu konkursy jako promocje dobrych zachowań. Nie wiążą się one z wartościowymi nagrodami. Często wygrani otrzymują jedynie dyplom, który wyróżnia tych, którzy chcą organizować pracę w sposób bezpieczny.

Na stronie internetowej Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu są zamieszczone informacje o ofertach pomocy tym, którzy chcą już oddawać obiekty do użytkowania oraz zatrudniać ludzi. Proponujemy wizytacje przedodbiorowe, które pomagają już na wstępie eliminować wiele zagrożeń i przyspieszyć rozpoczęcie działalności pracodawcom.

Materiały do samokontroli dla wykonawców robót budowlanych są również elementem edukacji tych podmiotów. Dzięki konkretnym informacjom nie trzeba przeglądać ogromu przepisów. Przygotowujemy dla nich kompendium wiedzy na najbardziej interesujące ich tematy.

Przedstawię krótko program prewencyjny w ramach kampanii SLIC, skierowany do małych i średnich przedsiębiorstw. Wystosowaliśmy zaproszenia do 75 pracodawców, którym przedstawialiśmy od razu wstępną wiedzę, dlaczego to robimy. Muszę z pewnością stwierdzić, że jedynie 10 przedsiębiorców zdecydowało się na przystąpienie do programu, choć uczestnictwo było bezpłatne. Dla nich przeprowadziliśmy wstępne szkolenie oraz przygotowaliśmy materiały. Wyraziliśmy chęć pomocy na każdym etapie ich działalności. Każdy z pracodawców miał wyznaczonego inspektora pracy, z którym

mógł kontaktować się telefonicznie i uzyskać od niego wszelkie informacje na temat kształtowania odpowiednich standardów bezpieczeństwa. Przeprowadziliśmy dość rygorystyczną selekcję. Z dziesięciu chętnych pracodawców jedynie czterech według naszej oceny zasługiwało na to, aby uzyskać dyplom.

Małe zainteresowanie programem wynika z obawy przed kontaktami z organami kontrolnymi. Szczerze mówiąc, również miałbym takie uwagi. Nikt nie chce być kontrolowany. Zmiana takiego sposobu myślenia jest ważną kwestią procesu edukacji. Musimy przekonywać ludzi, że kontakty z Państwową Inspekcją Pracy wcale nie muszą wiązać się z sankcjami. Potocznie przyjęte sformułowanie, że podczas kontroli na pewno przez inspektora zostanie wyznaczona kara, powinno być zmienione. Musimy przedstawić inne oblicze naszych instytucji.

Drugą przyczyną jest utrzymujący się stereotypowy pogląd, że najpierw firma musi wypracować zysk, a dopiero wtedy będzie ją stać na przeznaczenie nakładów na bezpieczeństwo pracy. Poglądy te są bardzo powszechne, ale nie mają związku z prawdą.

Nadal istnieje również brak przekonania, iż kluczem do sukcesu jest to, aby pracodawca rozwijając swoje przedsiębiorstwo oraz zarządzając finansami, myślał jednocześnie o odpowiednio wysokim poziomie bezpieczeństwa pracy.

Jeśli zmienimy wszystkie wymienione elementy, to za rok będzie widać tego pozytywne efekty. Należy mieć jednak świadomość, iż jest to długotrwały i żmudny proces. Edukacja zawsze wymaga czasu oraz funduszy.

Rektor PWSZ w Suwałkach Michał Bołtryk:

Dziękuję za wystąpienie. Przypomnę, będąc nauczycielem, że kto jest edukowany, musi być kontrolowany. Należy się do tego przyzwyczajać.

Proszę pana Wiesława Burlaka o omówienie wykorzystania metod samokontroli w podnoszeniu standardów bezpieczeństwa pracy w jego firmie.

Właściciel firmy DELTA Technika Grzewcza-Bolesławiec Wiesław Burlak:

Chcę przedstawić moją firmę. Mieliśmy możliwość wzięcia udziału w wymienionym przed chwilą programie. DELTA Technika Grzewcza-Bolesławiec powstała w 1993 r. Istniejemy na rynku od 14 lat, najpierw jako firma ogólnobudowlana, a od 2000 r. jako specjalistyczna firma instalacyjna.

Działalność oparta jest na dwóch działach: wykonywanie nowych instalacji grzewczych, wentylacyjnych, klimatyzacyjnych i solarnych oraz serwisowanie istniejących i pracujących kotłowni w urzędach, szkołach, szpitalach, zakładach przemysłowych.

Zaczynaliśmy od zera, ale w czasie istnienia firmy wybudowaliśmy siedzibę i obecnie zatrudniamy 10 osób. Wykonujemy prace w obszarze 70-100 km od siedziby firmy. Dysponujemy niezbędnym sprzętem, np. samochodami. Staramy się postępować w taki sposób, aby promowali nas ludzie, którym wykonujemy pracę.

Nie musimy szukać pracy, ponieważ tam, gdzie wykonamy usługę, zostawiamy dobrą rekomendację, która procentuje w przyszłości. Nie mamy się co obawiać o mały popyt. Problemem jest konieczność stworzenia takich warunków w firmie, które umożliwią jak najlepsze funkcjonowanie.

Średnia wieku w firmie to 37 lat. Jestem najstarszy, 5 osób jest w wieku powyżej 40 roku życia, a 5 w wieku poniżej 40 roku życia. Najmłodszy pracownik ma 22 lata. 2 osoby mają wykształcenie wyższe, 4 techniczne a 4 zawodowe.

Olbrzymi nacisk kładziemy na wyposażenie w profesjonalny sprzęt techniczny. Skończyły się czasy, kiedy młotkiem i przecinakami można było wykonać pracę. Sprzęt musi być profesjonalny i wysokiej jakości, taki, który pozwoli pracownikom na bezpieczne warunki pracy. Systematycznie wymieniamy sprzęt z chipami zabezpieczającymi oraz systemami antywibracyjnymi. Posiadamy sprzęt na łączną wartość około 70 tys. zł. Każdy z pracowników ma swój sprzęt, dzięki czemu dba o niego jak o własny.

W firmie na bieżąco prowadzimy szkolenia bhp. Została przeprowadzona ocena ryzyka zawodowego. Pracownicy zostali z nią zapoznani. Ze względu na powtarzalność prac, które wykonujemy, nie mamy większych problemów. Jest to jednak efekt tego, że zatrudniamy wszystkich na czas nieokreślony. Nie zatrudniamy nikogo na czarno. Dzięki temu możemy inwestować w nich, a oni angażują się w działaniach w firmie.

Mieliśmy 2 lekkie wypadki. Serwisant przechodząc chodnikiem do kotłowni, pośliznął się, upadł i złamał rękę. Drugi przypadek – gdy jednemu z pracowników zdarzyło się lekkie stłuczenie kolana na budowie.

Łączne nakłady na bhp w firmie są rzędu 4 tys. zł rocznie. Firma stwarza jak najlepsze warunki, a olbrzymie środki przeznaczamy na wymianę sprzętu. Najważniejszą sprawą jest bhp. Od pracowników oczekujemy solidnej, rzetelnej i bezpiecznej pracy.

W 2000 r. odbyła się kontrola Państwowej Inspekcji Pracy na etapie oddawania do użytkowania nowo wybudowanego budynku naszej firmy o powierzchni 500 m². Zostaliśmy potraktowani przez inspektora bardzo przychylnie. Pierwszy kontakt był bardzo udany. Od tamtej pory wiedzieliśmy, że Państwowa Inspekcja Pracy jest nie po to, aby karać, ale żeby pomóc. Wypełniliśmy wszelkie zalecenia i gdy w 2005 r. skierowano do nas zapytanie o możliwość wzięcia udziału w programie mającym na celu poprawę bezpieczeństwa, zgodziliśmy się natychmiast, wiedząc, że może to wyjść tylko na dobre dla firmy. Jesteśmy otwarci na polepszenie standardów funkcjonowania firmy, więc bez wahania zdecydowaliśmy się na udział w programie.

W dobie wstąpienia Polski do UE polskie przedsiębiorstwa muszą dostosować się do rosnących wymagań rynku. Jedynie prężne, postępowe firmy są w stanie konkurować z firmami krajów starej piętnastki. Z tych względów stawiamy sobie wysokie wymagania, ponieważ jest to jedyna droga do lepszego funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Powinniśmy działać na stabilnych fundamentach. Bezpieczeństwo i ochrona zdrowia są główną podstawą. Dopiero później powinien liczyć się zysk. Cóż warto są pieniądze, gdy dochodzi do nieszczęścia i ktoś cierpi?

Jesteśmy firmą, która chce się rozwijać, wykorzystujemy każdą tego możliwość. Program, w którym wzięliśmy udział, stworzył nam taką szansę. Cieszę się, że mogliśmy w nim uczestniczyć. Polecam go innym firmom, co pomogłoby w przełamaniu stereotypu, że Państwowa Inspekcja Pracy funkcjonuje po to, by karać. Na to jednak potrzeba czasu i zrozumienia.

Krajowy Sekretarz Związku Zawodowego „Budowlani” Jan Podzerek:

Jestem przedstawicielem związków zawodowych sektora budowlanego. Mam zaszczyt opowiedzieć o roli związków w promocji dobrych praktyk i standardów bezpiecznej pracy. System ochrony pracy w Polsce od wielu lat i w wielu strefach jest podobny do systemów innych krajów UE. Podobnie wygląda również rola związków zawodowych w tym systemie. Istnieją jednak specyficzne, krajowe rozwiązania, odbiegające od najczęściej spotykanych w innych państwach europejskich. Krótka prezentacja, którą chciałem przedstawić, ma na celu przedstawienie nadzoru nad bezpieczeństwem pracy.

Związek Zawodowy „Budowlani” jest jedną z najbardziej aktywnych organizacji zawodowych w sferze budownictwa. Od wielu lat współpracujemy z Europejską Federacją Pracowników Budownictwa i Dziewiarstwa. Uczestniczymy w dialogu europejskim z Europejską Federacją Pracodawców. Bierzemy udział w przygotowaniu oraz rekomendacji do Komisji Europejskiej w sprawie stresu w budownictwie. Jest to bodajże pierwsza tego rodzaju rekomendacja związków i pracodawców na szczeblu europejskim. Oznacza to, że KE najprawdopodobniej zajmie się sprawą przyjęcia odpowiednich regulacji.

FBW i FIEF, czyli europejskie federacje pracowników budownictwa i przemysłu drzewnego, zostały uznane przez KE jako partnerzy społeczni reprezentujący pracowników i pracodawców w europejskim dialogu społecznym w sektorze budowlanym i w pełni zgadzają się z następującymi stwierdzeniami. 22 listopada 2004 r. w Bilbao została przyjęta wspólna deklaracja partnerów społecznych europejskiego spotkania na temat bhp. Ramowe porozumienie w sprawie stresu związanego z pracą zostało przyjęte 8 października 2005 r. przez ponadsektorowych partnerów społecznych. Stres jest w nim zdefiniowany jako stan, któremu towarzyszą fizyczne, psychiczne i społeczne niedomagania i dolegliwości, i którego efektem dla jednostki jest poczucie niemożności sprostania stawianym wymaganiom lub oczekiwaniom. Praca w sektorze budowlanym charakteryzuje się wysokim ryzykiem zawodowym, czyli wysokim ryzykiem wypadków przy pracy, kompleksowym procesem produkcji, często złożonym z łańcucha podwykonawców i wykonawców pomocniczych, pracujących w jednym miejscu i czasie, Na proces

produkcji wpływ mają czynniki związane z warunkami atmosferycznymi, stosunkowo wysoka mobilność pracowników, a w związku z tym występowanie długich podróży do i z pracy. W procesie produkcji występuje silna presja na zakończenie pracy w możliwie najkrótszym czasie.

Europejskie federacje partnerów społecznych sektora budowlanego na podstawie art. 7 par. 7 *Ramowego porozumienia na temat stresu ponadsektorowych europejskich partnerów społecznych* zgadzają się, że nawet jeśli stres nie dotyczy wszystkich pracowników i miejsc pracy i nie wszystkie skutki stresu w pracy mogą być uznane jako związane z pracą, to jednak stres związany z pracą może być skutkiem niektórych z nich. W związku z tym radzenie sobie ze stresem w pracy może prowadzić do zwiększenia efektywności i poprawy bhp. Deklarują, że w sektorze budowlanym powinna być rozwijana pozytywna polityka, mająca na celu zapobieganie, redukcję i zwalczanie problemów związanych ze stresem, jeśli jakkolwiek i kiedykolwiek się pojawi, gdy już przyczyny stresu związanego z pracą i sposób, w jaki wpływa ona na różne zaangażowane osoby, zostaną wykryte lub określone. Rekomendują swoim federacjom członkowskim sformułowanie na szczeblu krajowym pozytywnej koncepcji zapobiegania stresowi w budownictwie.

Podsumowanie wszystkich działań nastąpi co najmniej po dwuletnim okresie badania zjawiska stresu w budownictwie.

Związek Zawodowy „Budowlani” troszczy się także o poprawę warunków dla społecznej inspekcji pracy w budownictwie. W pierwszej części seminarium była już o tym mowa, ale krótko dopowiem kilka słów.

Ponad pół wieku temu, a dokładnie 4 lutego 1950 r. powołano instytucję społecznej inspekcji pracy jako organ zakładowych organizacji związkowych uprawnionych do kontroli określonych podmiotów i we wskazanym zakresie. Społeczna inspekcja pracy ma niezaprzeczalny i duży dorobek, m.in. w trwałym ukształtowaniu społecznego nawyku kontrolowania i oddziaływania na kierowników zakładów pracy i pracodawców, poprzez egzekwowanie od nich obowiązków przestrzegania przepisów w zakresie ochrony pracy i podejmowania działań zmierzających do stałej poprawy warunków pracy.

W 1994 r. wprowadzono w życie *Kodeks pracy*. W 1996 r. został on gruntownie znowelizowany. Należy zaznaczyć, że po nowelizacji ranga i pozycja społecznej inspekcji pracy znacznie wzrosła. Po raz pierwszy włączono ją do organów nadzoru i kontroli przestrzegania przepisów bhp i prawa pracy, mimo że występują tam organy państwowe, jak PIP czy PIS. Nie przypisano wprawdzie społecznej inspekcji pracy prawa nadzoru, ale nałożono na pracodawcę obowiązek wykonywania zaleceń zakładowego społecznego inspektora pracy, zgodnie z art. 207 par. 2 pkt 4 *Kodeksu pracy*. Społeczna inspekcja pracy przetrwała pół wieku. Świadczy to o tym, że jest potrzebna i zdała egzamin w czasie swej niełatwej działalności. Bezpieczeństwo pracy stanowi jeden z elementów konkurencyjności i zarządzania, co wybitnie wpływa na wizerunek firmy. Doceniają to ci pracodawcy, którzy dbają o właściwy klimat pracy w zakładzie oraz dobrą współpracę z organizacjami związkowymi reprezentującymi pracowników.

Związek Zawodowy „Budowlani” od ośmiu lat regularnie szkoli społecznych inspektorów pracy przy współpracy z PIP, a w szczególności Okręgową Inspekcją Pracy w Krakowie. Nasz związek chce rozszerzyć szkolenia. Miesiąc temu odbyło się spotkanie z przedstawicielami OIP w Poznaniu.

Związek Zawodowy „Budowlani” od wielu lat w kwietniu, wspólnie z Radą Ochrony Pracy, organizuje ogólnopolskie seminaria poświęcone standardom bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Ich istotą jest spotkanie środowisk związkowców, społecznej inspekcji pracy, pracodawców, naukowców i polityków zainteresowanych problematyką bhp. Niewątpliwie osiągnięcie PIP, organizacji związkowych i organizacji pracodawców budownictwa to rady do spraw bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Taka rada działa przy GIP. Mogę się także pochwalić, że takie rady działają we wszystkich okręgach, w całej Polsce. Pierwszą tego rodzaju radę powołano w Wielkopolsce, przy OIP w Poznaniu.

Związek Zawodowy „Budowlani” i Sekretariat Budownictwa NZSS „Solidarność” są partnerami międzynarodowego projektu związków krajów nadbałtyckich, poświęconego bhp w budownictwie, przemyśle drzewnym i leśnictwie. W ramach projektu koordy-

nowanego przez duńskich partnerów i federację nordycką odbywa się cykl seminariów, szkoleń i konferencji. Przygotowywane są liczne materiały i wydawnictwa.

Rozszerza się współpraca międzynarodowa w zakresie bhp. Związek Zawodowy „Budowlani” zawarł wiele porozumień dwustronnych z europejskimi związkami zawodowymi, w szczególności z Danią, Finlandią, Niemcami, Litwą, Czechami i Słowacją.

Jesteśmy zaangażowani w promocję materiałów stanowiących zbiór dobrych praktyk w zakresie bezpieczeństwa w budownictwie. Głównym obszarem działania związku w zakresie promocji bhp powinien być społeczny inspektor pracy. Nasz związek dąży do tego, by nadzorem społecznej inspekcji pracy objąć także firmy, w których związki zawodowe nie są obecne. W tym kierunku zmierzać będą prace nad nowelizacją ustawy o społecznej inspekcji pracy.

Należy reanimować koncepcję przeglądu warunków pracy, które kiedyś były dokonywane dwa razy do roku, wzmocnić współpracę związków zawodowych z PIP w zakładach pracy w procesie szkoleń, gdyż jest to najbardziej efektywna droga podnoszenia standardów bhp. Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy nie mogą być, zdaniem Związku Zawodowego „Budowlani”, obszarem konkurencji między związkami. Nasze doświadczenia wskazują na to, że na poziomie zakładu i branży istnieje dobra współpraca. Jej następnym krokiem powinno być ściśle współdziałanie Związku Zawodowego „Budowlani” i Sekretariatu NSZZ „Solidarność”. W zespole trójstronnym do spraw budownictwa przy ministrze transportu powołano już takie komisje. Liczymy, że taka komisja będzie działać i jej istnienie będzie korzystne dla bhp w sektorze budowlanym.

Rektor PWSZ w Suwałkach Michał Bołtryk:

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Proszę jedynie pamiętać, że czas zaplanowany na dzisiejszą część seminarium dobiega końca. Jutro będziemy mogli kontynuować dyskusję.

Prezes Oddziału Wrocławskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników Służby Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, członek prezydium Dolnośląskiej Komisji Ochrony Pracy przy Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu Marian Hawryszczyszyn:

Do zabrania głosu skłonił mnie bulwersujący artykuł, który ukazał się 13 kwietnia br. w rządowej gazecie „Rzeczpospolita” zatytułowany *Bezpieczeństwo i higiena pracy. Oszczędności na bhp*. Pozwolę sobie zacytować fragment artykułu, aby zobaczyli państwo, jak temat jest reklamowany: „Pracodawca, który zdecyduje się na usługi firmy zewnętrznej, nie musi zatrudniać „behapowca”. Odpada zatem jeden etat. Poza tym, jeśli firma zewnętrzna czegoś nie dopilnuje, nie dopatrzy, to ona płaci ewentualne mandaty. (...) Zewnętrzna firma nie tylko płaci mandaty wynikające z zaniedbań, ale też poważniejsze opłaty z nich wynikające. W ten sposób odpowiedzialność spada z pracodawcy na firmę”. Jak można takie artykuły drukować w rządowej gazecie naszego kraju?

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

To nie jest państwowa gazeta, tylko prywatna.

Prezes Oddziału Wrocławskiego OSPSBHP, członek prezydium DKOP przy OIP we Wrocławiu Marian Hawryszczyszyn:

W takim razie zwracam honor, ale chcę zaznaczyć, że powszechnie w kraju jest traktowana jako gazeta państwowa. W związku z tym chcę to dziś podkreślić, mając nadzieję, że nasi parlamentarzyści, pracodawcy zwrócą na to uwagę. Nikt przecież nie zwolnił pracodawcy z obowiązku odpowiedzialności za stan bhp w jego firmie. Dziwię się redaktorom, którzy napisali ten artykuł. Niestety, część pracodawców jest nierozważna i nieodpowiedzialna. Być może jest to nieduży procent, ale niektórzy dążą do ograniczenia rangi służb bhp. Była tu mowa także o tym, że niektórzy politycy dążą do ograniczenia działalności PIP. Jak tu słyszeliśmy, trwały debaty na temat podporządkowania inspekcji pod ministerstwo. Plotka głosi nawet, że rozważano jej podporządkowanie wojewodom. Nie mam nic przeciwko organom samorządowym, ale jest to chyba jakieś nieporozumienie. Najlepszym dowodem na to, że jednak PIP i służba bhp w zakładach pracy jest potrzebna, jest ostatnia tragedia w Chorzowie, o której mówiliśmy. Należy sobie jeszcze raz postawić pytanie, czy musiało dojść do takiej tragedii. Osobiście uwa-

zam, że nie. Istniały i istnieją do dziś odpowiednie przepisy i normy, warunki techniczne w budownictwie, prawo budowlane, które nakładały na projektantów, użytkowników, inwestorów odpowiednie wymogi. Są normy dotyczące dopuszczalnej wysokości warstwy śniegu na dachu, o dopuszczalnej temperaturze, działaniach czynników atmosferycznych. Dziś niektórzy politycy mówią, że przepisy nie są potrzebne albo że należy je zmieniać. Uważam jednak, że przyczyną był tylko brak konsekwencji w działaniu właścicieli i użytkowników hali. Czy potrzeba przepisu, aby ktoś zauważył, że należy usuwać sople lodu znad wejścia do budynku? Zdecydowanie nie, a jest przepis prawa budowlanego, który stanowi o przeglądach corocznych i raz na pięć lat czy innych, które wynikają z określonej sytuacji. Oszczędzanie na sprawach dotyczących bhp jest co najmniej nieporozumieniem.

Wniosek jest jeden. Trzeba widzieć człowieka i należy dostosować warunki życia i pracy do jego bezpieczeństwa. W Katowicach oszczędzano nawet na służbach ochrony budynku, które mogłyby pilnować, aby drzwi ewakuacyjne były otwarte.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Przepraszam bardzo, ale mamy dość napięty program i muszę pana poprosić o przestrzeganie ram czasowych wystąpień. O tragedii, do której doszło w Katowicach, mówiliśmy już wielokrotnie. Proszę odnosić się do tematu naszego seminarium.

Prezes Oddziału Wrocławskiego OSPS BHP, członek prezydium DKOP przy OIP we Wrocławiu Marian Hawryszczyszyn:

Tak, oczywiście. To była jedynie dygresja, abyśmy nie zapominali o ludziach pracujących i starali się egzekwować w pełni obowiązujące przepisy. Są firmy i pracodawcy, którzy potrafią pogodzić względy bezpieczeństwa pracy i ekonomii i postępują prawidłowo i uczciwie wobec pracowników.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy w Głównym Inspektoracie Pracy Leszek Zajac:

Chcę jedynie krótko nawiązać do wypowiedzi mojego przedmówcy. Po lekturze artykułu opublikowanego w „Rzeczypospolitej” rzecznik prasowy GIP skontaktował się z autorem. Lada dzień mam odbyć spotkanie. Pan redaktor nie znał tej tematyki, został wprowadzony w błąd. Sprostowanie ukaże się na łamach gazety.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Michał Kuszyk:

Chcę serdecznie podziękować za głos panu Marianowi Hawryszczyszynowi. Jak ktoś całe życie poświęca temu problemowi, ma prawo artykułować swoje poglądy i mamy obowiązek go słuchać. Powiedział o sprawie bardzo ważnej, czyli o outsoursingu odpowiedzialności. Jest to ohydne. Jak można wydzielać na zewnątrz odpowiedzialność za zdrowie i życie ludzkie, będąc pracodawcą?

Rozumiem, że teraz są biura rachunkowe do obsługi, ale odpowiedzialność ponosi pracodawca. Proszę zwrócić uwagę, jak rozstrzelona jest kwestia odpowiedzialności. Nie wolno wydzielać na zewnątrz własnej odpowiedzialności za życie i zdrowie ludzi.

Dziękuję, że zwrócił pan uwagę uczestnikom seminarium na ten fakt.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Wobec braku dalszych zgłoszeń do dyskusji proszę pana Michała Bołtryka o krótkie podsumowanie i zamknięcie obrad.

Rektor PWSZ w Suwałkach Michał Bołtryk:

Zbliżamy się do końca. Dziękuję wszystkim autorom referatów za wystąpienia, uczestnikom za cierpliwość, uwagi i aktywność.

Myślę, że na temat kampanii SLIC 2005 będziemy nieraz mówić. Przypomnę, że najistotniejszą sprawą wspólnej kampanii w 2005 r. jest opracowanie kryteriów oceny efektywności kampanii promocyjnej oraz stosowanych instrumentów egzekwowania prawa.

Niektóre głosy potwierdziły wnioski z kampanii kontrolnych przeprowadzonych w 2003 i 2004 r. w UE. Myślę, że kampania SLIC 2005 w Polsce została zorganizowana

i przeprowadzona rzetelnie i możemy być pewni, że oznacza to sukces w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

Zaskoczono mnie w pierwszej części konferencji, kiedy pani minister Bożena Borys-Szopa zaproponowała tzw. listy kontrolne. Bardzo mi się to spodobało. Poszedłbym nawet dalej i zaproponowałbym dla pracodawców raporty samooceny w zakresie standardów bezpiecznej pracy. Naprawdę dużo dałoby to pracodawcom, pracownikom, ale też sprawnej kontroli firm, nie tylko z branży budowlanej. Opracowanie raportu samooceny dużo daje. To mój wniosek do przemyślenia przez przedstawicieli PIP.

Dziękuję za uwagę.

Dyrektor OS PIP Grażyna Panek:

Zakończyliśmy pierwszy dzień obrad. Zapraszam wszystkich na jutrzejszą konferencję.

[Po przerwie]

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Otwieram drugi dzień seminarium.

Wysłuchamy wystąpień naszych zagranicznych gości.

Główny państwowy inspektor pracy Litwy Mindaugas Pluktas:

Przedstawię Efekty kampanii informacyjno-inspekcyjnej w sektorze budownictwa na Litwie.

Pracownicy omawianego przeze mnie sektora są narażeni na coraz większe ryzyko. Jeśli mówimy, że dwuipółkrotnie wzrosła wielkość prac budowlanych, to w porównaniu do wszystkich działających firm jest to udział 4,5%. Jednocześnie udział zatrudnienia w sektorze budowlanym względem całego zatrudnienia w gospodarce wynosi około 7%. Liczba wypadków odpowiednio wynosi 18% wszystkich wypadków, aż 31% wypadków śmiertelnych oraz 33% poważnych. Z tych względów, chcę to jeszcze raz podkreślić, budownictwo jest bardzo niebezpieczną dziedziną działalności gospodarczej.

Najbardziej niebezpiecznymi wypadkami są upadki z wysokości. Stanowią one 10% wszystkich wypadków, niezależnie od sektora, związanych z pracą na wysokościach. W przypadku budownictwa tego typu wypadki stanowią około 45%. Jednocześnie nawet 75% wypadków związanych z pracą na wysokościach są to wypadki śmiertelne i poważne. Najpoważniejsze wypadki zdarzają się podczas upadków pracowników z dachów.

Kampania, którą przeprowadziliśmy, polegała głównie na przekazie informacyjnym. Porozumieliśmy się ze stacją ogólnokrajową, dzięki czemu mamy możliwość emisji codziennego, piętnastominutowego bloku informacyjnego. Zorganizowaliśmy 10 seminariów dla inspektorów. Wydaliśmy specjalne ankiety do oceny ryzyka zawodowego oraz przeprowadziliśmy konkurs na najbezpieczniejszego wykonawcę. Zrobiliśmy również film, który rozpowszechnialiśmy wśród podmiotów sektora budowlanego. Podczas zorganizowanej przez nas konferencji prasowej informowaliśmy za pośrednictwem dziennikarzy o istniejących zagrożeniach. Strona internetowa oraz materiały pomocnicze także były istotne. Wyodrębniliśmy odpowiednie środki materialne i ludzkie na ten cel.

Budownictwo na Litwie skoncentrowane jest głównie w stolicy, gdzie wykonywane jest 40% prac. Z tych względów oddelegowaliśmy do Wilna naszych inspektorów z innych regionów kraju. Przeprowadziliśmy 831 kontroli. Wykryliśmy, że prawie na co czwartej budowie brakuje koordynatora prac oraz nie było planu prac bhp.

Zgodnie z dyrektywą, w zależności od wielkości budowy oraz istniejącego na nich ryzyka pracodawca zobowiązany jest zawczasu informować inspekcję o prowadzonej budowie. Praktycznie co trzeci nie dopełnił tego obowiązku.

Istnieje zgodność miejsc pracy z minimalnymi wymogami bezpieczeństwa. Niewielki procent w pełni odpowiada wymogom zasad bhp. Z tego względu właśnie zdarzają się wszystkie wypadki, a my mamy dużo pracy.

Skoncentrowaliśmy naszą kampanię w okręgu wileńskim, w którym występuje około 40% śmiertelnych wypadków. Przeprowadziliśmy tutaj dodatkowe przedsięwzięcia. Wiele obiektów odwiedziliśmy wspólnie z dziennikarzami. W ciągu kilku dni zebrane informacje, zdjęcia, nagrania, trafiały do opinii publicznej. Przygotowaliśmy specjalny mikrobus, w którym zainstalowano sprzęt nagłaśniający oraz telewizyjny. Samochodem

odwiedzaliśmy budowy, by pokazywać filmy informacyjne i edukacyjne. Nie tylko kary, ale nauka jest w tym wypadku niezmiernie istotna. W czasie projekcji filmów udzielaliśmy pracownikom budów dodatkowych informacji, rozdawaliśmy biuletyny oraz broszury dotyczące zasad bhp. Podawaliśmy również numery telefonów, pod którymi można poinformować o istniejących nieprawidłowościach. Mikrobus odwiedzał również mniejsze miejscowości, po wcześniejszym poinformowaniu samorządu.

Podczas rozmów z pracownikami padały pytania o kwestie bezpieczeństwa pracy, zasad umów zbiorowych, wynagrodzeń, czasu pracy oraz wypoczynku, zdrowotne oraz chorób zawodowych.

W naszej instytucji pracują specjaliści z zakresu chorób zawodowych. Prowadzą weryfikację wypadków. W odpowiedniej komisji zasiadają lekarze oraz przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia.

Stworzyliśmy materiał dla lekarzy, którzy diagnozują schorzenia zawodowe, ponieważ w budownictwie bardzo częste są choroby zawodowe. Pracujemy w tym kierunku, aby poprawić wyniki. W 2005 r. w porównaniu do 2004 r. spadł odsetek wypadków śmiertelnych w odniesieniu do ogółu wypadków w budownictwie. Rezultaty zależą, niestety, bezpośrednio od wielkości przeznaczanych środków. W tym roku w okręgu wileńskim liczba prac jest mniej więcej na tym samym poziomie co w 2005 r., ale do tej pory zdarzył się tylko jeden wypadek śmiertelny. Nasza praca daje konkretne efekty.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję za przybliżenie nam problematyki związanej z państwa aktywnością w zakresie szeroko rozumianej prewencji oraz profilaktyki służącej zapobieganiu wypadkom przy pracy. Jak widzimy z wystąpienia, przyczyny wypadków, w tym tych najtragiczniejszych, są takie same zarówno na Litwie, jak i w Polsce. Potwierdza to jedynie, jaką rolę i funkcję powinna pełnić szeroko rozumiana działalność prewencyjna, czego przykładem są efekty osiągnięte przez państwa w okręgu wileńskim.

Proszę o zabranie głosu pana inspektora Petra Osičkę z Inspektoratu Pracy w Ostrawie na temat europejskiej kampanii w budownictwie w Republice Czeskiej w 2005 r.

Inspektor pracy w Inspektoracie Pracy w Ostrawie:

Chcę podzielić się z państwem wynikami kampanii budowlanej 2005 w Republice Czeskiej. Jestem inspektorem pracy z biura okręgowego i zajmuję się zagadnieniami bhp w budownictwie. Pracuję w inspektoracie okręgowym z siedzibą w Ostrawie i osobiście uczestniczyłem we wspomnianej kampanii.

W trakcie europejskiej kampanii inspekcyjnej czeska inspekcja pracy skontrolowała 956 placów budów. Kontrole koncentrowały się na placach budów oraz przestrzeganiu na nich wymagań Dyrektywy 92/57/EWG. Inspektorzy pracy kontrolowali poziom bezpieczeństwa zawodowego podczas prac na wysokościach, kwestię transportu w miejscach pracy i podnoszenia ciężkich ładunków. Stwierdzono, że na wszystkich witytowanych budowach poziom bezpieczeństwa zawodowego całkowicie lub w znacznym stopniu spełniał przepisy bezpieczeństwa. Częściowe lub ograniczone dostosowanie do przepisów bezpieczeństwa wykryto zaledwie na 5% placów budów.

Kampania unijna w 2005 r. oparta była na dyrektywie Unii Europejskiej, natomiast Republika Czeska jeszcze nie transponowała wszystkich wymogów tej dyrektywy do swojego ustawodawstwa, w szczególności chodzi tu o obowiązek wyznaczenia koordynatora, z czym wiąże się wymóg wcześniejszego powiadomienia właściwego okręgowego inspektoratu pracy oraz obowiązek sporządzenia planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia dla danej budowy. Istniała więc konieczność rozważenia tego braku przy wyborze placów budów do kontroli. W sytuacji, gdy na jednej budowie pracuje kilka przedsiębiorstw, *Kodeks pracy* nakłada na pracodawców obowiązek informowania siebie wzajemnie o ryzyku oraz prowadzenia współpracy przy wdrażaniu przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

W trakcie wiosennej i jesiennej części kampanii wizyty kontrolne objęły 956 placów budów, z czego 474 w turze wiosennej oraz 482 budowy w turze jesiennej. Na 271 placach budów zatrudnionych było 1-5 pracowników, na 503 budowach – 6-20 pracowni-

ków, na 142 budowach – 21-50 pracowników, zaś na 40 budowach pracowało więcej niż 50 osób.

Na początku kontrolowano prace na wysokościach oraz zagadnienie identyfikacji, oceny i unikania związanych z nimi zagrożeń. Ponadto kontrolowano zbiorowe i indywidualne środki zabezpieczające dla osób pracujących na wysokościach, a jednocześnie stan techniczny i bezpieczne użytkowanie środków ochrony indywidualnej. W wyniku kontroli ustalono, że przepisy pracy na wysokościach przestrzegane są w pełni na 39% placów budów, natomiast pracodawcy na 3% budów nie spełniali stosownych wymogów. Na 19% budów nie wykonywano prac na wysokościach.

W trakcie prowadzonych kontroli inspektorzy pracy oceniali przestrzeganie przepisów dotyczących transportu w miejscu pracy. Dotyczyło to zabezpieczenia placu budowy oraz sprawdzania, czy pojazdy transportowe na budowie spełniają przepisy bezpieczeństwa i czy są obsługiwane przez osoby wykwalifikowane zawodowo. 13% budów nie było ocenianych w tym zakresie, ponieważ nie wykonywano tam tego rodzaju działań.

W wyniku kontroli na 45% budów nie stwierdzono żadnych uchybień. Znikome dostosowanie do wymogów prawa stwierdzono zaledwie w przypadku 1,5% placów budów.

Na 56% skontrolowanych budów skorzystano z maszyn budowlanych. W 41% przypadków inspektorzy nie odnotowali łamania przepisów bezpieczeństwa w związku z używaniem bezpiecznych pojazdów, zaś tylko w 0,6% stwierdzono znikome dostosowanie do wymogów prawa.

Kontrole bezpiecznej obsługi maszyn stosowanych w budownictwie, kwalifikacje zawodowych operatorów oraz procedur pracy przyniosły następujące wyniki: pełne dostosowanie do wymogów prawa – 45% przypadków, zaś wysoki poziom dostosowania do wymogów prawa – 10% przypadków. W zakresie obsługi maszyn budowlanych łamanie przepisów prawa stwierdzono na 0,3% budów.

Kontrola przemieszczania ciężkich ładunków koncentrowała się na opracowaniu procedur technicznych, zgodnie ze specyfikacją techniczną producenta i przepisami bezpieczeństwa, oraz na kwestii, czy przemieszczanie materiałów jest wykonywane w sposób profesjonalny przez osoby kompetentne. Inspektorzy pracy zwracali uwagę na urządzenia podnoszące, ich magazynowanie, stosowanie i oznakowanie w odpowiedni sposób, a także kwestię zabezpieczenia terenu i przestrzeni w sąsiedztwie miejsca, gdzie odbywa się podnoszenie.

Ze względu na fakt, że na 60% skontrolowanych budów nie prowadzono prac polegających na przemieszczaniu ciężkich ładunków, nie opracowano na nich procedur technicznych. Tam, gdzie one istniały, otrzymano następujące wyniki kontroli: 22% budów było w pełni dostosowane do wymogów bezpieczeństwa, natomiast 2% budów nie miało opracowanych procedur technicznych zgodnych z przepisami bezpieczeństwa.

Bezpieczne podnoszenie i przemieszczanie ciężkich ładunków wykonywano w sposób całkowicie zgodny z przepisami na 30% skontrolowanych budów. Na 57% wizytowanych placów budowy nie odbywały się prace związane z podnoszeniem ciężkich ładunków, zaś w wypadku 1% – nie przestrzegano przepisów bezpieczeństwa.

Wymogi prawne dotyczące zawieszenia przy urządzeniach podnoszących całkowicie spełniało 26% budów, zaś na 06% dostosowanie do przepisów było znikome.

W Republice Czeskiej niemożliwe było skontrolowanie stosowania wymagań dyrektyw w obszarach takich, jak: wyznaczanie koordynatora do spraw zdrowia i bezpieczeństwa a opracowanie planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz wcześniej powiadomienie właściwego biura okręgowego inspekcji, ponieważ wspomniane wymagania nie zostały jeszcze przeniesione do przepisów krajowych.

Inspektorzy pracy skorzystali ze swoich uprawnień wynikających z ustawy o inspekcji pracy w 460 przypadkach, w większości z nich, aby wyznaczyć środki w celu wyeliminowania nieprawidłowości, określenia odpowiedniego terminu na naprawienie błędów wykrytych podczas kontroli oraz nałożenia wymogu ustnego sprawozdania z podjętych środków zaradczych.

W 2004 r. 33 wyspecjalizowanych w budownictwie inspektorów ze wszystkich inspektoratów okręgowych przeszło naukę i przeszkolenie prowadzone przez duńskich wykładowców. Tematem szkolenia było także opracowanie materiałów do kampanii, np.

plakatów, broszur, ulotek itp., kontakty z mediami i metody prowadzenia kampanii informacyjnych.

Ja i moi koledzy możemy powiedzieć, że reakcje firm budowlanych były bardzo pozytywne. Pracodawcy byli zadowoleni, że mieliśmy materiały robocze dla przedsiębiorstw, takie jak np. wyciągi podstawowych przepisów dotyczących branży budowlanej i podsumowanie najbardziej przydatnych zasad i przepisów. Według oceny przedsiębiorstw wspomniane materiały były bardzo pomocne w celu uzyskania podstawowej orientacji w obszarze prawa pracy. Zaletą kampanii było to, że nasze działania inspekcyjne trwały krótko – po około 2 godziny. Dla porównania nasze regularne lub kompletne wizyty kontrolne zajmują zwykle 2-3 dni.

Dziękuję za uwagę.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Bardzo dziękuję za ciekawe wystąpienie, które również, tak jak poprzednie, wskazuje, iż wymiar nierestrykcyjny, a prewencyjny daje często lepszy efekt i skutek w zakresie zapobiegania wypadkom.

Zapraszam panią dyrektor Inge Veiderę z Łotewskiej Inspekcji Pracy do przedstawienia tematu: "Efekty Europejskiego Tygodnia 2005 – Budować Bezpiecznie".

Zastępca dyrektora do spraw bezpieczeństwa pracy w Łotewskiej Inspekcji Pracy Inga Veidere:

Dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Cieszę się niezmiernie, iż mogę podzielić się z państwem swoimi doświadczeniami. Bardzo ciekawe były prezentację moich przedmówców.

Przedstawię państwu przebieg realizacji kampanii SLIC. W zeszłym roku, jako przedstawiciel inspektoratu pracy, również brałam w niej udział. Potem przeprowadziliśmy analizę naszych danych.

W całym kraju funkcjonuje 7 inspekcji okręgowych. Sektor budowlany jest bardzo dynamiczny. Rozwija się on najszybciej przede wszystkim w centralnej części kraju. Z tym wiążą się zwiększone wpływy do budżetu państwa.

Jeśli chodzi o wypadki przy pracy, to ich liczba, choć powoli, zaczyna spadać. Z danych urzędu statystycznego za 2004 r. wynika, iż 2470 firm należało do sektora budowlanego. Poniżej 50 pracowników zatrudniały 183 firmy. 14 firm miało powyżej 250 pracowników.

Rozwój sektora budownictwa wiąże się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na wykwalifikowaną siłę roboczą. W poprzednim roku co 12 osoba aktywna zawodowo pracowała w budownictwie. Wysoko wykwalifikowani pracownicy wyjeżdżają jednak z kraju, co stanowi coraz większy problem. Prawdopodobnie istnieje on również w Polsce. Legalne zarobki nie są, niestety, u nas wysokie, więc istnieje duża szara strefa.

W małych i średnich przedsiębiorstwach zdarza się najwięcej wypadków. Firmy duże w większym stopniu przestrzegają zasad bezpieczeństwa w pracy. Wynika to zapewne z faktu, iż jeszcze w czasach radzieckich większe przedsiębiorstwa wdrażały system kontroli. Do dziś zdają sobie zatem sprawę, że bezpieczeństwo w pracy jest niezwykle istotnym elementem.

Zawody, w których dochodzi do największej liczby wypadków, to wykwalifikowani cieśle – 42% wypadków, oraz pracownicy fizyczni niewykwalifikowani – 32% wypadków. Podobnie jak w innych państwach największy odsetek wypadków dotyczy upadków z wysokości oraz upadków ciężkich przedmiotów.

Omówię teraz realizację kampanii. W zeszłym roku Komitet Wyższych Inspektorów Pracy prowadził kampanię jesienią, a wiosną – dotyczącą bezpieczeństwa pracy na wysokości, transportu oraz związaną z bezpiecznym używaniem przedmiotów. Wzięło w niej udział 117 inspektorów, a 284 budowy zostały skontrolowane. Jest to mniejsza liczba niż w przypadku Litwy, ponieważ skoncentrowaliśmy się na większych budowach, na których pracuje wielu pracowników najemnych oraz podwykonawców. Prace na wielkich budowach związane są z podwyższonym wskaźnikiem wypadkowości. Skupiliśmy się na tym, czy prowadzone są działania prewencyjne, czy sprzęt jest wykorzystywany w sposób właściwy oraz czy są koordynowane aspekty zdrowotne.

W czasie przeprowadzanych inspekcji zostało wydanych 67 upomnień. W 9 przypadkach zostały nałożone mandaty. Zdarzały się również upomnienia ustne, które nie są w naszym kraju rejestrowane.

Prowadziliśmy kampanię informacyjną na łamach prasy. Współpracowaliśmy z ministerstwami oraz społecznymi partnerami, czyli związkami zawodowymi. Podczas wydawania zezwoleń na budowę inspektorzy wręczali przedsiębiorcom broszury informacyjne na temat kampanii oraz zasad bhp. Inspektorzy korzystali z doświadczeń i wyników wcześniejszych europejskich kampanii.

Zostały wydane zalecenia w dziedzinie prac budowlanych. Koordynatorzy ochrony pracy są częścią realizacji zleceń, a inspekcja pracy powinna być powiadamiana o wszystkich najważniejszych informacjach przed rozpoczęciem prac na budowie. Od początku 2005 r. inspekcja pracy zaczęła wydawać zezwolenia na otwarcie placu budowy oraz zaczął działać obowiązek wyznaczania koordynatora. Na większości skontrolowanych budowli koordynatorzy zostali wyznaczeni i zgłoszeni. Nie wiemy jeszcze, czy wypełniają dobrze swoje obowiązki. Nie przeprowadziliśmy jeszcze odpowiedniej kontroli.

Jeśli chodzi o planowanie kampanii, to nie wszystko zostało zrealizowane. Osiągnęliśmy jednak pozytywny wynik.

Przedsiębiorcy budowlani często stwierdzają, że nie wiedzieli, iż muszą zgłosić otwarcie budowy inspekcji pracy. Jest to częścią zaleceń ministerialnych.

Dowiadaliśmy się, jak osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo określają ryzyko oraz przedsięwzięcia związane z kontrolą oraz czy wybrały odpowiedni sprzęt oraz środki ochrony osobistej.

Na 18% budowli przestrzegane są wszelkie przepisy bezpieczeństwa. 55% przedsiębiorstw mniej więcej spełnia wszystkie wymogi w zakresie wykorzystywania urządzeń. 23% placów budowli spełnia wszystkie kryteria bezpiecznego transportu, a 45% w większości. W przypadku wielu małych budowli problem transportu wewnętrznego nie istnieje. Zwracaliśmy szczególną uwagę na stan dróg, organizację ruchu, wybór wielkości środków transportu oraz poziom przeszkolenia kierowców.

Kontrolowaliśmy również stan bezpiecznego planowania prac. Zgodnie z kryteriami działało 22% przedsiębiorstw. Skupialiśmy się na planowaniu bezpiecznego podnoszenia ciężarów, określenia ryzyka oraz wdrożenia planu w zakresie bezpieczeństwa pracy. Sprawdzaliśmy, czy są stosowane odpowiednie urządzenia podnośnikowe, ich stan techniczny, poziom wyszkolenia operatorów oraz przestrzeganie zasad bhp podczas tego typu prac.

Ubiegłoroczna kampania przyniosła pozytywne rezultaty.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję za interesujące wystąpienie.

Wymieniła pani liczbę 284 budowli, które zostały skontrolowane, środki prawne zastosowane przez inspektorów pracy oraz liczbę 9 wydanych mandatów. Z czystej ciekawości pytam: jakiego rodzaju przewinień dotyczyły oraz jaka była wysokość mandatów?

Okręgowy inspektor pracy w Rydze Gunta Bike:

Wszystkie mandaty zostały nałożone w Rydze, gdzie skoncentrowana jest większość budowli. Zgodnie z prawodawstwem łotewskim mandaty za poważne wykroczenia są w wysokości do 1 tys. latów. 1 lat jest równoważny mniej więcej 1 funtowi brytyjskiemu. Dla średniej firmy jest to dość poważna kwota. Jeśli takie samo wykroczenie powtarza się w ciągu tego samego roku, to mandat może zostać zwiększony do 5 tys. latów.

Podczas ubiegłorocznej kampanii zostały nałożone mandaty wysokości 100-400 latów. Ze względu na to, iż była to kampania europejska, dostaliśmy zalecenie, aby nie traktować kontrolowanych podmiotów bardzo surowo. Podstawowym jej celem było zwrócenie uwagi na kwestie bhp. Z tych względów inspektorzy nie nadużywali możliwości wykorzystania mandatów. Informowaliśmy z góry o przeprowadzanych kontrolach i jeśli, mimo wszystko, zdarzały się poważne wykroczenia, to nie mogły być zignorowane przez inspektorów.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję za odpowiedź.

Zarządzam przerwę.

[Po przerwie]

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Witam państwa po przerwie.

Proszę pana dyrektora Dimitara Dimitrova o przedstawienie tematu: "Europejskie standardy prawne w budownictwie – zastosowanie, efekty działań kontrolnych, kierunki działania po kampanii krajowej w Republice Bułgarii w 2005 r."

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy, główny sekretarz Inspekcji Pracy Republiki Bułgarii Dimitar Dimitrov:

Omówię wyniki kontroli, którą przeprowadziliśmy w 2005 r. Dyrektywa europejska zaczęła być u nas wdrażana w 2003 r. Niestety, ten proces się jeszcze nie zakończył, ale są już pierwsze wyniki.

Bułgarska Inspekcja Pracy postawiła przed sobą szereg celów. Chodziło nam o usprawnienie sytuacji bezpieczeństwa i ochrony pracy w sektorze budownictwa. Przeprowadziliśmy również ocenę dostosowania się do ustawodawstwa unijnego oraz kontrolę regulacji prawnych w sytuacji współistnienia rozmaitych rodzajów stosunków pracy. Chcieliśmy ponadto sprawdzić funkcjonowanie stanowisk koordynatora do spraw bezpieczeństwa i ochrony pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz ich wpływ na zmniejszenie liczby wypadków na budowach.

Inspektorzy pracy czerpali z doświadczeń inspekcji Danii, Belgii i Holandii.

Chcieliśmy skontrolować najczęściej występujące wypadki w pracy oraz ich przyczyny. Zaczęliśmy od kampanii informacyjnej w dziedzinie bhp. Oparliśmy ją na o rozpowszechnianiu broszur, które zostały przekazane kierownikom firm. Współpracowaliśmy z partnerami społecznymi oraz zorganizowaliśmy szkolenie dla 25 inspektorów pracy zajmujących się sektorem budowniczym oraz współpracujących z Międzynarodową Organizacją Pracy. Otrzymali oni metodologiczne podręczniki z dziedziny bhp oraz bezpieczeństwa pracy na budowie. Otrzymali też informacje dotyczącą regulacji w tym zakresie i możliwości nałożenia mandatów oraz innych kar pieniężnych i niepieniężnych. Rozpowszechnialiśmy informacje w postaci różnych prezentacji. Okazało się, że pracownicy przedsiębiorstw są dobrze poinformowani w tej dziedzinie dzięki informacyjnej kampanii państwowej inspekcji pracy.

Pierwszy etap realizowany był w kwietniu 2005 r. na wybrzeżu Morza Czarnego oraz w stolicy Bułgarii. Wy tłumaczę państwu, dlaczego właśnie tam. Na wybrzeżu prowadzone są prace budowlane na szeroką skalę. Projekty są bardzo szybko realizowane.

Drugi etap odbył się w lipcu 2005 r. w innych regionach kraju. Kontrola obejmowała 1640 placów budów, na których pracowało 1750 osób, łącznie z pracownikami najemnymi.

Prowadziliśmy kampanię dotyczącą wszelkich rodzajów budów i obiektów. Slajd przedstawia wszystkie 4 kategorie, o których mówiliśmy. Widzicie państwo wyniki kampanii z 2005 r. w porównaniu z kampanią z 2003 r.

Aby wesprzeć przedsiębiorstwa, okręgowe inspektoraty pracy z Budapesztu i z wybrzeża wydelegowały inspektorów z departamentów państwowej inspekcji pracy zajmujących się budownictwem.

W 2005 r. zostało skontrolowanych 1640 budów. Ujawniono 12.287 naruszeń ustawodawstwa i prawa budowlanego. W 2005 r. podjęto 7500 decyzji administracyjnych, a w 2003 r. – 5800. Były to naruszenia przede wszystkim w dziedzinie organizacji bezpieczeństwa pracy – 6169, 3183 w dziedzinie bezpieczeństwa, 1068 w dziedzinie prawa pracy i form zatrudnienia. Na podstawie tych wykroczeń podjęto 922 decyzje administracyjne. W 2005 r. podjęto decyzję o zatrzymaniu 31 budów, 22 decyzje o tymczasowym zatrzymaniu budowy, 131 decyzj o zakazie eksploatacji części budowy, 131 decyzji o zakazie eksploatacji urządzeń.

Przedstawię charakterystykę decyzji, czyli sprawę wiążącą się z wykonywaniem ustawodawstwa dotyczącego budownictwa. Wykroczenia zostały zaobserwowane na 38% budów. Okazało się, że nie ma potrzebnych nazw na określonych urządzeniach, co jest wymagane ustawodawstwem. Informacja została zgłoszona do okręgowego inspektoratu pracy. Wśród skontrolowanych obiektów, których było 1750, w wypadku 13% ogólnej liczby zaobserwowano pewne naruszenie w dziedzinie powołania osób odpowie-

działnych za bezpieczeństwo. Jedynie w 107 przedsiębiorstwach istniało stanowisko osoby odpowiedzialnej za sprawy bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o inspekcję, to w trakcie całej kampanii w 667 przedsiębiorstwach okazało się, że osoby będące pracownikami najemnymi są zatrudnione na pół etatu lub na część etatu, jako specjaliści do spraw bezpieczeństwa. W 865 przedsiębiorstwach, czyli 49%, nie zatrudniano na cały etat osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo w pracy.

Obsługa medyczna pracowników zorganizowana jest w 1296 przedsiębiorstwach, co stanowi 74% ogólnej liczby. 38% pracowników obsługiwanych jest przez służbę medyczną lecznictwa otwartego.

W czasie narodowej kampanii stwierdzono, że pośród wszystkich sprawdzonych przedsiębiorstw 985, co stanowi 56%, przeprowadza ocenę ryzyka. Problemy związane z oceną ryzyka odnoszą się do braku programu zatwierdzonego przez pracodawcę w zakresie minimalizacji ryzyka. Ocena ryzyka zawsze obejmuje cały sprzęt i urządzenia pracujące na placu budowy. W praktyce wykorzystywane są tzw. typowe ryzyka, które nie odzwierciedlają ryzyk charakterystycznych dla danej budowy.

Istotne jest, że w 1586 przedsiębiorstwach, co stanowi 91% wszystkich skontrolowanych w 2005 r. firm, wprowadzony jest regularny instruktaż w zakresie bhp. Wcześniej, zanim przeprowadzono kampanię, było to zaledwie 67%. Instruktaże są dokumentowane zgodnie z wytycznymi zatwierdzonymi przez kierownictwo. Określone są w nim miejsca pracy, dla których przewidziane są dodatkowe szkolenia.

Badane są również zbiorowe środki ochrony. W 1398 firmach, czyli w 80%, pracownicy wykorzystują także indywidualne środki ochrony zdrowia, w tym hełmy.

Znaczna część placów budów nie była ogrodzona, a w wielu były niezabezpieczone klatki schodowe i otwory.

Przejdźmy do kwestii obsługi sanitarnej i socjalnej placów budów. Niestety, w 70% jest ona bardzo słaba. Na ogół nie ma tam wodociągów i kanalizacji. Pomieszczenia do odpoczynku i jedzenia nie odpowiadają przepisom sanitarnym i są na ogół nieoświetlone.

Bezpieczeństwo obiektów budowlanych i placów budów było oceniane na podstawie ankiety opracowanej w latach 2003-2004. Obiekty oceniane były według klas związanych z liczbą pracowników na budowie w momencie stwierdzenia wykroczeń. 12% wszystkich wykroczeń, jakie stwierdzili inspektorzy, dotyczyło wykroczeń przeciwko ustawodawstwu.

Kolejne slajdy przedstawiają wdrożenie nowych wymogów normatywnych w stosunku do bezpieczeństwa, higieny pracy i zdrowia pracowników przy wykonywaniu prac budowlanych i montażowych. W 1013 obiektach trzeba było mianować koordynatorów do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy dla etapowego wykonania prac budowlanych. W 1300 przedsiębiorstwach takie osoby zostały mianowane, otrzymując wcześniej odpowiednie przygotowanie, wykształcenie i licencje. Koordynatorzy do spraw bezpieczeństwa dla etapowego wykonania prac zatrudniani są w obiektach III i IV klasy. Kompetentne osoby organizują okresowe spotkania poszczególnych wykonawców i podwykonawców oraz dokumentują wykryte problemy w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa pracy i podjęcia decyzji w celu ich usunięcia. Wskazuje to na odpowiedzialne podejście tych osób. Należy podkreślić, że jeśli koordynator aktywnie uczestniczy w organizacji bezpieczeństwa i pracy na budowie, to opracowanie i ocena ryzyka zawodowego dotyczą wszystkich etapów budowy. W czasie kontroli stwierdzono, że w większości przypadków obowiązki koordynatora wchodzą w kompetencje kierownictwa technicznego budowy. Takie osoby na ogół nie przeszły specjalistycznego szkolenia i nie znają specyficznych wymogów związanych z tym stanowiskiem pracy.

Plany wykonane są w 700 obiektach z 984, dla których opracowanie takiego planu wymagane jest przez prawo. Stanowi to 72%.

Niektóre przedsiębiorstwa, które rozpoczęły realizację budowy obiektu po wprowadzeniu nowych wymogów, nie opracowały wspólnie z wykonawcą oceny ryzyka zawodowego.

Na zakończenie kilka ogólnych stwierdzeń.

Analiza wyników kontroli przeprowadzonych w czasie kampanii na budowach prowadzi do następujących wniosków: przeprowadzona kampania sprawdziła działalność pracodawców i sprzyjała rozwiązaniu pewnych problemów związanych z zapewnieniem

bezpiecznych warunków pracy. Duże firmy zaopatrzone są w nowoczesne środki techniczne, ale w małych przedsiębiorstwach wykorzystywany jest przestarzały sprzęt, co sprzyja wysokiemu poziomowi wypadkowości. Jest to związane z ograniczonymi możliwościami kupienia nowych środków technicznych, co nie gwarantuje bezpieczeństwa pracy na budowie. Niski poziom wykształcenia przyjmowanych do pracy na budowie oraz sezonowy charakter pracy nie sprzyjają ich aktywnemu uczestnictwu w grupach do spraw bezpieczeństwa pracy i stworzeniu ośrodków kwalifikacji, co z kolei mogłoby sprzyjać rozwiązaniu tych problemów. Mała jest także znajomość dyrektyw europejskich dotyczących bezpieczeństwa pracy, dlatego należy przygotować odpowiednie materiały drukowane i rozpowszechnić je wśród pracodawców. W czasie kontroli przez inspektorów pracy było przeprowadzonych ponad 5 tys. konsultacji dla robotników i kadry kierowniczej dotyczących bezpieczeństwa pracy. Poprawiony został stan dokumentacji dotyczącej warunków bezpieczeństwa pracy we wszystkich obiektach budowlanych, w których była przeprowadzona kontrola. Zostały przygotowane nowe opracowania prawne, jak np. jakościowe zasady opracowywania bezpieczeństwa pracy. Będą w to włączeni wszyscy partnerzy społeczni tego procesu. W czasie kampanii stwierdzono, że praca odpowiedzialnych kadr w zakresie bhp w znacznym stopniu jest nieefektywna i nie wykonują one swoich obowiązków na placach budów. Obniżenie liczby wykroczeń związane jest m.in. z pisemnymi protokołami. Wykazuje to jednak także, że intensywne kontrole przeprowadzane w ubiegłych latach miały duże znaczenie i pozytywne efekty.

Narodowa kampania wykazała, że duże firmy budowlane prowadziły duże wysiłki w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa pracy oraz ponosiły duże nakłady finansowe z tym związane. Takie przedsiębiorstwa dość szybko orientują się w ustawodawstwie europejskim i wykorzystują do produkcji nowe środki techniczne i wyposażenie, które są zgodne z unijnymi normami. W tych przedsiębiorstwach wymagania dotyczące bezpieczeństwa pracy są wyższe, zarówno w stosunku do kadr kierowniczych, jak i pracowników fizycznych. Prowadzona jest stała optymalizacja pracy w zakresie bezpieczeństwa miejsc pracy.

W małych przedsiębiorstwach obraz jest inny. Firmy te otrzymują zamówienia państwowe i w ten sposób zaniżają swoje koszty, ale równocześnie zwiększają ryzyko wypadków w pracach budowlanych i montażowych.

Przedstawię efekty kampanii narodowej. Zostały udoskonalone akty normatywne dotyczące budownictwa, poprawiła się również organizacja pracy w przedsiębiorstwach budowlanych. Stworzono dobre warunki do przeprowadzenia jakościowego szkolenia pracowników. Stworzono jasny obraz firm związany z wykonaniem norm europejskich. W trakcie kampanii przeprowadzono ocenę istniejącego ryzyka na placach budów. Podniosła się efektywność i jakość kontroli wykonywanych przez Główną Inspekcję Pracy Bułgarii. Zwiększyło się wykorzystywanie osobistych środków ochrony zdrowia. Obniżył się poziom traumatyzacji zawodowej. Zarejestrowaliśmy 148 wypadków w 2004 r. i 130 w 2005 r. Zwiększyła się liczba odpowiedzialnych kadr kierowniczych, a zmniejszeniu uległa liczba osób pracujących w zastępstwie. Tworzy to warunki do lepszego i przyspieszonego rozwiązania problemów w zakresie bhp. Zwiększyła się liczba firm budowlanych, w których przeprowadzono ocenę ryzyka oraz liczba pracowników objętych usługami zakładowych służb zdrowia. Stosunkowo krótkie okresy wystarczyły na wdrożenie odpowiednich aktów normatywnych w zakresie bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Zauważalna jest tendencja poprawy stanu produkcyjno-technicznego sprzętu.

Ogólnie można powiedzieć, że kampania miała pozytywny wpływ, ponieważ stała się pewnego rodzaju kołem zamachowym dla wdrożenia bezpiecznych warunków pracy. Obecnie pracodawcy, którzy korzystali z pracowników z szarej strefy, przechodzą do legalizacji zatrudnienia i przestrzegania wszystkich bezpiecznych metod i zasad pracy. Inspektorzy pracy w pełni opanowali metody kontroli, zgodnie z dyrektywami UE.

Dziękuję za uwagę.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję także za wystąpienie.

Chcę zadać panu jedno pytanie. W trakcie pańskiej wypowiedzi, być może zostało to przez nas źle zrozumiane, ale padło stwierdzenie, że w trakcie prowadzenia kontroli w ramach kampanii w określonej liczbie przedsiębiorstw stwierdzono „niezatrudnianie osoby odpowiedzialnej za stan bezpieczeństwa pracy”. Proszę wyjaśnić, czy my źle to zrozumieliśmy, czy bułgarski system prawny, w przeciwieństwie do polskiego, przewiduje, że to nie pracodawca odpowiada za stan bezpieczeństwa i higieny pracy u siebie w firmie, tylko osoba z zewnątrz.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy, główny sekretarz Inspekcji Pracy Republiki Bułgarii:

W ustawodawstwie Bułgarii właściciel odpowiada za wszystko, za pełne bezpieczeństwo firmy. Może on jednak mianować osobę, która odpowiada za bezpieczeństwo i organizuje działalność w zakresie bezpieczeństwa pracy. Kary w stosunku do tych osób są takie same jak do pracodawców i wynoszą od 25 do 2,5 tys. lew. Te osoby odpowiadają za dopuszczenie do błędów, za niedocenywanie ryzyka, niekontrolowanie obiektu. Jest to wykroczenie przeciwko regulaminom naszego ustawodawstwa, które określa obowiązki takich osób. Takich wykroczeń dotyczą 22 paragrafy.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję za wyjaśnienia.

Wysłuchaliśmy ostatniej prezentacji naszych zagranicznych gości.

Za chwilę zaproszę do dyskusji przedstawicieli PIP, reprezentantów okręgowych inspektoratów pracy z Katowic, Łodzi i Poznania, którzy podzielią się z nami doświadczeniami inspektoratów dotyczącymi realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*. Sądzę, że jako pierwszy głos zabierze pan nadinspektor Andrzej Hyćko z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach. Swoje wystąpienie uatrakcyjni filmem.

Nadinspektor pracy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Katowicach Andrzej Herko:

Przygotowałem prezentację dotyczącą katastrofy budowlanej, jaka wydarzyła się na Międzynarodowych Targach Katowickich. Film, który przedstawię, pokazuje rozmiar tragedii, jaka się wówczas wydarzyła. Jest to przykład tego, jak błędy popełniane na etapie projektowania, wykonawstwa oraz użytkowania obiektu budowlanego w konsekwencji prowadzą do katastrofy budowlanej. W wyniku katastrofy zginęło ponad 50 osób. Chcę podkreślić, że tych ofiar mogło być znacznie więcej, a fakt, że katastrofa dotyczyła tylko tych osób, zawdzięczamy Adamowi Małyszowi, ponieważ do godz. 15 na tej hali było prawie 2,5 tys. osób, a po godz. 16 większość odwiedzających opuściła miejsce targów międzynarodowych i udała się do odmów oglądać konkurs skoków narciarskich, który odbywał się o godz. 17 w Zakopanem.

Film, który zaraz państwo obejrzyjecie, składa się z kilku części. Pierwsza część to charakterystyka obiektu. Część druga to skutki, gdzie pokazujemy rozmiar tragedii. Kolejna część to porządkowanie terenu, dalej wnioski oraz przyczyny katastrofy opracowane przez komisję rządową pod przewodnictwem głównego inspektora nadzoru budowlanego.

Na dachach zalegała znaczna ilość śniegu. Bardziej przezorni właściciele i zarządcy z chwilą pojawienia się opadów śniegu przystąpili do odśnieżania dachów. Jednak znaczna część z nich nie podjęła żadnych działań. Należy zaznaczyć, że zgodnie z art. 61 ustawy *Prawo budowlane* „właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany użytkować obiekt zgodnie z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska oraz utrzymywać go w należyтым stanie technicznym i estetycznym”. W tej sytuacji właściciele lub zarządcy obiektu budowlanego mieli obowiązek sprawdzić, jaka warstwa śniegu zalega na dachu oraz porównać jego ciężar z dopuszczalnym obciążeniem konstrukcji dachu przyjętym w dokumentacji budowlanej. Taki tryb postępowania będzie jednak skuteczny pod warunkiem, że właściciel lub zarządca obiektu budowlanego posiada projekt budowlany, dokumentację techniczną konstrukcji dachu z obliczeniami dopuszczalnego obciążenia, książkę obiektu budowlanego oraz zapisy dotyczące konstrukcji dachu. W praktyce jednak okazuje się, że obowiązki nie były wypełniane, co spowodowało zawalenie się kilku obiektów budowlanych w trakcie tegorocznej zimy.

Katastrofy budowlane nie wzmogły czujności u szeregu właścicieli i zarządców obiektów budowlanych, aczkolwiek były sygnały i przypomnienia o ciężących na nich obowiązkach wynikających z przepisów *Prawa budowlanego*.

Międzynarodowe Targi Katowickie przy ulicy Bytkowskiej w Katowicach organizują każdego roku kilkadziesiąt imprez targowych o charakterze branżowym. W targach tych bierze udział kilka tysięcy firm z całego świata. Międzynarodowe Targi Katowickie obejmują kilkanaście pawilonów oraz otwarte powierzchnie ekspozycyjne usytuowane na terenie Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku.

Hala wystawowa była obiektem jednokondygnacyjnym, trójnawowym, częściowo podpiwniczonym, o powierzchni 11.612 m². Wysokość hali wynosiła 10,5 metra, natomiast w części świetlikowej wysokość wynosiła 14,15 metrów. Powierzchnia podpiwniczenia to 3162 m², w tym pomieszczenia techniczne, które pełniły funkcję zaplecza. Obiekt składał się z trzech zasadniczych części – pawilonu EXPO, przybudówek i rotundy. Wejście główne dla zwiedzających zlokalizowane było od strony wschodniej. Na północnej i południowej elewacji hali głównej pawilonu przewidziano po trzy wyjścia ewakuacyjne, z czego trzy dostępne z poziomu terenu stanowiły bramę wjazdową dla samochodów transportowych. Doświetlenie hali zaprojektowano za pomocą świetlików oraz poprzez podniesienie części środkowej.

28 stycznia 2006 r. na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie odbywała się Międzynarodowa Wystawa Gołębi Poczтовых. O godzinie 17.15 rozległy się pierwsze trzaski pękającego stropu. Z relacji uczestników wynika, że ludzie rzucili się w stronę drzwi ewakuacyjnych, ale te były jeszcze zamknięte. Kilka chwil później dach zaczął spadać. Najpierw jeden fragment, potem drugi. Ludzie zablokowali drzwi ewakuacyjne, inni w panice wyskakiwali przez okna, niektórzy próbowali się schronić pod filarami, pod stołami wystawienniczymi, jednak stalowy dach, obciążony dodatkowo tonami śniegu, zniósł te prowizoryczne schronienia. W momencie runięcia konstrukcji hali znajdowało się w niej od pięciuset do tysiąca osób.

Konstrukcja stalowa była zasadniczym elementem nośnym nadziemnej części projektowanego obiektu. Trzonem konstrukcji stalowej, w podstawowym stopniu zapewniającym stateczność całego obiektu, jest 6 czterogałęziowych słupów o przekroju rurowym połączonych ze sobą również rurowymi przewiązkami. Na słupach wsparta została stalowa przestrzenna struktura dachowa o rozpiętości modułowej 48 metrów i wysokości około 2,7 metrów. Poziom dolnego pasa znajdował się na wysokości 10 metrów nad posadzką. Dookoła trzonu konstrukcji stalowej zaprojektowano część niższą obiektu. Przykryciem tej części jest również struktura przestrzenna, wsparta z jednej strony na wspomnianych słupach czterogałęziowych, a z drugiej na stalowych belkach oczepowych zlokalizowanych w płaszczyznach ścian zewnętrznych. Podporami belek oczepowych są dwugałęziowe słupy stalowe z profili ceowych, których schematem statycznym jest pręt dwuprzegubowy. W przestrzeni pomiędzy gałęziami słupów umieszczone zostały niektóre elementy instalacyjne. Poziom dolnych pasów części struktury znajdował się 8 metrów nad posadzką. Stateczność ogólna obiektu jest zapewniona przez układ wspornikowych słupów utwierdzonych fundamentem, stężenia ścian zewnętrznych oraz tarczowy układ struktur dachowych i ściennych. Pokrycie struktur dachowych stanowiła blacha trapezowa mocowana do górnych części struktury stalowymi łącznikami.

Wskutek tragedii zginęło 65 osób, w tym co najmniej dwoje dzieci i ośmioro obcokrajowców. Wśród ofiar śmiertelnych był także funkcjonariusz Policji na służbie. Wedle źródeł informacyjnych około 170 osób zostało rannych, z czego większość już wróciła do domów, a osoby mieszkające poza województwem śląskim zostały przewiezione do szpitali znajdujących się w miejscach zamieszkania. W akcji ratunkowej wzięło udział 106 zastępów Państwowej Straży Pożarnej, 445 policjantów, 80 funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej, 57 żołnierzy, 93 ratowników górniczych, 27 ratowników górskich i psy ratownicze. Rannych do szpitali transportowały 63 karetki. Całą akcją kierował nadbrigadier Janusz Skulich, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach.

W celu wyjaśnienia przyczyn katastrofy powołana została przez Ministerstwo Transportu i Budownictwa specjalna komisja.

W związku z katastrofą budowlaną powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Chorzowie wydał w dniu 30 stycznia 2006 r. decyzję nakazującą właścicielom pawilonu m.in. wykonanie robót zabezpieczających i likwidujących zagrożenie na miejscu katastrofy, w tym wykonanie robót polegających na: porządkowaniu terenu katastrofy, usunięciu ściany osłonowej północnej, porządkowaniu terenów wokół pawilonu i przygotowaniu placów składowych. Podczas prac używane były ciężkie maszyny budowlane, w tym 3 żurawie samojezdne, 1 koparka wyburzeniowa KOMATSU oraz 2 koparko-ładowarki. Operatorzy zostali przeszkoleni i posiadali stosowne uprawnienia związane z obsługą przy wykonywaniu robót budowlanych zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas eksploatacji maszyn i innych urządzeń technicznych do robót ziemnych, budowlanych i drogowych. Ponadto żurawie zostały dopuszczone do pracy przez organy Urzędu Dozoru Technicznego.

W celu bezpiecznego wykonania robót opracowany został przez kierownika budowy projekt technologii i organizacji robót zabezpieczających z wytycznymi, kolejność i zakres robót porządkowych opracowany przez ekspertów Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Opracowany został również przez kierownika robót plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, pomimo że dla tego rodzaju prac nie jest on wymagany.

Roboty zabezpieczające polegały na: wykonaniu prac związanych z segregacją znalezionych przedmiotów i porządkowaniu terenu hali przy użyciu prostych narzędzi ręcznych, wykonaniu prac spawalniczych związanych z cięciem elementów konstrukcji hali, demontażu elementów hali przy użyciu ciężkiego sprzętu budowlanego.

Roboty zabezpieczające podzielono na 6 etapów. W pierwszym etapie wykonano demontaż ściany zewnętrznej. Roboty te wykonywano przy użyciu ciężkiego sprzętu budowlanego, koparki wyburzeniowej typu KOMATSU.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju prace z racji występujących zagrożeń należy zaliczyć do prac szczególnie niebezpiecznych. Stąd też pracodawca określił szczegółowe wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewniając: bezpośredni nadzór nad tymi pracami, odpowiednie środki zabezpieczające i odpowiedni instruktaż stanowiskowy, badania lekarskie, ewidencję czasu pracy. Praca odbywała się na dwóch zmianach, przy czym na pierwszej zmianie zatrudnionych było 36 pracowników, natomiast na drugiej zmianie 30 pracowników. Ponadto pracodawca i wykonawca robót założył dziennik robót, w którym dokonuje się stosownych zapisów dotyczących przebiegu wykonywanych prac. Teren robót był zabezpieczony i ogrodzony w sposób uniemożliwiający wejście osobom nieupoważnionym. Tam, gdzie było to niemożliwe, oznakowano granice terenu za pomocą tablic ostrzegawczych oraz zapewniono stały nadzór. Pracownikom zapewniono, zgodnie z przepisami, zaplecze higieniczno-sanitarne. Wydawane były również posiłki profilaktyczne.

Teren prac zabezpieczających oświetlony został przy użyciu przenośnych źródeł światła sztucznego. Zastosowano oprawy halogenowe na statywach metalowych wolnostojących. Wszystkie zdemontowane konstrukcje były składowane na wyznaczonych do tego składowiskach w celu umożliwienia przeprowadzenia prac badawczych niezależnych zespołów eksperckich z Politechniki Śląskiej, Krakowskiej i Wrocławskiej. Eksperti zbadają ich właściwości konstrukcyjne oraz materiałowe.

Słupy zamocowane do betonowej posadzki nie zostały zdemontowane. Ich pozostawienie nie będzie przeszkadzać w innych pracach prowadzonych na miejscu katastrofy. Po przeprowadzeniu badań przez biegłych i zakończeniu postępowania prokuratorskiego zostaną zdemontowane.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy była utrata nośności przez główne elementy nośne: wiązary, podciągi i słupy występujące w środkowej części hali. Wszystkie te elementy wykazywały bardzo duże obliczeniowe braki nośności przy występujących obciążeniach konstrukcji śniegiem. Groziło to w każdej chwili awarią lub katastrofą konstrukcji, nawet w granicach obciążenia przewidzianego przez normę. Przeciążenie dachu śniegiem było elementem inicjującym.

Opracowane zostały dwie różne ekspertyzy, w których istnieją pewne różnice w ocenie inicjacji katastrofy. Według pierwszej katastrofa prawdopodobnie rozpoczęła się od utraty stateczności górnych pasów podciągu K6, w osi 11, w jego środkowej części, i od

zerwania połączenia krzyżulca w czwartym przedziale podciągu K5, w osi 6, licząc od słupa S1. W konstrukcji dachu były również nie mniej wyteżone górne pasy kratowych płatwi w jego centralnej części między osiami 6 do 11 i w nawach bocznych, w miejscach, gdzie dach nie był odśnieżany, oraz krzyżulce w odciegach i w wyższej części dachu między osiami od 6 do 11. Duże uszkodzenia dwóch płatwi w polu o rozpiętości 30,75 metrów mogą wskazywać, że początkiem katastrofy mogło być też zniszczenie tych płatwi.

Do katastrofy by nie doszło, gdyby stalowa konstrukcja hali miała wystarczającą nośność dla obciążeń normowych. Gdyby istniały prawidłowo założone odpowiednie części, to wolna powierzchnia pod opadłym dachem byłaby większa.

Według drugiej ekspertyzy już w czasie awarii w 2002 r. w warunkach niesymetrycznego obciążenia dachu przeciążeniu uległa niższa część dachu i podciąg do niej przyległy. Najslabszym elementem był wtedy podciąg skrajny w osi 15, obciążonej większym momentem skręcającym. Właśnie wystąpienie momentu skręcającego doprowadziło do uszkodzenia tego podciągu. Prawdopodobnie mechanizm katastrofy w 2006 r. był inny. Śnieg usunięto tylko z części dachu. Najbardziej przeciążony był podciąg w osi 6. Oprócz zginania podciąg ten był obciążony dużymi momentami skręcającymi wywołanymi niesymetrycznym obciążeniem pionowym i poziomym. Częściowe odśnieżenie zwiększyło moment skręcający, działający właśnie na ten podciąg.

Zwracamy uwagę, że w wyniku awarii w 2002 r. nastąpiło trwałe ugięcie pasów górnych dźwigara. Występowały też przypuszczalnie negatywne skutki przeciążenia blach pokrycia, gdyż owalizacji mogły ulec otwory blach w połączeniach blachy z konstrukcją, co prowadziło do zmniejszania sztywności blachy fałdowej stężącej górne pasy elementów. Wynioskowano, że zniszczenie podciągów osi 6 nastąpiło w wyniku jego giętoskrętnej deformacji, co znajduje potwierdzenie w jednokierunkowej deformacji pasa górnego w osi 6. Jako prawdopodobne miejsce rozpoczęcia katastrofy przyjęto jeden z wiązarów D3 do 04 lub D3 do 07. Stwierdzono, że przeważająca część elementów nośnych znajdowała się w chwiejnym stanie równowagi i wystarczyły minimalne impulsy energetyczne dla zainicjowania ruchu tego układu. Ostatecznie katastrofa prawdopodobnie nastąpiła w wyniku wyczerpania nośności wiązarów i płatwi, a następnie ich konstrukcji wspierającej w postaci podciągów i słupów.

Na podstawie analiz własnych komisji oraz ekspertyz przygotowanych przez zespoły ekspertów z Politechniki Śląskiej i Politechniki Wrocławskiej stwierdzono braki i uchybienia na etapie projektowania. Przyjęty układ konstrukcji hali pawilonu wystawienniczego był układem niebezpiecznym ze względu na: brak stężeń pościowych, brak stężeń pionowych prostopadłych do płatwi, brak skratowania na całej wysokości słupów głównych, zastosowanie w podciągach głównych gładkich krzyżulców z rur kwadratowych giętych na zimno, nieprawidłowe styki montażowe, nieprawidłowe połączenia płatwi z podciągami, nieprawidłowości z odwodnieniem dachu, brak zastosowania współczynnika konsekwencji zniszczenia.

Braki i uchybienia na etapie wykonawstwa to: dokonanie w trakcie budowy zmian, m.in. dotyczących połączeń montażowych oraz spadku i odprowadzenia wody z dachu, przetopów, przyklejenie spoin w niektórych połączeniach spawanych silnie wyteżonych elementów głównych, niedokręcone nakrętki, wypalone otwory na śruby oraz brak śrub w niektórych połączeniach zastrzałów z płatwiami.

Braki i uchybienia na etapie użytkowania to: naprawa konstrukcji dachowej po awarii hali w styczniu 2002 r. dokonana bez pozwolenia na budowę, brak podjęcia badań i analiz dla całej konstrukcji po wystąpieniu awarii, pomimo że wynik badania spoin był niekorzystny i analogicznie uszkodzone elementy konstrukcji znajdowały się w całej hali, brak ponownego sprawdzenia nośności przykrycia konstrukcji dachowej hali po wystąpieniu awarii, nieuszczelnienie dachu i kłopoty z jego odwodnieniem.

Wnioski zawarte zostały w sprawozdaniu z działalności komisji powołanej przez Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w sprawie ustalenia przyczyn i okoliczności katastrofy budowlanej pawilonu wystawienniczego przy ulicy Bytkowskiej 1 na terenie Międzynarodowych Targów w Katowicach. Należy dla określonych typów obiektów ustanowić prawem konieczność weryfikacji projektów wykonawczych przez

niezależnych weryfikatorów, spoza zespołów projektujących. Należy rozważyć potrzebę przeprowadzenia kontroli stanu technicznego wybudowanych w ciągu ostatnich lat obiektów masowej obsługi przez niezależnych ekspertów. Należy w rozsądnym terminie wyegzekwować posiadanie przez zarząd kompletu dokumentacji łącznie z obliczeniami statecznymi i rysunkami powykonawczymi. Należy dokonać rewizji normy obciążenia śniegiem. Należy projektować dachy o dużych powierzchniach ze stosownymi spadkami uzyskanymi w sposób konstrukcyjny, przy czym nachylenie połączy nie powinno być mniejsze niż 5 %. Odśnieżanie jest kłopotliwe, drogie i niszczące dla pokrycia dachowego. Należy tak projektować, aby odśnieżanie nie było konieczne. Należy przywrócić zredukowane do połowy w stosunku do 1980 r. minimum programowe dla przedmiotu konstrukcje stalowe na wydziałach budowlanych uczelni technicznych.

Prezentacja nie jest jeszcze do końca opracowana, ponieważ wyniki komisji rządowej zostały opublikowane w ostatni czwartek, więc mieliśmy bardzo mało czasu, żeby tę prezentację przygotować.

Dodam jedynie kilka słów, bo film był i tak długi, choć mam przygotowaną drugą prezentację.

Pierwsza sprawa to, jak już powiedziałem, błędy na etapie projektowania, wykonawstwa, użytkowania obiektu budowlanego. Jeśli się to wszystko skumuluje, to zawsze prowadzi do nieszczęścia, a w konsekwencji również do katastrofy budowlanej. Z tego względu wydaje mi się, że to nieszczęście powinno stać się dla nas przykładem, na podstawie którego powinniśmy wyciągnąć daleko idące wnioski w celu zmiany obowiązującego prawa i zapewnienia jego egzekwowania.

Pierwsza sprawa, która się tu nasuwa, to kwestia projektu budowlanego. Wydawać by się mogło, że robi się to po to, aby budować obiekty budowlane. Tymczasem praktyka wykazuje, że projekt budowlany tworzy się po to, aby uzyskać pozwolenie na budowę. Takie projekty są często szczałkowe. Nie zawierają żadnych obliczeń statycznych, dynamicznych konstrukcji, a jest to wynikiem tego, że inwestor chce budować jak najtaniej i jak najszybciej. W związku z tym nie chce ponosić zbyt dużych kosztów związanych z opracowaniem wszelkiego rodzaju projektów potrzebnych w procesie budowlanym. Ponadto inwestor nie zawsze jest pewny, czy otrzyma pozwolenie na budowę. Jak państwo wiecie, jest to cały proces administracyjny. Mają tu zastosowanie przepisy art. 28 Kodeksu postępowania administracyjnego, które mówią, że stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek. W związku z tym praktycznie rzecz biorąc, można zablokować każdą realizowaną inwestycję. Mamy zresztą tego przykłady przy budowie autostrad, dróg, obiektów handlowych, gdzie stronami postępowania są różnego rodzaju organizacje ekologiczne itp.

Następna sprawa. Jedynym rozporządzeniem, które to reguluje, jest rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego. Obecnie jedynym obowiązującym dokumentem jest projekt budowlany. Nie jest obowiązkowe sporządzanie projektów wykonawczych i technologicznych.

Oczywiście kolejną sprawą jest kwestia sprawdzenia takiego projektu. Są przepisy wynikające z ustawy *Prawo budowlane*, które stanowią, iż jest obowiązek sprawdzenia projektów budowlanych, zasięgnięcia szeregu opinii, m.in. projekty opiniuje się ze względów sanitarnych, bhp i ochrony przeciwpożarowej. Jak zaopiniować projekt budowlany, którego zakres określony w rozporządzeniu nie określa wymogów w zakresie bhp? Co rzeczoznawca do spraw bhp ma zaopiniować w projekcie budowlanym, skoro zakres i forma projektu budowlanego w ogóle nie poruszają spraw dotyczących bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, czyli tego, co nas najbardziej interesuje?

Moja propozycja polegała na zmianie niektórych przepisów w rozporządzeniu w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego. Ze względu na długość mojego wystąpienia nie będę ich cytował.

Kolejna sprawa to kwestia uprawnień projektowych. Uprawnienia do wykonywania samodzielnie funkcji w budownictwie dotyczą tylko projektu budowlanego. Jeżeli ktoś sporządza projekty wykonawcze, to nie musi posiadać żadnych uprawnień, a z prezen-

tacji jasno wynika, że również taki był wniosek sprecyzowany przez komisję rządową. Dotyczył on tego, aby weryfikacja projektów wykonawczych przeprowadzona była przez osoby posiadające stosowne uprawnienia. Czytamy: „w dzisiejszym ustawodawstwie należy wymagać, ażeby w ramach projektu budowlanego były wykonywane wszystkie obliczenia w ramach rysunków wykonawczych, powinien być zakaz wykonywania jakichkolwiek obliczeń”. Obecnie projekty cząstkowe i wykonawcze nie muszą być opiniowane ani sporządzane przez osoby posiadające określone uprawnienia.

Wiąże się to z kolejną sprawą. Po katastrofie w Ogródzkiej wysunęliśmy wniosek, ażeby wprowadzić zmianę w rozporządzeniu w sprawie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, wnosząc o poszerzenie wykazu specjalizacji techniczno-budowlanych wyodrębnionych w ramach specjalności o konstrukcje budowlane tymczasowe (rusztowania robocze, montażowe i szalunkowe). Komisja badająca okoliczności katastrofy ustaliła, że roboty montażowe rusztowania prowadzone były na podstawie projektu opracowanego przez osobę, która nie posiadała żadnych uprawnień. Uprawnienia do projektowania bez ograniczeń posiadał natomiast projektant, który projekt ten zatwierdzał.

Przepis taki został wprowadzony, ale obecnie obowiązuje nowe rozporządzenie z 2005 r., w którym pominięto ten zapis.

Przepisy rozporządzenia w sprawie bhp przy wykonywaniu robót budowlanych w szeregu wypadków odwołują się do różnego rodzaju projektów, jak np. par. 108: „rusztowania powinny być wykonane według projektu indywidualnego”, w art. 149 czytamy: „nachylenie ścian wykopu musi być wykonane według projektu”, w innych częściach znajdziemy stwierdzenia: „roboty montażowe odbywają się przy użyciu projektu montażowego”, „roboty rozbiórkowe powinny być wykonane na podstawie dokumentacji projektowej”.

Jest to duży problem, ponieważ większość projektów wykonana jest przez osoby nieposiadające stosownego doświadczenia, a także uprawnień do ich wykonania.

Uważam, że omówiona katastrofa budowlana wskazała, iż musimy podjąć działania zmierzające do zmiany szeregu przepisów, w tym dotyczących bhp przy wykonywaniu robót budowlanych. Chodzi mi głównie o wprowadzenie przepisu, żeby roboty budowlane były prowadzone na podstawie planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

Dziękuję za uwagę.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękujemy za pokazanie nam tragedii, ale zarazem studium przypadku, który wprost przekonuje nas, że prewencja jest dużo tańsza i lepsza.

Okręgowy inspektor pracy w Łodzi Paweł Szymański:

Chcę bardzo syntetycznie przedstawić doświadczenia Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi podczas realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*.

Do działań w ramach ogólnopolskiej kampanii dołączyliśmy własne zadania prewencyjne dotyczące budowy Centrum Rozrywkowo-Usługowo-Sportowego "Manufaktura" i autostrady A2, na odcinku 46 kilometrów na terenie województwa łódzkiego. O ile przebieg i sposób realizacji zadań ogólnopolskich prawdopodobnie zbliżony był do doświadczeń innych okręgowych inspektoratów pracy, o tyle doświadczenia zdobyte przy tych dwóch inwestycjach mogą być wykorzystane w innych regionach kraju do planowania i realizacji podobnych działań prewencyjnych na dużych budowach, zatrudniających wielu wykonawców. Przygotowywaliśmy się bardzo solidnie do tej kampanii. Przed dniami otwartymi, które odbywały się w całej Polsce w dniach 22-23 kwietnia br., 19 kwietnia br. odbyliśmy posiedzenie Rady do spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie przy Okręgowym Inspektoracie Pracy w Łodzi, gdzie poinformowaliśmy o wszystkich założeniach tego programu, szczególnie skierowaliśmy to do naszych partnerów społecznych, a także do mediów.

Omówieniu tego programu poświęcona była specjalna konferencja prasowa.

Podczas dni otwartych na budynku, w którym mieści się siedziba Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi, umieszczony został bardzo czytelny baner, informujący o dniach otwartych.

Skierowaliśmy do 84 pracodawców i zakładowych organizacji związkowych oraz do Łódzkiej Okręgowej Izby Inżynierów zaproszenia do udziału w seminarium i szkoleniu dotyczącym bezpieczeństwa i higieny pracy. Zostały przygotowane i rozdane materiały, wydawnictwa, plakaty i ulotki dla wszystkich uczestników kampanii.

Szkoleniem objęto szczególnie kierowników budów. Do nich głównie skierowaliśmy nasz program prewencyjny.

Zaprosiliśmy 41 przedsiębiorców. Udział wzięły 24 przedsiębiorstwa, a ukończyło to przedsięwzięcie 19 firm. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że podeszły one w sposób partnerski do programu, a ich przedstawiciele sami prosili o wizytacje swoich placów budów, stawianych obiektów, zgłaszali się osobiście lub telefonicznie do inspektorów sekcji prewencji, gdzie uzyskiwali porady i wsparcie.

W ramach szkolenia prowadzonego w OIP w Łodzi wzięły udział 72 osoby. Zdarzało się, że z jednego przedsiębiorstwa było kilku przedstawicieli.

W ramach kampanii prewencyjnej przeprowadziliśmy, jak co roku we wszystkich OPI, konkurs „Bezpieczna budowa”, w którym dwa pierwsze równoległe miejsca zajęły firmy: Herman Kirchner Polska – Mosty Łódź – STRABAG za realizację odcinka Emilia – Stryków autostrady A2 i Budimex-Dromex SA za realizację odcinka Wartkowice – Emilia autostrady A2. Drugie miejsce zajęła firma MILMA spółka jawna za wybudowanie zespołu budynków mieszkalnych w Zgierz, a trzecie miejsce firma SKANSKA SA za wybudowanie obwodnicy dla miasta Piotrków Trybunalski.

Przejdę do zadań własnych, które realizowaliśmy.

Slajd przedstawia historyczne zdjęcia łódzkiej manufaktury. Tak wyglądała fabryka przed pierwszą wojną światową. Kolejne zdjęcie przedstawia teren po rewitalizacji. Stare obiekty zostały dostosowane do współczesnego świata i wymogów.

Proszę zwrócić uwagę na skalę działań prewencyjnych. Pod naszym nadzorem znajdowało się 250 firm. Codziennie na placu budowy było 800-1000 zatrudnionych osób. Powierzchnia inwestycji to 27 hektarów, 90 tys. metrów kwadratowych odrestaurowanych obiektów z cegły, 95 tys. metrów kwadratowych nowo wybudowanej powierzchni użytkowej. 17 maja br. nastąpi uroczyste otwarcie centrum.

Widzą państwo makietę centrum.

Kolejna plansza zwiera zdjęcia zrobione na miejscu tragicznego wypadku budowlanego, w wyniku którego zginęło dwóch robotników, a kierownik uległ ciężkiemu urazowi i ma amputowaną nogę. Fragment ściany oderwał się i przygniół pracowników w wykopie. To wydarzenie rozpoczęło nasze działania prewencyjne na terenie „Manufaktury”.

Podjęte działania prewencyjne to: analiza stanu faktycznego, decyzje wstrzymania robót, rozmowy z wykonawcami na temat działań prewencyjnych.

Spotkania z przedstawicielami inwestora odbywały się systematycznie. Udzielaliśmy informacji i wskazówek na temat bezpiecznego prowadzenia robót budowlano-montażowych, dostarczyliśmy broszury i materiały informacyjne, ustaliliśmy, że pracodawcy informowani będą o stratach, jakie są powodowane przez wypadki przy pracy, a także odbywać się będą spotkania inspektorów pracy z jednoosobowymi podmiotami gospodarczymi, poświęcone zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy na terenie powstającej „Manufaktury”.

Efekty, jakie osiągnęliśmy, to zwiększenie liczby pracowników nadzoru budowy, a mianowicie rozdzielenie funkcji kierownika budowy na część „stara” i „nowa” oraz identyczne rozdzielenie funkcji inspektora nadzoru robót konstrukcyjnych, powołanie nowych koordynatorów do spraw bhp, wyeliminowanie szeregu ujawnionych zagrożeń dla zdrowia, a nawet życia pracowników, w tym bezpośrednich, zmiana w postawach pracodawców wobec spraw bhp, znaczące zwiększenie się aktywności pracodawców i służb bhp w zakresie wykrywania i eliminowania zagrożeń przy prowadzeniu robót budowlanych, objęcie budowy monitoringiem przez OIP w Łodzi do czasu zakończenia inwestycji.

Pokażę państwu kilka zdjęć, które przedstawiają ogrom powierzchni inwestycji. Plac budowy był tak duży, że inspektorzy musieli się po nim poruszać samochodem.

Od 17 maja br. w zespole "Manufaktura" zatrudnienie znajdzie 3500 osób.

W wyniku naszych działań zastosowano podpory ścian, które spowodowały, że nawet przy dużym wietrze ściany nie zawały się i podlegały procesom rewitalizacji.

Wyciągnęliśmy wnioski z katastrofy budowlanej i podjęliśmy działania prewencyjne przy budowie autostrady A2. Już w grudniu 2004 r. rozdaliśmy niezbędne materiały, listy kontrolne i wyznaczaliśmy miesiąc na dostosowanie olbrzymiego placu budowy do wymogów. Spotkało się to z dużym zrozumieniem i akceptacją, że inspekcja pracy dała miesiąc, aby dostosować budowę do wymaganych standardów.

Oglądając zdjęcia z budowy autostrady, proszę zwrócić uwagę na liczbę zagrożeń, która codziennie tam występowała.

Powołany został specjalny zespół inżynierów budowlanych, inspektorów, który na tym odcinku pracy monitorował bezpieczne wykonywanie robót raz na tydzień.

Budowa autostrady A2 zakończyła się wielkim sukcesem. Nie doszło do żadnego wypadku śmiertelnego, ciężkiego ani zbiorowego. Uważam, że jest to droga przyszłości, po której powinniśmy się poruszać.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście brak wypadków w czasie budowy autostrady A2 to konkretny wymiar działań prewencyjnych. Myślę, że należy z tego czerpać jak najlepsze wzorce.

Ostatnim prelegentem jest pan inspektor Jacenty Cegłowski, który podzieli się z nami doświadczeniami OPI w Poznaniu w zakresie realizacji projektu *Promocja standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*.

Inspektor w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Poznaniu Jacenty Cegłowski:

Przedstawię doświadczenia OIP w Poznaniu, związane z *Promocją standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie*. Chcę podkreślić, że zadania, którymi zajmowaliśmy się w Wielkopolsce, wynikały z programu Głównego Inspektoratu Pracy, jak również zadań własnych w sposób systemowy, niejako ustalany i uzgadniany z Wielkopolską Radą do spraw Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Budownictwie. Została ona powołana, jako pierwsza w Polsce, w dniu 8 kwietnia 2002 r. W uroczystości powołania tej rady brał udział ówczesny główny inspektor pracy, pan Tadeusz Zajac i sekretarz Rady do spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie przy Głównym Inspektorze Pracy.

W krótkiej prezentacji pokazujemy nasze działania związane z promocją zagadnień bhp w budownictwie, jakie podejmowaliśmy w Wielkopolsce.

Co roku odbywają się targi budowlane. W 2005 r. targi te odbyły się w dniach 25-28 stycznia. Współuczestniczyliśmy w organizacji seminarium na forum budowlanym, na którym przedstawiliśmy prezentację oceny ryzyka zawodowego w budownictwie oraz film dotyczący ryzyka zawodowego w budownictwie i przedstawiający typowe zagrożenia na placu budowy. Kolejne działania czynione pod auspicjami Wielkopolskiej Rady do spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie związane były z 28 kwietnia 2005 r., czyli Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Budownictwie. Na posiedzeniu rady założenia organizacyjne kampanii informacyjno-promocyjnej na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia przedstawił okręgowy inspektor pracy. Okolicznościowe przemówienia podczas seminarium zatytułowanego "Bezpieczeństwo i ochrona zdrowia w budownictwie" wygłosił okręgowy inspektor pracy.

Referaty wygłoszone podczas seminarium przedstawiały wypadki przy pracy w budownictwie, ocenę ryzyka zawodowego, bezpieczeństwo pracy przy rozbiórce i demontażu obiektów zawierających azbest oraz niekonwencjonalne metody doświetlania pomieszczeń światłem naturalnym.

W skład Wielkopolskiej Rady do spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie wchodzi przedstawiciele organizacji pracodawców, takich jak Polska Izba Gospodarcza Rusztowań, Polska Izba Przemysłowo-Handlowa Budownictwa Oddział Wielkopolska, Wielkopolska Izba Budowlana, przedstawiciele cechów rzemiosł budowlanych, stowa-

rzyszeń naukowo-technicznych, organizacji związków zawodowych oraz izby inżynierów budownictwa.

Kolejnym działaniem związanym z pracą Wielkopolskiej Rady do spraw Bezpieczeństwa Pracy w Budownictwie było spotkanie w Wielkopolskim Urzędzie Marszałkowskim w dniu 7 czerwca 2005 r. Rada doszła do wniosku, że należy zdynamizować działanie poprzez aktywne uczestnictwo w tych miejscach, gdzie można uzyskać jak najlepszy efekt związany z promocją działań w zakresie bhp. Posiedzenie odbyło się w Departamencie Ekologii i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Odbyła się również wizyta na placu budowy. Podkreślam, że jest to przykład zainteresowania organów samorządowych bezpieczeństwem pracy na budowach. Objęło to film oraz prezentację Polskiej Izby Gospodarczej Rusztowań o budowie Złotych Tarasów w Warszawie, zwiedzanie budowy podziemnego parkingu w Poznaniu przy placu Wolności oraz prezentację planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia technologii wykonania ścianek szczelinowych i organizacji budowy podziemnego parkingu przez kierownika budowy.

Aby zorientować państwa co do specyfiki samej budowy, przedstawię zdjęcia. Pierwsze ukazuje technologię zabezpieczeń ścian wykopów. Proszę spojrzeć, jakiego rodzaju jest zabudowa ścian. W tej chwili budowa trzypoziomowego parkingu jest zakończona. Z powodu niewielkiej przestrzeni, jaką mieli wykonawcy, zastosowano obudowę ścian wykopu oraz potężne rozpory utrzymujące całą obudowę. Druga fotografia pokazuje ogrom zabezpieczeń stosowanych na placu budowy.

Kolejnym naszym działaniem było spotkanie na Politechnice Poznańskiej na Wydziale Budownictwa i Architektury Instytutu Konstrukcji Budowlanych w dniu 15 listopada 2005 r. Podsumowaliśmy tam program prewencyjny Państwowej Inspekcji Pracy dla małych i średnich firm budowlanych. Okręgowy inspektor pracy wręczył dyplomy 16 wyróżnionym pracodawcom uczestniczącym w tym programie. Wręczenie dyplomów poprzedziła prelekcja pod tytułem "Syndrom chorego budynku", wygłoszona przez pana Błażeja Zgoła, doktora Instytutu Konstrukcji Budowlanych Politechniki Poznańskiej. Pobyt na Politechnice zakończył się zwiedzaniem laboratorium dydaktyczno-badawczego Instytutu Konstrukcji Budowlanych. Przedstawione zdjęcie pokazuje uczestników seminarium w politechnice.

W ramach naszych zadań realizowanych na szczeblu okręgu rozpisaliśmy konkurs zatytułowany "Bezpieczna budowa" na najbardziej bezpieczny plac budowy. Do konkursu zgłosiło się kilkanaście budów. 11 listopada ubiegłego roku w siedzibie okręgowego inspektoratu pracy komisja konkursowa wyłoniła laureatów konkursu. W jej skład wchodził oczywiście przedstawiciel związków zawodowych, inspektorzy pracy oraz specjaliści w dziedzinie budownictwa. Przyznaliśmy 3 wyróżnienia. Podsumowanie konkursu i wręczenie wyróżnień w formie dyplomów odbyło się w dniu 25 stycznia 2006 r. podczas seminarium, które odbyło się na terenie targów budowlanych BUDMA 2006. Przedstawię państwu kilka zdjęć z uroczystego wręczenia wyróżnień na seminarium podczas targów. Wyróżnione zostały budowy: oczyszczalni ścieków, realizowana przez Budimex Dromex Oddział Zachodni w Poznaniu, magazynów w Pile, realizowana przez Pil Building, oraz przebudowa ratusza, realizowana przez Projektobud Kępno.

Nasza działalność w ramach infolinii, czyli zadania wynikającego z programu w okresie od 16 sierpnia do 30 września. Telefon kontaktowy oraz adres e-mail został umieszczony również na stronie internetowej. Większość informacji docierała do nas drogą mailową. Zamieszczaliśmy komunikaty na temat infolinii w lokalnych mediach. Przeprowadzaliśmy szkolenia w ramach promocji standardów bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Wcześniej reklamowaliśmy szkolenie za pomocą billboardów. Umieszczone zostały w kilkunastu miejscach w Poznaniu. W ankietach, które wypełniali uczestnicy szkoleń, wielokrotnie wskazywali na billboardy jako źródło informacji o szkoleniach. W dniach 12-19 października 2005 r. zgodnie z ustaleniami wynikającymi z programu przeprowadziliśmy szkolenia. Największe zainteresowanie wzbudziło szkolenie zorganizowane 19 października w Wielkopolskiej Izbie Rzemieślniczej, w którym wzięło udział ponad 50 osób. Przyznam się szczerze, że mieliśmy kłopot, gdzie je wszystkich zmieścimy.

Jako ciekawostkę podam, że najstarszy uczestnik szkolenia miał 70 lat. Był to pan, który przyjechał z Gostynia, aktywnie uczestniczył w dyskusji podczas szkoleniu. Był starszym cechu z Gostynia. Przyznał nam się, że pierwszy raz uczestniczy w tego typu inicjatywie, mimo wieku i wieloletniej działalności jako elektryk instalator.

Uczestnikom szkolenia przekazano niezbędne materiały. Szkolenie zakończyło się wypełnieniem anonimowych ankiet. Ocena uczestników była pozytywna. Skorzystaliśmy z okazji, aby pokazać uczestnikom sprzęt ochrony indywidualnej przed upadkiem z wysokości.

Już częściowo mówiłem o programie prewencyjnym dla małych i średnich firm budowlanych – *Bezpieczna budowa*. Chcę dodać, że do programu zgłosiło się 47 małych i średnich firm budowlanych. Ostatecznie inspektorzy pracy zakwalifikowali 36 zakładów do uczestnictwa w programie. Macie państwo przykłady i wzory dyplomów wręczanych na tym podsumowaniu wyróżnionym pracodawcom. Pozytywną ocenę inspektorów pracy uzyskało 16 zakładów pracy. Na przedstawianym zdjęciu jest pokazany moment wręczania dyplomu jednemu z pracodawców oraz widok sali na Politechnice Poznańskiej.

Staraliśmy się stosować niekonwencjonalne metody kontroli. Znaczącym obiektem budowanym w ubiegłym roku była budowa centrum handlowego w Poznaniu. We wrześniu ubiegłego roku poczyniliśmy rozpoznanie budowy na temat wielkości inwestycji, zakresu robót oraz planowanej liczby wykonawców. Na budowie pracowało 90 pracodawców, zatrudniających około 690 osób. Przeprowadziliśmy rozpoznanie na temat zagospodarowania placu budowy oraz planu bezpieczeństwa ochrony zdrowia. W okręgowym inspektoracie pracy zostało wytypowanych czterech inspektorów pracy do stałego, bieżącego nadzoru nad placem budowy oraz do prowadzenia działalności informacyjno-promocyjnej skierowanej do wykonawców budowy.

W styczniu bieżącego roku w siedzibie Okręgowego Inspektoratu Pracy w Poznaniu zorganizowaliśmy również spotkanie, w którym brali udział przedstawiciele inwestora, wykonawcy oraz kierownik budowy. Ustaliliśmy tam nieprawidłowości oraz metody przeciwdziałania występującym na budowie nieprawidłowościom.

Jednym z efektów naszych działań na budowie było wprowadzenie identyfikatorów sprzętu, wprowadzenie oznakowania rusztowań. Przy tak olbrzymiej liczbie tego typu urządzeń wykorzystywanych na budowie kierownik budowy, koordynatorzy w zakresie bhp wiedzieli praktycznie wszystko na temat tego, jaki sprzęt oraz do kogo należy, aby mieć później ewentualne pretensje, jeśli coś było sprzeczne z wymaganiami bhp.

W trakcie pobytu inspektorów na budowie przeprowadzono 13 kontroli zespołowych, wydano 9 pisemnych nakazów, 84 decyzje, 32 wstrzymania prac i 10 postępowań karno-administracyjnych.

Przedstawię państwu kilka fotografii ilustrujących ogrom obiektu. Powierzchnia dachu nad centrum handlowym obejmuje 4 hektary. Obiekt jest już czynny. Działają w nim 3 wielkopowierzchniowe placówki handlowe oraz 150 małych podmiotów handlowych.

Istotą naszych działań promocyjnych w minionym roku było bardzo mocne współpracowanie z partnerami społecznymi. Nie chcę omawiać wszystkich przykładów, ale podam jeden, najbardziej charakterystyczny. 28 lutego w Poznaniu odbyło się coroczne spotkanie organizowane przez Komisję Związku Zawodowego Budowlani. Omawialiśmy tam sprawy związane z zagrożeniami, nieprawidłowościami występującymi na budowach oraz wypadkami przy pracy.

Powiem jeszcze krótko na temat współpracy z zagranicą. Mieliśmy przyjemność gościć dwie delegacje zagraniczne w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Poznaniu. Jedną z nich była delegacją inspektorów budownictwa z Bułgarii. Fotografie pokazują wizytę inspektorów na opisywanej przeze mnie budowie centrum handlowego.

W sierpniu ubiegłego roku gościliśmy delegację z Niemiec. Pokazaliśmy im budowę oczyszczalni ścieków w Koziegłowach. Z uwagi na piękną pogodę delegaci wyrazili ochotę odbycia spaceru po Poznaniu. Zwiedzali najciekawsze fragmenty miasta.

Staramy się dotrzeć do młodzieży. Powiem o konkursie "bhp w oczach dziecka", zorganizowanym w 2005 r. Dotyczył przestrzegania zasad bhp na placach budów. Podsumowanie konkursu oraz wręczenie wyróżnień odbyło się podczas targów SAWO.

Przestawię jeszcze kierunki działań w 2006 r. wynikające z doświadczeń bieglego roku. Będziemy się starać o to, aby zacieśnić współpracę z cechami rzemieślniczymi, a więc organizacjami zrzeszającymi małych i średnich pracodawców. Będziemy kontynuować programy szkoleniowe oraz indywidualne programy nadzoru na budowach w systemie: informacja, profilaktyka, edukacja, kontrola. Postaramy się wykorzystać w jak największym zakresie środki masowego przekazu. Bardzo ważną sprawą jest promocja w zakresie prawa pracy oraz bhp w szkolnictwie zawodowym w budownictwie. Co roku organizowany jest konkurs z wiedzy bhp w rzemiośle. Nie ma uczestników tego konkursu wywodzących się z zawodowych szkół budowlanych. Postaramy się to zmienić. Plany bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz koordynację bhp traktujemy jako kluczowe punkty naszej działalności kontrolnej na placach budów.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dziękuję za obszerne przedstawienie wszechstronnych i różnorodnych działań i aktywności Okręgowego Inspektoratu Pracy w Poznaniu w zakresie działań promocyjnych i prewencyjnych.

To wystąpienie było ostatnim w dniu dzisiejszym. Zanim zakończymy spotkanie, chcę podziękować wszystkim państwu za udział. Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać jakieś pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Proszę panią minister Bożenę Borys-Szopę o zabranie głosu.

Główny inspektor pracy Bożena Borys-Szopa:

Dzisiejsze seminarium, jak większość podsumowań z setek kontroli, które przeprowadzamy i z których wynikają wymierne efekty, niewątpliwie nadaje sens naszej pracy. Patrząc na sprawozdania z kampanii, na pewno doszliśmy do wniosku, że warto pracować i próbować. Na pewno udaje nam się ocalić istnienie człowieka bądź jego zdrowia.

Dzisiejsze seminarium pokazało, że połączenie działań promocyjnych z szeroko pojętą prewencją to niewątpliwie najlepszy sposób na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach.

Wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję za wytrwałość i aktywne uczestnictwo w seminarium, a inspektorom za zaangażowanie i skuteczność w podejmowanych w czasie kampanii działaniach. Dziękuję za udział zagranicznym gościom oraz członkom Rady Ochrony Pracy, którzy towarzyszyli nam do końca konferencji. Dziękuję również wszystkim okręgowym inspektorom pracy za to, że są z nami i pracują oraz że tym działaniom nadają odpowiednią rangę i dzięki którym sens naszej pracy na pewno jest duży. Składam na ręce pani dyrektor serdeczne podziękowanie szkole za profesjonalne zorganizowanie seminarium oraz bardzo miłą atmosferę, która towarzyszyła nam od momentu przyjazdu.

Zegnając się, mówię do zobaczenia, ponieważ z pewnością będziemy się razem wielokrotnie spotykać przy różnych okazjach, podejmowanych wspólnych działaniach i z głębi serca życzę państwu szczęśliwych powrotów do domów oraz do Wrocławia, gdzie zawsze możecie państwo liczyć na przyjacielską atmosferę i powitanie.

Zastępca głównego inspektora pracy Tomasz Gdowski:

Dołączam do podziękowań pani minister podziękowanie dla zespołu tłumaczy, którzy się mocno napracowali.

Dziękuję państwu serdecznie i również życzę szczęśliwych powrotów do domu.